№ 31. ПЯТНИЦА, 20 АПРѢЛЯ. 1862. PIĄTEK, 20 KWIETNIA. № 31.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

KURYER WILEŃSKI

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.
ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.
WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr.

СОДЕРЖАНІЕ:

TREŚĆ.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, 18 апрѣля.

— Всемилостивѣйше сопричислены къ орденамъ: св. Станислава первой степени, луцко-житомирскій римско-католическій епископъ Гаспаръ БОРОВСКІЙ и св. Владиміра 3-й степени, каменецкій римско-католическій епископъ Антоній ФІАЛКОВСКІЙ.

— Высочайшимъ приказомъ, 17 апрѣля, Виленскій вице-губернаторъ, въ званіи камеръ-юнкера, НАБОКОВЪ, произведенъ въ дѣйствительные статскіе совѣтники.

— *Отправленіе въ Римъ лицъ римско-католическаго духовенства для присутствованія при канонизаціи японскихъ мучениковъ.* ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. министра внутреннихъ дѣлъ о избраніи одного изъ римско-католическихъ епископовъ имперіи, для присутствованія, согласно желанію папы, въ Римѣ, при канонизаціи японскихъ мучениковъ,— Всемилостивѣйше соизволилъ на отправленіе въ Римъ, по сему случаю, луцко-житомирскаго римско-католическаго епископа *Боровскаго*, въ сопровожденіи ректора тамошней епархіальной семинаріи прелата *Крушинскаго* и настоятеля С.-Петербургской римско-католической церкви св. Екатерины іеромонаха *Стацевича*, съ назначеніемъ имъ на путевыя издержки 9,000 рублей. (16 марта и 6 апрѣля 1862 г.).

О разрѣшеніи евреямъ возвратиться въ Россію на основаніи Всемилостивѣйшаго манифеста 26 августа 1858 г. Виленскій, Гродненскій и Ковенскій военный генералъ-губернаторъ испрашивалъ разрѣшенія: могутъ-ли тѣ изъ самовольно отлучившихся за границу евреевъ, которые подали своевременно просьбы о дозволеніи имъ возвратиться въ Россію, воспользоваться прощеніемъ, дарованнымъ Высочайшимъ повелѣніемъ, 18-го апрѣля 1860 г., возвратившимся изъ-за границы евреямъ. Сообразивъ это представленіе съ законами и находя, что какъ означенныя просьбы не получили тогда удовлетворенія по случаю возникшаго вопроса, распространяется-ли Всемилостивѣйшій манифестъ, 26 августа 1856 г., на самовольно-отлучившихся за границу евреевъ, которые за сіе, по силѣ 297 ст. XIV т. св. зак. уст. пасп. и бѣгл., исключаются навсегда изъ подданства Россіи, а помянутымъ Высочайшимъ повелѣніемъ, 18 апрѣля 1860 г., разрѣшено примѣнить въ полной мѣрѣ и къ евреямъ статью 33 того манифеста, коею даровано прощеніе отлучившимся изъ отечества безъ узаконенныхъ видовъ, если они возвратятся въ государство въ теченіе года со дня обнародованія манифеста,— правительствующій сенатъ, согласно мнѣнію министра внутреннихъ дѣлъ, опредѣлилъ: евреямъ, подавшимъ своевременно просьбы о дозволеніи возвратиться въ Россію, предоставить воспользоваться дарованною милостію, назначивъ имъ для возвращенія въ отечество годовой срокъ со времени объявленія разрѣшеній на просьбы; если-же этимъ не воспользуются, въ такомъ случаѣ съ ними поступать на точномъ основаніи Высочайше утвержденнаго мнѣнія государственнаго совѣта 18 іюня, распубликованнаго въ указѣ правительствующаго сената, 10 августа 1860 г., по вопросу: о наказаніи лицъ, самовольно отлучившихся за границу.

„О повѣркѣ и исправленіи губернскими, по крестьянскимъ дѣламъ, присутствіями уставныхъ грамотъ, присылаемыхъ въ оныя для храненія.“ Въ нѣкоторыхъ губерніяхъ возникалъ вопросъ о томъ: могутъ-ли губернскія присутствія повѣрять и исправлять уставныя грамоты, представляемыя въ оныя для храненія, по введеніи ихъ мировыми посредниками въ дѣйствіе. При разрѣшеніи этого вопроса, предположенія губернскихъ присутствій о повѣркѣ уставныхъ грамотъ признаны были министерствомъ весьма полезными. При семъ въ особенности обращено вниманіе присутствій на самый способъ исправленія тѣхъ статей, въ утвержденныхъ уже грамотахъ, которыя окажутся несогласными съ положеніями. Исправленія въ такихъ грамотахъ не могутъ обойтись безъ вѣдома крестьянъ и помѣщиковъ, такъ какъ, по силѣ ст. 69 правилъ о прив. въ дѣйствіе положеній, тѣ и другіе получаютъ съ нихъ копіи. Измѣненіе-же статей или даже нѣкоторое исправленіе, какъ въ грамотахъ, составленныхъ по взаимному соглашенію помѣщика съ крестьянами, такъ и въ дополнительныхъ ихъ условіяхъ, должно быть сдѣлано по указаніямъ присутствія, неиначе, какъ съ участія обѣихъ сторонъ. Впрочемъ, все вышесказанное должно относиться лишь къ случаямъ особой важности, настоятельно требующимъ измѣненія или исправленія. При извѣстной недовѣрчивости крестьянъ, исправленіе и пересоставленіе грамотъ, безъ особой въ томъ надобности, могло-бы поколебать вѣру крестьянъ въ прочность столь важнаго акта, какъ уставная грамота, и уваженіе къ самымъ мировымъ учрежденіямъ. По всѣмъ этимъ соображеніямъ, министерство находило, что самому губернскому присутствію, въ каждомъ отдѣльномъ случаѣ, сообразно особен

Dział urzędowy.

St. Petersburg, 18 kwietnia.

— Najłaskawiéj zostali udarowami orderami: Św. Stanisława 1-éj klassy, Łucko-Żytomierski biskup rzymsko-katolicki Kasper BOROWSKI i Św. Włodzimierza 3-éj klassy, Kamieniecki biskup rzymsko-katolicki Antoni FIJAŁKOWSKI.

— Najwyższym rozkazem dnia 17 kwietnia, wice-gubernator Wileński, kamerjunkier NABOKOW mianowany został rzeczywistym radcą stanu.

Wysłanie do Rzymu osób duchownych rzymsko-katolickiego wyznania, dla assystowania kanonizacji męczenników japońskich. CESARZ JEGO MOŚĆ, w skutek najpoddańszego dokładu p. ministra spraw wewnętrznych, o wybraniu jednego z rzymsko-katolickich biskupów cesarstwa, dla assystowania, stosownie do życzenia Papieża, w Rzymie kanonizacji męczenników japońskich,— Najmiłościwiéj zezwolił na wysłanie do Rzymu, z tego powodu, łucko-żytomierskiego, rzymsko-katolickiego księdza biskupa Borowskiego, w towarzystwie rektora tamecznego seminarjum diecezalnego księdza prałata Kruszyńskiego i proboszcza St.-Petersburskiego rzymsko-katolickiego kościoła św. Katarzyny, przełożonego księdza Stacewicza, przeznaczając dla nich na koszta podróży 9,000 rubli srebrem. (16 marca i 6 kwietnia 1862).

O dozwoleniu powrotu żydom do Rossji na zasadzie Najmiłościwszego manifestu 26 sierpnia 1858 r. Wileński, Grodzieński i Kowieński wojenny jenerał-gubernator zapytywał o rozwiązanie: czy mogą ci samowolnie wyszli za granicę żydzi, którzy w swoim czasie podali prośby o dozwolenie im wrócenia do Rossji, korzystać z przebaczenia, udzielonego przez rozkaz Najwyższy, 18 kwietnia 1860 r., żydom, którzy wrócili z zagranicy. Zestosowawszy to przedstawienie z prawami i znajdując, że ponieważ pomienione prośby nie zyskały zadosyćuczynienia z powodu zrodzonego pytania, czy się rozciąga Najmiłościwszy manifest, 26 sierpnia 1856 r., na żydów samowolnie wyszłych za granicę, którzy za to, mocą 297 art. t. zb. pr. ust. pasp. i zbiegł., wyłączają się na zawsze z poddaństwa Rossji, a przez pomieniony rozkaz Najwyższy, 18 kwietnia 1860 r., rozwiązano zastosować w zupełności i do żydów 33-ci tego manifestu artykuł, przez który udzielono przebaczenie dla wyszłych z ojczyzny bez świadectw prawem przepisanych, jeżeli oni wrócą do państwa w ciągu roku od dnia ogłoszenia manifestu,— senat rządzący, zgodnie ze zdaniem ministra spraw wewnętrznych, uchwalił: żydom, którzy w swoim czasie podali prośby o dozwolenie powrócenia do Rossji, dozwolić skorzystać z łaski udzielonéj, naznaczywszy dla nich dla wrócenia do ojczyzny termin roczny od czasu ogłoszenia rozwiązań na prośby; jeżeli zaś oni nie skorzystają z tego, w takim razie postępować z nimi na stałéj zasadzie zdania rady państwa 18 czerwca, opublikowanego przez ukaz senatu rządzącego, 10 sierpnia 1860 r., na zapytanie: o karze dla osób wyszłych samowolnie za granicę.

„O powierzaniu i poprawieniu listów nadawczych przez gubernjalne do spraw włościańskich urzędy, przysłanych do tych na zachowanie“. W niektórych gubernjach zrodziło się pytanie o tém: czy mogą urzędy gubernjalne powierzać i poprawiać przedstawiane do nich na zachowanie listy nadawcze, po wprowadzeniu takowych w wykonanie przez sędziów pojednawczych. Przy rozwiązaniu pytania tego, przypuszczenia urzędów gubernjalnych o powierzaniu listów nadawczych, przyznane zostały przez ministerjum za nader korzystne. Przyczém szczególniéj zwrócono uwagę urzędów na sam sposób poprawienia tych artykułów, w listach już utwierdzonych, które się niezgodnemi z ustawami okażą. Poprawki w takich listach nie mogą się obejść bez wiedzy włościan i obywateli, ponieważ, na mocy art. 69 prawideł o wprowadz. w wykonanie ustaw, jak jedni tak i drudzy dostają z nich kopje. Odmiana zaś artykułów lub nawet jakaś poprawka, tak w listach sporządzonych za wspólną zgodą obywatela z włościanami, jak i w warunkach dopełniających je, powinna być uczynioną wedle wskazówek urzędu nie inaczéj, tylko przy udziale stron obu. Wreszcie, wszystko co wyżéj powiedziano, powinno stosować się tylko do wypadków szczególniéj ważnych, które nieodbicie wymagają odmiany lub poprawienia. Przy wiadomém niedowierzaniu włościan, poprawienie i sporządzenie na nowo listów, bez szczególnéj na to potrzeby, mogło by zachwiać ufność włościan w trwałość tak ważnego aktu, jakim jest list nadawczy, i poważanie samychże urzędów pojednawczych. Rozważywszy to wszystko, ministerjum znajdowało, że należy samemu urzędowi gubernjalnemu, w każdym wypadku wyjątkowym, stosownie do szczególnych jego okoliczności, zdecydować: czy dozwolić, w razie wyraźnéj tego potrzeby, poprawienie artykułów niezgodnych z ustawą w liście, lub w dopełniającéj umowie, i jeżeli dozwolić, to jakim porządkiem to wykonać bez uszczerbku dla saméj sprawy. (3 i 7 października 1861 r. i 18 stycznia 1862 r.).

„O włościanach, którzy korzystają z użytków rozmaitych posiadaczy.“ W niektórych gubernjach zrodziły się pytania o to, jak postępować w tych wypadkach, gdy włościanie korzystali i korzy-

ПОЛОЖЕНІЕ О ГОРОДСКИХЪ ОБЩЕСТВЕННЫХЪ БАНКАХЪ.

(Смотри N 30).

III. Операціи банка. 23. Городскимъ общественнымъ банкамъ дозволяются: 1) Пріемъ вкладовъ. 2) Учетъ векселей. 3) Ссуды подъ разнаго рода залоги (поименованные ниже въ ст. 60). Примѣчаніе. При учрежденіи каждаго банка опредѣляется, по соображенію средствъ его и мѣстныхъ потребностей, какія именно изъ сихъ операцій ему предоставляются и подъ какіе именно залоги могутъ быть производимы изъ онаго ссуды. 24. Наличныя суммы банка, въ коихъ не представляется надобности для его оборотовъ, могутъ быть отсылаемы въ государственный банкъ и его конторы.

1) О вкладахъ. 25. Ввѣренные банку вклады обезпечиваются ручательствомъ всего городскаго общества, которое отвѣтствуетъ и за цѣлость всѣхъ суммъ банка. 26. Вклады для обращенія изъ процентовъ принимаются какъ отъ частныхъ лицъ всякаго сословія, такъ и отъ разнаго рода казенныхъ и общественныхъ учрежденій. Примѣчаніе. Частныя лица могутъ также вносить въ банкъ свои капиталы на храненіе, не требуя въ свою пользу процентовъ. Таковымъ вкладамъ открываются въ книгахъ банка особые счеты. 27. Вклады принимаются или на неопредѣленное время, съ обязательствомъ возврата по востребованію (на основаніи ст. 36), или на извѣстные сроки отъ трехъ до двѣнадцати лѣтъ. 28. Банкъ принимаетъ вклады только круглыми суммами и притомъ не менѣе пятидесяти рублей. Примѣчаніе. Правило это не распространяется на суммы, вносимыя только для храненія, съ обращеніемъ процентовъ въ пользу банка. 29. При пріемѣ вкладовъ, банкъ соображается со степенью надобности въ нихъ для своихъ ссудныхъ операцій, а потому и самые размѣры принимаемыхъ вкладовъ можетъ, по соглашенію съ городскою думою, ограничивать размѣрами означенныхъ операцій, объявляя о томъ во всеобщее свѣдѣніе порядкомъ, указаннымъ въ ст. 15-й сего положенія. 30. По принятіи капитала банкъ выдаетъ вкладчику билетъ (по прилагаемой формѣ лит. А.), за подписаніемъ всѣхъ членовъ правленія и скрѣпою бухгалтера. Билеты на вклады, непревышающіе трехъ сотъ рублей, могутъ быть только именные; на суммы же свыше трехъ сотъ рублей дозволяется выдавать билеты какъ именные, такъ и безъименные (смотря по желанію вкладчика). Именные билеты составляютъ исключительную принадлежность самаго вкладчика, и не могутъ быть передаваемы или переводимы на имя другаго лица по надписи отъ вкладчика, безъ трансферта въ книгахъ банка. Примѣчаніе 1-е. Бланки для билетовъ заказываются банкомъ въ экспедиціи заготовленія государственныхъ бумагъ. Примѣчаніе 2-е. Казеннымъ и общественнымъ учрежденіямъ воспрещается вносить въ банкъ деньги на имя неизвѣстнаго. 31. Безъименные билеты банка, на полученные имъ вклады, принимаются въ залогъ наравнѣ съ наличными деньгами, во всѣхъ присутственныхъ мѣстахъ той только губерніи, гдѣ учрежденъ банкъ, выдавшій сіи билеты. 32. Размѣръ процентовъ по вкладамъ, какъ срочнымъ, такъ и безсрочнымъ, назначается правленіемъ банка общѣ съ городскимъ головою и членами думы (или замѣняющаго ее учрежденія). Объ установленныхъ условіяхъ пріема вкладовъ объявляется во всеобщее свѣдѣніе порядкомъ, указаннымъ ст. 15-й сего положенія. Примѣчаніе 1-е. Тѣмъ же порядкомъ дѣлается и публикуется всякое послѣдующее измѣненіе въ означенныхъ условіяхъ, но съ наблюденіемъ, чтобы объ ономъ было объявлено во всеобщее свѣдѣніе заблаговременно и по крайней мѣрѣ за мѣсяцъ до срока, съ котораго оно должно вступить въ свою силу. Примѣчаніе 2-е. Само собою разумѣется, что никакое измѣненіе въ размѣрѣ процентовъ на вклады не относится къ тѣмъ изъ вкладовъ срочныхъ, которые будутъ приняты банкомъ до наступленія срока, упомянутаго въ примѣчаніи 1-мъ къ сей статьѣ. 33. На вклады безсрочные проценты выдаются въ такомъ только случаѣ, если капиталъ пробылъ въ банкѣ не менѣе шести мѣсяцевъ. 34. Процентовъ на проценты по вкладамъ, какъ безсрочнымъ, такъ и срочнымъ, банкъ ни въ какомъ случаѣ не платитъ. 35. Банкъ возвращаетъ внесенные въ оный капиталы, сполна или частями, а также наросшіе на нихъ проценты, не иначе, какъ по предъявленіи подлинныхъ на тѣ капиталы билетовъ. Причемъ выдача денегъ производится: по именнымъ билетамъ— вкладчику или тѣмъ лицамъ, на коихъ капиталъ, по желанію вкладчика, переведенъ въ книгахъ банка, а по билетамъ безъименнымъ—всякому предъявляющему билетъ. Примѣчаніе. Въ случаѣ утраты именнаго билета на вкладъ, владѣльцу сего послѣдняго выдается изъ банка безотлагательно новый билетъ, и о томъ публикуется на счетъ объявившаго объ утратѣ въ вѣдомостяхъ, какъ обѣихъ столицъ такъ и мѣстныхъ губернскихъ, съ объясненіемъ, что выданный прежде билетъ долженъ считаться недѣйствительнымъ. Въ случаѣ же потери билета безъименнаго соблюдаются общія правила, изложенныя въ ст. 270, 271 и 1,187 уст. кред. т. XI св. зак. (изд. 1857 г), съ тѣмъ лишь, что упоминаемая въ сихъ узаконеніяхъ публикація производится не только въ столичныхъ, но и въ мѣстныхъ губернскихъ вѣдомостяхъ. 36. Возвратъ вкладовъ безсрочныхъ производится безъ всякаго замедленія, съ тѣмъ однако же, чтобы банкъ былъ предувѣдомленъ: о капиталѣ не выше тысячи рублей—по крайней мѣрѣ за недѣлю; о капиталѣ отъ одной до трехъ тысячъ рублей—за мѣсяцъ, отъ трехъ до пяти тысячъ—за два мѣсяца, а свыше пяти тысячъ рублей—за три мѣсяца до востребованія. Со дня истеченія сихъ сроковъ ростъ процентовъ на требуемую сумму прекращается, хотя бы вкладчикъ за полученіемъ оной и не явился. Примѣчаніе. Правленіямъ банковъ по соглашенію съ городскою думою, предоставляется уменьшать означенные въ сей статьѣ сроки, если сіе, по состоянію банковыхъ оборотовъ, будетъ оказываться возможнымъ. Объ установленныхъ на семъ основаніи новыхъ срокахъ правленіе обязано объявлять во всеобщее свѣдѣніе порядкомъ, указаннымъ въ 15-й ст. сего положенія. 37. Если бы вкладчикъ, внесшій въ банкъ капиталъ на срокъ, пожелалъ и по окончаніи онаго оставить свой вкладъ въ банкѣ на новый срокъ, то обязанъ заявить о томъ правленію заблаговременно. Если же онъ сего не сдѣлаетъ, и по истеченіи срока, на который капиталъ былъ внесенъ, не возьметъ онаго обратно, то вкладъ считается безсрочнымъ, и проценты на оный исчисляются въ томъ размѣрѣ, въ какомъ будутъ въ то время производиться проценты по безсрочнымъ вкладамъ. 38. Въ случаѣ смерти вкладчика, который положилъ капиталъ на свое имя, и не перевелъ онаго въ другія руки, опредѣленнымъ въ ст 30-й порядкомъ, капиталъ сей, съ процентами, выдается наслѣдникамъ вкладчика, коль скоро они, независимо отъ подлиннаго на оный билета представятъ въ банкъ удостовѣреніе подлежащаго присутственнаго мѣста о томъ, что таковой билетъ дошелъ до нихъ законнымъ порядкомъ, по завѣщанію или наслѣдству.

2) Объ учетѣ векселей. 39. Къ учету въ банкъ допускаются: векселя отъ лицъ, имѣющихъ, по существующимъ законамъ, право обязываться векселями, и другія срочныя, безспорныя и вѣрныя обязательства, напримѣръ купоны по билетамъ 5% банковымъ и коммиссіи погашенія долговъ, облигаціи, вышедшія по тиражу и т. д., отъ всѣхъ лицъ безъ изъятія. Примѣчаніе. Въ случаѣ надобности, городскимъ банкамъ предоставляется входить въ переводныя и трансфертныя сношенія съ государственнымъ банкомъ и его конторами, а равно съ другими общественными банками въ имперіи и банкирскими домами. 40. Банкъ принимаетъ къ учету векселя отъ извѣстныхъ ему по своей состоятельности лицъ: а) обезпеченные въ платежѣ не менѣе какъ двумя подписями; б) выданные на гербовой бумагѣ, не ниже надлежащаго достоинства; в) до платежа по которымъ остается не болѣе 12-ти мѣсяцевъ и г) назначенные къ платежу или въ томъ городѣ, гдѣ находится банкъ, или въ одномъ изъ тѣхъ, гдѣ онъ имѣетъ своихъ корреспондентовъ или агентовъ. Примѣчаніе. Съ векселей, этого послѣдняго разряда взыскиваются, сверхъ учета, еще извѣстный процентъ за коммиссію. 41. Краткосрочные векселя, при всѣхъ прочихъ одинаковыхъ условіяхъ, принимаются предпочтительно предъ векселями, по которымъ срокъ платежа приходится на болѣе отдаленное время; также векселя мѣстныхъ купцовъ и мѣщанъ принимаются, при всѣхъ одинаковыхъ условіяхъ, преимущественно предъ векселями иногородныхъ лицъ. 42. Незначительность суммы векселя, при благонадежности векселедателей, не можетъ служить поводомъ для отказа въ пріемѣ векселя къ учету. 43. Пріемъ къ учету векселей, выданныхъ самимъ членомъ правленія банка, равно такихъ, по коихъ онъ состоитъ предъявителемъ, или бланконадписателемъ или поручителемъ (ст. 45), можетъ быть допущенъ, съ тѣмъ, чтобы таковой членъ банка отнюдь не участвовалъ въ сужденіи относительно благонадежности векселя, и даже не присутствовалъ во время сужденія. 44. Банкъ принимаетъ вексель къ учету или въ пріемѣ онаго отказываетъ, сообразуясь со степенью довѣрія, какого заслуживаютъ участвующія въ векселѣ лица по ихъ благонадежности и торговымъ оборотамъ. Допущеніе векселя къ учету должно быть засвидѣтельствовано подписью директора и его товарищей. Примѣчаніе. Подъ ближайшимъ наблюденіемъ директора, правленіе ведетъ списокъ кредитующихся въ банкѣ лицъ, съ примѣрнымъ, по возможности, назначеніемъ размѣровъ открываемаго каждому изъ нихъ кредита. 45. Вексель, признанный неблагонадежнымъ, можетъ быть представленъ вновь къ учету только тогда, если будетъ удостовѣренъ надлежащимъ и вѣрнымъ поручительствомъ. Въ такомъ случаѣ, какъ само собою разумѣется, отвѣтственность въ платежѣ выданной банкомъ ссуды возлагается на поручителя, безъ освобожденія впрочемъ отъ оной какъ векселедателя, такъ и предъявителя. 46. Учетный процентъ опредѣляется правленіемъ банка общѣ съ градскимъ головою и членами думы (или замѣняющаго ее учрежденія), и объявляется во всеобщее свѣдѣніе порядкомъ, установленнымъ въ ст. 15-й сего положенія. 47. Проценты взимаются впредъ по числу дней, остающихся со дня разрѣшенія выдачи денегъ изъ банка до послѣдняго граціоннаго (льготнаго) дня, и во всякомъ случаѣ не менѣе какъ за пятнадцать дней. 48. Выданныя въ учетъ по векселю деньги банкъ записываетъ въ книгахъ своихъ на счетъ векселедателя и предъявителя. Послѣдній обязывается подпискою увѣдомить векселедателя, что его вексель дисконтированъ въ банкѣ, дабы онъ зналъ, что онъ обязанъ заплатить банку. 49. Если векселедатель окажется несостоятельнымъ до истеченія срока векселя, учтеннаго банкомъ, то банкъ извѣщаетъ о томъ предъявителя, который не далѣе двадцати дней обязанъ или выкупить вексель несостоятельнаго векселедателя, или замѣнить его благонадежнымъ залогомъ. 50. Платежъ по векселю, учтенному банкомъ, можетъ быть принятъ какъ отъ векселедателя, предъявителя, поручителя, такъ и всякаго посторонняго лица. По полученіи слѣдующей банку суммы, вексель выдается тому, кто деньги заплатилъ, съ надписью, отъ кого оныя получены, а заплатившій самъ уже взыскиваетъ свои деньги съ векселедателя (если уплата произведена не этимъ послѣднимъ). 51) Если кто въ послѣдній граціонный день срока денегъ по векселю не заплатитъ, то вексель поступаетъ въ протестъ, и не далѣе, какъ на другой день, банкъ относится въ подлежащую полицію о взысканіи по векселю денегъ съ векселедателя, предъявителя или поручителя, смотря по тому, кто на лицо и въ состояніи заплатить; въ случаѣ же неплатежа — о немедленномъ опечатаніи и осеквестрованіи ихъ имущества. Примѣчаніе. Лица, допустившія представленные ими къ учету векселя до протеста на себя, могутъ быть по усмотрѣнію правленія, лишены за сіе права предъявлять векселя къ учету на будущее время. 52. Для наблюденія при розысканіи, осеквестрованіи, описи и продажѣ принадлежащаго неисправному плательщику имущества, правленіе отряжаетъ одного изъ своихъ членовъ, который требуетъ исполненія предписаннаго закономъ, и о всѣхъ замѣчаніяхъ и дѣйствіяхъ своихъ доноситъ банку. Примѣчаніе. Если имущество неисправнаго плательщика находится въ другомъ городѣ, или даже въ другой губерніи, то указанныя выше обязанности члена банка исполняетъ его агентъ, коему и дается о томъ знать отъ правленія банка. 53. Опись осеквестрованнаго имущества доставляется въ банкъ немедленно (иногородными полицейскими властями съ первою почтою), за подписаніемъ какъ составлявшихъ опись, такъ и присутствовавшаго при семъ члена банка (или его агента), затѣмъ мѣстная полиція и банкъ (или его агентъ) имѣютъ бдительный надзоръ за цѣлостью описаннаго имущества. 54. По осеквестрованіи и описи имущества, дается еще на уплату двѣ недѣли. Но если владѣлецъ, и по истеченіи сего срока, денегъ не заплатитъ, то изъ означеннаго имущества часть, соразмѣрная долгу, немедленно продается съ публичнаго торга, установленнымъ порядкомъ, и деньги, сколько ко взысканію по векселю слѣдуетъ, отсылаются въ банкъ. 55. Домы, лавки, фабрики и вообще недвижимыя имущества, осеквестрованныя за неплатежъ долга банку по векселямъ, продаются съ публичнаго торга въ самомъ банкѣ, при членѣ городской думы, съ соблюденіемъ всѣхъ установленныхъ для таковыхъ продажъ правилъ. Въ случаѣ безуспѣшности торговъ въ банкѣ, онъ представляетъ губернскому правленію о продажѣ въ ономъ имущества на общемъ основаніи. Примѣчаніе. Если осеквестрованное имущество находится въ другомъ городѣ

ныхъ его обстоятельствамъ, надлежитъ опредѣлить: допустить-ли, по нынѣ въ томъ необходимости, исправленіе несогласныхъ съ положеніемъ статей въ грамотѣ, или въ дополнительномъ условіи, и если допустить то какимъ порядкомъ привести сіе въ исполненіе, безъ вреда для самаго дѣла.— (3 и 7 октября 1861 г. и 18 января 1862 г.).

„О крестьянахъ, пользующихся угодьями не вмѣстѣ разныхъ владѣльцевъ". Въ нѣкоторыхъ губерніяхъ возникали вопросы о томъ, какъ поступать въ тѣхъ случаяхъ, когда крестьяне пользовались и пользуются усадебною осѣдлостью въ имѣніи одного, а надѣломъ въ имѣніи другаго помѣщика, а также и въ тѣхъ случаяхъ, когда они пользовались частью надѣла изъ земель, числящихся по актамъ за посторонними владѣльцами и оставшимися постоянно у крестьянъ, но не нанимаемыхъ ими по найму. Вслѣдствіе сего доносимо, что подобные вопросы обнимаютъ случаи самые разнообразные, а потому едва-ли возможно установить какое-либо общее по сему предмету правило. По смыслу положеній 19 февраля 1861 г., прежнія полевыя угодья и усадебная осѣдлость сохраняются въ пользованіи крестьянъ; но при нѣкоторыхъ указанныхъ положеніемъ условіяхъ, замѣна сихъ угодій допускается, независимо отъ согласія крестьянъ. Правильнѣе было-бы каждый подобный случай, по предварительномъ собраніи всѣхъ необходимыхъ свѣдѣній о взаимномъ положеніи крестьянскихъ усадьбъ и надѣла, а равно состоящихъ въ непосредственномъ распоряженіи владѣльца земель, подвергать разсмотрѣнію въ губернскомъ присутствіи, соображаясь съ правилами мѣстныхъ положеній о перенесеніи крестьянскихъ усадьбъ, о разверстаніи угодій и о другихъ способахъ замѣны, опредѣленныхъ положеніемъ. Что-же касается до отбыванія повинностей крестьянами, пользующимися землею разныхъ владѣльцевъ, то по сему предмету было объяснено, что если нынѣшнее пользованіе такихъ крестьянъ останется въ настоящемъ его видѣ, то повинности могутъ быть распредѣляемы между владѣльцами по добровольному между ними соглашенію, а за недостаткомъ онаго, по рѣшенію мѣстныхъ мировыхъ учрежденій. (17 и 20 ноября 1861 г., 30 января, 10 и 12 февраля, 9 и 17 марта 1862 г.).

Виленская губер. почтовая контора увѣдомляетъ редакцію, что по открытіи ежедневнаго отправленія поѣздовъ на всемъ протяженіи отъ С.-Петербурга до Ейдкунена, корреспонденція, адрессованная во всѣ мѣста, расположенныя по линіи желѣзной дороги и на отдѣляющіеся отъ нихъ тракты, а такъ же въ Пруссію, земли за оною лежащія и Царство-Польское, будетъ посылаться съ помянутыми поѣздами.

Ходъ почтъ между Вильно и Вилкомиромъ прекратится и устроится сообщеніе между сими городами чрезъ Динабургъ.

Между Ковно и Динабургомъ, вмѣсто существующаго нынѣ ежедневнаго, останется только двукратный въ недѣлю ходъ почтъ, для сообщенія Вилкомира, Уцянъ и Новоалександровска.

Почтовый департаментъ при предписаніи отъ 12-о текущаго апрѣля за N. 4705, препровождая вновь составленныя росписанія для хода почтъ отъ С. Петербурга до Кибартъ и обратно, поручилъ этой конторѣ:

а) Отправленіе почтъ отъ Вильно въ Вилкомиръ прекратить.

и b) Корреспонденцію въ Вилкомиръ, Уцяны, Новоалександровскъ, Поневѣжъ Шавли и Тельши посылать по вторникамъ и субботамъ чрезъ Динабургъ; въ Россіены, Юрбургъ, Таурогенъ, по понедѣльникамъ, четвергамъ и субботамъ; въ Ригу ежедневно; въ Митаву: простую—ежедневно, а денежную посылочную и страховую, а такъ же всякаго рода въ мѣста по тракту отъ Митавы до Либавы,—по воскресеньямъ, средамъ, четвергамъ и субботамъ; въ прочія мѣста, состоящія на трактахъ, отъ Митавы отдѣляющихся, въ Тальгенъ, и Туккумъ—по воскресеньямъ и четвергамъ; въ Виндаву, Гольдингенъ, БTаускъ, и Болдераа по воскресеньямъ и средамъ; въ Фридрихштадтъ и Якобштадтъ по воскресеньямъ и средамъ; въ мѣста по тракту отъ Риги до Дерпта и въ Венденъ: простую—ежедневно, а денежную и всякаго рода, въ мѣста по тракту отъ Вольмара въ Ревель—по воскресеньямъ и средамъ. Наборъ корреспонденціи всякаго рода въ вышеозначенныя мѣста будетъ производиться наканунѣ прохожденія почтъ съ 3 до 7 часовъ пополудни а простой сверхъ того, еще до 10¼ часовъ утра въ день прохожденія; на прочіе же тракты, а именно: Московскій, Гродненскій, Свѣнцяны и Троки пріемъ корреспонденціи неизмѣняется.

Причемъ контора присовокупляетъ, что о времени приведенія настоящаго распоряженія въ исполненіе, контора эта не замедлитъ сообщить редакціи, за полученіемъ изъ почтоваго департамента телеграмма.

О ДѢЙСТВІЯХЪ

КОВЕНСКАГО ГУБЕРНСКАГО ПО КРЕСТЬЯНСКИМЪ ДѢЛАМЪ ПРИСУТСТВІЯ ВЪ ТЕЧЕНІИ ФЕВРАЛЯ 1862 г.

(Окончаніе. См. N. 30)

Въ засѣданіи 28 февраля. — 1) Одинъ помѣщикъ, убѣдившись въ неравномѣрномъ распредѣленіи натуральныхъ повинностей по утвержденному инвентарю, съ 1857 по 1860 г. перевелъ всѣхъ крестьянъ-домохозяевъ, какъ барщинныхъ, такъ и исполняющихъ смѣшанную повинность, на чистый денежный оброкъ, отъ 1 р. 63 к. до 2 р. 52 к. съ десятины, каковой крестьяне и уплачиваютъ исправно и безнедоимочно. Нынѣ же, по передачѣ въ дворовое управленіе расчетнаго инвентарнаго листа, оказалось, что показанныя въ этомъ листѣ повинности крестьянъ опредѣлены неуравнительно и оттого для нѣкоторыхъ крестьянскихъ участковъ, пользующихся одинаковымъ надѣломъ и одними выгодами, въ тѣхъ же деревняхъ, установлены инвентаремъ различныя повинности въ уменьшенномъ или возвышенномъ размѣрѣ противъ надѣла другихъ крестьянъ-хозяевъ; для нѣкоторыхъ же участковъ, пользующихся иногда въ половину меньшимъ надѣломъ противъ участковъ рядомъ съ ними лежащихъ, установлены повинности или равныя съ повинностями сихъ послѣднихъ, или даже еще высшія. По сему, въ слѣдствіе представленія мироваго посредника, присутствіе, имѣя въ виду, что крестьяне обложены въ настоящее время такимъ оброкомъ, который не превышаетъ размѣра, установленнаго 3 п. 128 ст. м. п., представляло обстоятельство это на разрѣшеніе г. министра внут. дѣлъ, который, въ предписаніи отъ 20 февраля N. 1026, изъяснилъ, что, на основаніи ст. 121 м. п., повинности крестьянъ въ пользу помѣщика опредѣляются по добровольному между ними соглашенію. Если же соглашенія такого не послѣдуетъ, то, по силѣ ст. 128 тогоже пол., основаніемъ, для опредѣленія денежнаго оброка съ каждаго крестьянскаго участка должна быть принята означенная деньгами въ инвентарѣ имѣнія общая цѣнность повинностей съ того участка, съ тѣми облегченіями, какія положены въ пунктахъ 1, 2, 3 той-же статьи. Когда, за всѣми сими облегченіями, съ какихъ-либо изъ крестьянскихъ участковъ будетъ, по означенному разчету, причитаться оброка съ десятины болѣе того, сколько ими нынѣ платится, то въ такомъ случаѣ, по точному смыслу ст. 137 м. п., на крестьянахъ сихъ долженъ быть оставленъ оброкъ, платимый ими до обнародованія положеній 19 февраля 1861 г. По выслушаніи сего предписанія, присутствіе постановило о его содержаніи увѣдомить мѣстнаго посредника и мировой съѣздъ, для свѣдѣнія.

2) Въ двухъ имѣніяхъ одного помѣщика находится 685 дворовъ, изъ которыхъ 90 состояли на оброкѣ, при утвержденіи инвентарей, а остальные на барщинѣ. Послѣдніе въ 1859 году переведены помѣщикомъ также на оброкъ, но платежъ онаго не былъ примѣненъ къ тому оброку, который уже существовалъ прежде для нѣкоторыхъ домохозяевъ, а назначенъ сообразно составленной дворовымъ управленіемъ и представителями крестьянскаго общества разсортировкѣ и оцѣнкѣ земель, по коимъ каждая пахатная и сѣнокосная десятина земли, перваго разряда, оцѣнена въ 3 р. сер., втораго—въ 2 р. 50 к. и третьяго—въ 2 руб.—При томъ, помѣщикомъ установлено было правило, что каждый барщинный участокъ, изъявившій согласіе перейдти на денежный оброкъ, обязанъ платить чиншъ, инвентаремъ утвержденный, и за уступленныя натуральныя повинности—45 р. сер., кромѣ строительныхъ дней, и 2) безъ особыхъ платежей предоставлено крестьянамъ пользованіе пастбищными и выгонными угодьями и отпускъ изъ господскихъ дачъ матеріаловъ для строеній, топлива и на земледѣльческія орудія. За тѣмъ въ 1860 г. произведено было владѣльцемъ новое исчисленіе оброка, слѣдствіемъ чего сдѣлано увеличеніе онаго, по нѣкоторымъ деревнямъ, вдвое противъ прежняго, и въ 1861 г. переданы въ волостныя расправы чиншевые списки, для взысканія по нимъ сего возвышеннаго оброка. Крестьяне не соглашались на такое возвышеніе оброка и только нѣкоторые изъ нихъ перешли на новый оброкъ, бывъ къ тому припуждены запрещеніемъ пользоваться пастбищными въ застѣнкахъ мѣстами. Вслѣдствіе сего, помѣщикъ предлагалъ крестьянамъ перейдти обратно съ оброка на барщину, но какъ переходъ сей могъ совершиться не прежде, какъ съ экономическаго срока, т. е. съ 23 апрѣля 1861 г., а до того времени послѣдовало обнародованіе положеній, то обратный переходъ крестьянъ на барщину, по силѣ ст. 6 прав. о прив. полож. въ дѣйствіе, не могъ быть допущенъ. Губернское присутствіе, имѣя въ виду, что ни оброкъ 1859 г., ни денежная повинность 1860 г., не могутъ служить основаніемъ для опредѣленія, въ настоящее время, по уставной грамотѣ, повинности съ крестьянъ, въ засѣданіи 17 января предположило: для исчисленія означенной повинности принять инвентарь имѣній; о чемъ и было доведено до свѣдѣнія г. министра внутреннихъ дѣлъ; при чемъ представлено на усмотрѣніе его ходатайство владѣльца означенныхъ имѣній, чтобы опредѣленныя инвентаремъ повинности сначала были разчитаны, согласно 128 и 150 ст. м. п., по каждому участку особо, а затѣмъ, выведенная за всѣми скидками сумма годоваго денежнаго оброка была сложена вмѣстѣ, по каждому селенію или деревнѣ, и общій итогъ раздѣленъ на число десятинъ земли, показанной, по инвентарю, въ крестьянскомъ пользованіи. Полученную такимъ образомъ сумму нормальной оцѣнки каждой десятины необходимо разложить на наличные участки подеревенно, по количеству надѣла. При этомъ способѣ исчисленія, каждый участокъ получитъ на свою долю ту часть повинностей, какая дѣйствительно причитается по количеству и стоимости надѣла. Въ противномъ же случаѣ, при исчисленіи повинности, по каждому участку отдѣльно, уравнительности въ повинности достигнуть будетъ невозможно, ибо по инвентарю повинности опредѣлены такимъ образомъ, что въ одной деревнѣ нѣсколько участковъ одинаковаго надѣла исполняютъ различную повинность, а нѣкоторые, пользующіеся меньшимъ надѣломъ, въ одной и той же деревнѣ, при одинаковыхъ выгодахъ и хозяйственныхъ условіяхъ, обложены высшими повинностями, въ сравненіи съ другими, одинаковаго пространства, участками.—Въ разрѣшеніе сего г. министръ внут. дѣлъ, отъ 20 февраля N. 1025, увѣдомилъ, что, на основаніи ст. 121 м. п., повинности крестьянъ въ пользу помѣщика опредѣляются по добровольному между ними соглашенію. Слѣдовательно, предполагаемое основаніе для исчисленія повинностей, а равно и опредѣленіе самаго размѣра, по каждому участку можетъ быть допущено, если на это послѣдуетъ обоюдное, помѣщика съ крестьянами, соглашеніе. Въ противномъ случаѣ, согласно ст. 128 м. п., основаніемъ для опредѣленія денежнаго оброка (ст. (124) должна быть принята означенная деньгами, въ инвентарѣ имѣнія, общая цѣнность повинностей съ того участка, съ тѣми облегченіями, какія означены въ пунктахъ 1, 2 и 3 той же статьи. Если же за всѣми сими облегченіями, съ какихъ либо изъ крестьянскихъ участковъ, будетъ, по означенному разчету, причитаться оброка съ десятины болѣе того, сколько ими нынѣ платится, то въ такомъ случаѣ, по точному смыслу ст. 137 м. п., на крестьянахъ сихъ долженъ быть оставленъ оброкъ, платимый ими до обнародованія положеній 19 февраля 1861 г. По выслушаніи настоящаго предписанія присутствіе положило увѣдомить мировой съѣздъ и посредника, для надлежащаго исполненія.

3) Послѣ введенія инвентарей, во многихъ имѣніяхъ, крестьяне увеличили свой инвентарный надѣлъ, произвольно или съ согласія дворовыхъ управленій, на счетъ смежныхъ фольварковыхъ угодій. Вслѣдствіе того, нѣкоторымъ изъ гг помѣщиковъ показался неяснымъ смыслъ 75 ст. прав. о порядкѣ прив. въ дѣйст. полож. и 220 ст. м. п. Первая статья предоставляетъ мировымъ съѣздамъ, послѣ повѣрочнаго измѣренія, исправлять грамоты и устанавливать повинность, соотвѣтствующую дѣйствительному числу десятинъ надѣла, а послѣдняя запрещаетъ повѣрочной коммиссіи возвышать отбываемыя крестьянами повинности денежныя или барщинныя, равно опредѣленный положеніемъ размѣръ съ десятины, какъ денежной, такъ и издѣльной повинности.—Мировой съѣздъ, разсмотрѣвъ это неудомѣніе, заключилъ, что въ случаѣ увеличенія крестьянскаго надѣла по такимъ участкамъ, о которыхъ въ уставной грамотѣ будетъ оговорено, что земля, сверхъ инвентарнаго надѣла, подвергается дѣйствію 75 ст., слѣдуетъ примѣняться къ 75 ст. правилъ о порядкѣ прив. въ дѣйствіе полож., съ устраненіемъ 220 ст. м. п.—Губернское присутствіе, имѣя въ виду, что размѣръ оброка и издѣльной повинности положительно опредѣляется 128 и 150 ст. м. п., и что повѣрочныя коммиссіи, на основаніи 220 ст. тогоже положенія, обязаны опредѣлять размѣръ оброка и барщины, по каждому участку, сообразно пространству и качеству земли, недопуская возвышенія ни отбываемыхъ нынѣ крестьянами повинностей, ни опредѣленнаго положеніемъ на десятину размѣра, увеличеніе котораго не допускается также и по 75 ст. прав. о порядкѣ прив. въ дѣйст. полож., разрѣшающей исправленіе грамотъ и установленіе повинности, соотвѣтствующей числу десятинъ надѣла, какое окажется при повѣрочномъ измѣреніи, не нашло никакого противорѣчія и недоумѣнія въ пониманіи смысла вышеприведенныхъ статей и положило: увѣдомить о томъ мировые съѣзды и г. генералъ-губернатору донести.

4) По представленію о томъ, что по инвентарямъ одного имѣнія, пріобрѣтеннаго отъ двухъ разныхъ владѣльцевъ, повинности крестьянъ опредѣлены неравномѣрно, такъ что за одно-качественные участки, однимъ приходится платить по 1 р. 50 к. сер., а другимъ по 3 руб. сер. съ десятины, губернское присутствіе положило, что оброкъ, въ означенномъ имѣніи, долженъ быть исчисляемъ, для внесенія въ уставную грамоту, на основаніи инвентаря имѣнія и 128 ст. м. п.—5) По возбужденному однимъ изъ м. посредниковъ вопросу о томъ: всѣ ли вообще дворовые люди имѣютъ право на льготы, предоставляемыя 32 статьею полож. объ устройствѣ дворовыхъ людей, или только тѣ изъ нихъ, которые, до истеченія двухлѣтняго срока, со дня утвержденія положенія, получатъ увольнительные акты? Губернское присутствіе, находя, что возникшее недоумѣніе положительно разрѣшается самимъ заглавіемъ помянутой 32 ст. („О льготахъ, предоставляемыхъ дворовымъ людямъ по ихъ увольненіи"), положило: увѣдомить о семъ м. посредника, объяснивъ ему, что означенный вопросъ возбужденъ имъ безъ существенной надобности и преждевременно, такъ какъ обязательныя отношенія дворовыхъ людей, кои не получатъ увольнительныхъ актовъ, прекратятся едва въ будущемъ 1863 году.

Кромѣ того, присутствіе постановило представить г. министру внутреннихъ дѣлъ на разрѣшеніе вопросъ: имѣютъ ли право на льготы крестьяне, переселяемые на застроенныя усадьбы съ огородами и коноплянниками, равными по величинѣ и качеству огородамъ прежнихъ усадьбъ.

ВИЛЬНО.

17 сего апрѣля по случаю высокоторжественнаго дня рожденія **ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА** въ 10 часовъ утра г. начальникъ Виленской губерніи дѣйствительный статскій совѣтникъ **М. Н. Похвисневъ** принималъ поздравленія гг. чиновниковъ и дворянъ; затѣмъ въ въ 11 часовъ въ каѳедральномъ соборѣ св. Николая членомъ правительствующаго святѣйшаго сvнода, высокопреосвященнымъ Іосифомъ, митрополитомъ Литовскимъ и Виленскимъ совершена была соборнѣ божественная литургія и благодарственное молебствіе о здравіи и благоденствіи **ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА** и всего Августѣйшаго Дома съ провозглашеніемъ многолѣтія при 101 пушечномъ выстрѣлѣ съ Виленскихъ укрѣпленій. Въ то же время во всѣхъ храмахъ всѣхъ другихъ исповѣданій совершены были благодарственныя молебствія. Въ вечеру городъ былъ иллюминованъ.

---

stają z posiadłości siedzibnéj w majątku jednego, a z nadziału w majątku drugiego obywatela, a także i w tych wypadkach, gdy oni korzystają z części nadziału gruntów, które wedle aktów liczą się za postronnemi właścicielami i zostawały stale u włościan, nie najmowane jednak przez nich samych. W skutek tego było donoszono, że pytania podobne zawierają sobie wypadki najbardziéj rozmaite, i dla tego zaledwie można ustanowić jakieś ogólne w tym przedmiocie prawidła. Wedle brzmienia ustawy 19 lutego 1861 r., uprzednie użytki rolne i posiadłość siedzibna zachowują się w użytkowaniu włościan; lecz przy niektórych przez ustawy wskazanych warunkach, zamiana tych użytków dozwala się, niezależnie od zgody włościan. Właściwiéj by było każdy podobny wypadek, po poprzedniém zebraniu wszystkich koniecznych wiadomości o wzajemném położeniu włościańskich siedzib i nadziału, jak również zostających w bezpośredniem rozporządzeniu posiadacza ziem, poddawać roztrząśnieniu w urzędzie gubernjalnym, zważając na prawidła ustaw miejscowych o przeniesieniu siedzib włościańskich, o rozgraniczeniu użytków i o innych sposobach zamiany, ustawami przepisanych. Co się dotycze odbywania powinności przez włościan, którzy korzystają z użytków z ziem rozmaitych właścicieli; to w tym przedmiocie było objaśniano, że jeżeli terrytorjalne użytkowanie takich włościan zostanie takie, jakie jest obecnie, to powinności mogą być rozdzielane pomiędzy właścicielami za dobrowolną między nimi zgodą, a w braku téj, z decyzji miejscowych zarządów pojednawczych. (17 i 20 listopada 1861 r., 30 stycznia, 10 i 12 lutego, 9 i 17 marca 1862 r.).

Wileński gubernjalny kantor pocztowy zawiadamia Redakcję, że po otwarciu codziennego ruchu pociągów na całéj przestrzeni od St.-Petersburga do Ejdtkunen, korespondencja adresowana do wszystkich miejsc przyległych do linji kolei żelaznéj i na uboczne do nich trakty, a także do Prus, do krajów leżących za niemi i do Królestwa Polskiego, będzie posyłana pomienionemi pociągami.

Ruch poczt między Wilnem i Wiłkomierzem ustanie, kommunikacja zaś między temi miastami urządzi się przez Dynaburg.

Między Kownem i Dynaburgiem, zamiast istniejącego obecnie codziennego, pozostanie tylko dwukrotny ruch poczt, dla kommunikacji Wiłkomierza, Uciany i Nowoaleksandrowska.

Departament poczt załączając, przy zaleceniu z d. 12-go bieżącego kwietnia pod N. 4705, nowo sporządzony rozkład ruchu poczt od St.-Petersburga do Kibart i napowrót, kantorowi temi poruczył:

a) Ekspedjowanie poczt od Wilna do Wiłkomierza—zamknąć.

b) Korespondencje do Wiłkomierza, do Uciany, do Nowoaleksandrowska, do Poniewieża, do Szawel i do Telsz—posyłać we wtorki i soboty przez Dynaburg; do Rossień, do Jurborga, do Taurog,—w poniedziałki, czwartki i soboty; do Rygi codziennie; do Mitawy, prostą—codziennie, a pieniężną, posyłkową i assekurowaną,—a także wszelkiego rodzaju do miejsc na trakcie od Mitawy do Libawy,—w niedziele, środy, czwartki i soboty; do miejsc zaś innych, leżących przy traktach od Mitawy oddzielających się, do Talgen i do Tukkum,—w niedziele i czwartki; do Windawy, do Goldingen, do Bauska, i do Bolderaa—w niedziele i środy; do Fridrichsztatu, do Jakobsztatu—w niedziele i środy; do miejsc na trakcie z Rygi do Dorpatu i do Wendenu: prostą codziennie, a pieniężną i wszelkiego rodzaju, do miejsc przy trakcie z Wołmaru do Rewla,—w niedziele i środy. Przyjmowanie korespondencji do wyżej pomienionych miejsc będzie miało miejsce w przeddzień przyjścia poczt od 3 do 7-éj godziny po południu a prostéj oprócz tego, jeszcze od 10¼ godziny z rana w dniu przejścia; na pozostałe zaś trakty, a mianowicie: na Moskiewski, Grodzieński, Święciański i Trocki, przyjmowanie korespondencij nie odmienia się.

Przyczem kantor dodaje, że o czasie, kiedy mianowicie to rozporządzenie wprowadzone zostanie w wykonanie, kantor ten nie omieszka zakommunikować Redakcji, wnet po otrzymaniu z departamentu poczt telegrammu.

O CZYNNOŚCIACH

KOWIEŃSKIEGO GUBERNJALNEGO URZĘDU DO SPRAW WŁOŚCIAŃSKICH W CIĄGU LUTEGO 1862 ROKU.

(Dokończenie. Ob. N. 30.)

Na posiedzeniu 28 lutego. 1) Pewien obywatel przekonawszy się o niestosunkowém rozdzieleniu powinności naturalnych według inwentarza utwierdzonego, od roku 1857 do 1860 przeprowadził wszystkich włościan zagospodarowanych, tak pańszczyźnianych, jako też odbywających powinność mieszaną, na czynsz czysto pieniężny, od 1 r. 63 k. do 2 r. 52 k. za dziesięcinę, jakowi włościanie opłacają regularnie i bez zaciągania zaległości. Obecnie zaś, po oddaniu do zarządu dwornego rozrachunkowéj listy inwentarzowéj okazało się, że wymienione w téj liście powinności włościan, niestosunkowie są naznaczone, stąd też dla niektórych uczątków włościańskich, mających jednostajne uposażenie i też same wygody w tychże wioskach, inwentarzem ustanowione są różne powinności, w stopniu zmniejszonym lub podwyższonym w stosunku do nadziału innych włościan gospodarzy; dla niektórych zaś uczątków, posiadających niekiedy o połowę mniejszy nadział w porównaniu do uczątków tuż obok położonych, ustanowione są powinności albo równe z powinnościami tych ostatnich, albo nawet wyższe jeszcze. Przeto, w skutek przedstawienia pośrednika pojednawczego, urząd gubernjalny mając na względzie, że włościanie obecnie płacą czynsz taki, który nie przewyższa rozmiaru 3 p. 128 art. ust. m. ustanowionego, przedstawiał okoliczność tę do rozwiązania p. ministra spraw wewnętrznych, który w zaleceniu z dnia 10 lutego N. 1026 wyraził, że na zasadzie art. 121 u. m., powinności włościan na rzecz obywatela naznaczają się podług dobrowolnéj między sobą ugody. Jeżeli zaś ugody takiéj niebędzie, tedy na mocy art. 128 tejże ust., za zasadę do oznaczenia czynszu pieniężnego za każdy uczątek włościański, ma być przyjęty wyrażony gotówką w inwentarzu majątku ogólny szacunek powinności za ten uczątek, z temi ulgami, jakie są ustanowione w punktach 1, 2 i 3 tegoż artykułu. Jeżeli, pomimo wszystkich tych ulg, za jakikolwiek uczątek włościański będzie, według rzeczonego rachunku, wypadało czynszu za dziesięcinę więcéj niż obecnie płacą, tedy w takim razie, według istotnego brzmienia 137 art. ust. m., na tych włościanach ma być zostawiony czynsz, opłacany przez nich przed ogłoszeniem ustaw 19 lutego 1860 roku. Po wysłuchaniu tego zalecenia, urząd postanowił o jego treści uwiadomić pośrednika miejscowego i urząd zjazdowy.

2) W dwóch majątkach pewnego obywatela znajduje się 685 chat, z których 90 było oczynszowanych przy utwierdzeniu inwentarzów, a reszta odbywała pańszczyznę. Ostatnie w 1859 roku zostały przez obywatela również oczynszowane, atoli stopa tego oczynszowania nie była zastosowana do czynszu, który już przedtém istniał dla niektórych gospodarzy, ale naznaczona została podług ułożonéj przez zarząd dworski i przedstawicieli gromady włościańskiéj klassyfikacji i ocenki gruntów, podług których każda oroma i sianożętna dziesięcina ziemi, pierwszego rzędu została oceniona 3 rub. sr., drugiego—2 rub. 50 kop. i trzeciego—2 rub. Zarazem obywatel ustanowił jako prawidło, że każdy uczątek pańszczyźniany, który oświadczył chęć zostać czynszowanym, obowiązany jest płacić czynsz inwentarzem utwierdzony, i za ustąpione powinności naturalne—45 rub. sr., prócz dni szarwarkowych, i 2) bez szczególnéj opłaty pozwolono włościanom użytkować z paszy i wygonów, tudzież w lasach dwornych z materjału budowlowego, opału i drzewa na narzędzia rolnicze. Poczém w roku 1860 dziedzic zrobił nowe wyliczenie czynszu, w skutek którego w niektórych wioskach czynsz został podwojony w miarę dawniejszego, i w 1860 r. do zarządów gminowych oddane zostały regestra czynszowe, dla ściągania według nich tego czynszu podwyższonego. Włościanie nie zgadzali się na to podwyższenie czynszu i zaledwie niektórzy z nich przeszli na czynsz nowy, będąc ku temu zmuszeni zabronieniem używania w zaściankach pastwisk. W skutek tego, obywatel projektował włościanom, by przeszli napowrót z czynszu na pańszczyznę, lecz że to przejście mogło się uskutecznić nie pierwiéj, jak od terminu ekonomicznego, to jest od 23 kwietnia 1861 roku, a przed owym czasem nastało ogłoszenie ustaw, zatém przejście na pańszczyznę, na mocy 6 art. przep. o przypr. do skut. ust., nie mogło być pozwolone. Urząd gubernjalny mając na względzie, że ani czynsz 1859 roku, ani powinność pieniężna 1860 roku, nie mogą służyć za zasadę do ustanowienia w obecnym czasie powinności od włościan w liście nadawczym, na posiedzeniu 17 stycznia postanowił: do wyliczenia pomienionéj powinności przyjąć inwentarz majątków; o czém uwiadomiono p. ministra spraw wewnętrznych; przyczém pozostawiono do jego uwagi staranie się dziedzica rzeczonych majątków, ażeby naznaczone inwentarzem powinności były najprzód wyliczone, stosownie do 128 i 150 art. ust. miejsc., na każdy uczątek osóbno, a następnie wyprowadzona po wszystkich ustąpieniach summa rocznego czynszu pieniężnego była dodana i zlatusowana w każdéj wsi, a ogólna summa rozdzielona na liczbę dziesięcin ziemi, wymienionéj w inwentarzu w użytkowaniu włościan. Otrzymaną tym sposobem summę normalnego oszacowania każdéj dziesięciny, trzeba rozdzielić na uczątki według wiosek, stosownie do ilości nadziału. Przy tym sposobie wyliczenia, każdy uczątek otrzyma na swą część taką cząstkę powinności, jaka rzeczywiście przypada według ilości i wartości nadziału. W przeciwnym zaś razie, jeżeli wyliczymy powinność na każdy uczątek osóbno, ustosunkowania powinności osiągnąć nie można będzie, albowiem inwentarzem powinności naznaczone są w taki sposób, że w jednéj wsi kilka uczątków jednostajnego uposażenia, różną pełnią powinność, niektóre zaś posiadające nadział mniejszy, w jednéj i tejże wsi, przy jednostajnych wygodach i warunkach gospodarskich, obciążone są powinnościami wyższemi w porównaniu do innych uczątków jednostajnéj przestrzeni. Dla rozstrzygnienia tego, p. minister spraw wewnętrznych, pod dniem 20 lutego N. 1025, uwiadomił, że na zasadzie art. 121 ust. m., powinności włościan na rzecz obywatela ustanawiają się według dobrowolnéj między sobą umowy. Zatém projektowana zasada do wyliczenia powinności, jako też oznaczenie saméj wysokości każdego uczątku może być pozwolone, jeżeli na to zajdzie zobopólne obywatela z włościanami porozumienie się. W przeciwnym razie, według art. 128 ust. m., za zasadę do oznaczania czynszu pieniężnego (art. 124), powinny być przyjęte wyrażone w pieniądzach, w inwentarzu majątku, ogólne oszacowania powinności za ten uczątek, z temi ulgami, jakie są w punktach 1, 2 i 3 tegoż artykułu wymienione. Jeżeli zaś pomimo wszystkich tych ulg, za jakiekolwiek włościańskie uczątki podług wymienionego wyliczenia będzie należało czynszu za dziesięcinę więcéj niż przez nich obecnie się płaci, tedy w takim razie, według istotnego brzmienia art. 137 ust. m, włościanie ci powinni być zostawieni na czynszu, jaki płacili przed ogłoszeniem ustaw 19 lutego 1860 roku. Po wysłuchaniu niniejszego zalecenia, urząd postanowił uwiadomić urząd zjazdowy i pośrednika, dla należytego wypełnienia.

3) Po zaprowadzeniu inwentarzów, w wielu majątkach włościanie powiększyli swoje wydziały, bądź samowolnie bądź za zgodą zarządów dwornych, kosztem przyległych gruntów folwarcznych.—W skutek tego, niektórym z obywateli zdał się nie dość wyraźny sens 75 art. przep. o porząd. przypr. do skutku ust. i 220 art. ust. m.. Artykuł pierwszy zostawuje urzędom zjazdowym, po pomiarze dla sprawdzenia poprawiać listy nadawcze i ustanawiać powinność, odpowiadającą rzeczywistéj liczbie dziesięcin wydziału, a ostatni wzbrania kommisji sprawdzalnéj podwyższać odbywane przez włościan powinności pieniężne lub robociznę, również naznaczoną ustawą wysokość od dziesięciny, powinność tak pieniężną, jako też robociznę. Urząd zjazdowy rozpatrzywszy tę wątpliwość zaopinjował, że w razie powiększenia wydziału włościańskiego w uczątkach takich, o których w liście nadawczym będzie powiedziano, iż ziemia, prócz wydziału inwentarzowego, podlega obowiązującéj mocy 75 art., należy zastosowywać się do 75 art. przep. o porządku przypr. do skut. ust., z uchyleniem art. 220 ust. miejsc. Urząd gubernjalny mając na uwadze, że wysokość czynszu i robocizny wyraźnie oznacza 128 i 140 art. u. m., i że kommisje sprawdzalne, na zasadzie 220 art. tejże ust., obowiązane są naznaczać wysokość czynszu i pańszczyzny, z każdego uczątku, stosownie do przestrzeni i gatunku ziemi, niepozwalając podwyższania ani odbywanych teraz przez włościan powinności, ani przepisanéj ustawą za dziesięcinę wysokości, któréj podwyższenie niepozwala się także i według art. 75 przep. o porząd. przypr. do skut. ust., upoważniającego do poprawy listów nadawczych i do oznaczania powinności, odpowiedniéj do ilości dziesięcin wydziału, jaka się okaże przy pomiarze sprawdzalnym,—nie znalazł żadnéj sprzeczności i wątpliwości co do pojmowania brzmienia artykułów wyżéj przytoczonych i postanowił: zawiadomić o tém urzędy zjazdowy i p. jenerał-gubernatorowi donieść.

Na przełożenie o tém, że według inwentarzów pewnego majątku, od dwóch różnych dziedziców nabytego, powinności włościan niejednostajnie są naznaczone, tak że za uczątki jednéj natury, jedni muszą płacić po 1 rub. 50 k. sr., a drudzy po 3 rub. sr. za dziesięcinę, urząd gubernjalny postanowił, że czynsz w pomienionym majątku powinien być wyliczony, dla wniesienia do listu nadawczego, na zasadzie inwentarza majątku i 128 art. ust. m.

5) Co do uczynionego przez jednego z pośredników pojednawczych pytania o tém: czy wszyscy w ogólności ludzie dworscy mają prawo do ulg, zapewnionych 32 art. ust. o urządz. ludzi dwor., albo też tylko ci z nich, którzy przed upłynieniem terminu dwuletniego od dnia utwierdzenia ustaw, otrzymają akta uwalniające? Urząd gubernjalny znajdując, że wątpliwość wynikłą stanowczo rozstrzyga sam tytuł rzeczonego art. 32 („o ulgach, zapewnianych ludziom dworskim po ich uwolnieniu"), postanowił: uwiadomić o tém pośrednika pojednawczego, objaśniwszy mu, że pomienione pytanie uczynione jest przezeń bez żadnéj istotnéj potrzeby i przedwcześnie, ponieważ obowiązujące stosunki ludzi dworskich, którzy aktów uwalniających nie otrzymają, ustaną dopiéro w następującym 1863 roku.

Prócz tego urząd postanowił przedstawić p. ministrowi spraw wewnętrznych do rozwiązania pytanie: czy mają prawo do ulg włościanie, przesiedlani na zabudowane siedziby z ogrodami i konopnikami, równemi co do przestrzeni i gatunku ogrodom siedzib uprzednich.

WILNO.

Dnia 17-go kwietnia, jako w rocznicę wielkiéj uroczystości dnia urodzin **NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA JEGO MOŚCI**, o godzinie 10 zrana p. Wileński gubernator cywilny, rzeczywisty radca stanu **M. Pochwiśniew** przyjmował powinszowania pp. urzędników i szlachty; poczém o godzinie 11, w soborze św. Mikołaja członek najświątobliwszego rządzącego synodu, jego eminencja Józef, metropolita Litewski i Wileński w assystencji odprawił liturgię i dziękczynne modły za zdrowie i pomyślność **CESARZA JEGO MOŚCI** i całego Najjaśniejszego Domu, z odśpiewaniem długich lat śród 101 wystrzału z dział twierdzy Wileńskiéj. W tymże czasie we wszystkich świątyniach wszystkich innych wyznań odbyły się modły dziękczynne. Wieczorem miasto było oświecone.

или даже въ другой губерніи, то продажа онаго производится въ присутствіи агента банка, въ мѣстныхъ учрежденіяхъ, назначенныхъ для продажи имущества и публичнаго торга. 56. За всякій просроченный вексель взыскиваются въ пользу банка проценты и вознагражденія за убытки, на основаніи ст. 663—666 уст. и учр. торг. т. XI св. зак. (изд. 1857 года). 57) Въ случаѣ смерти векселедателя, предъявителя, или поручителя, долгъ банка обращается на наслѣдниковъ ихъ. 58. При несостоятельности должника, предъявителя и поручителя, или ихъ наслѣдниковъ, долгъ банка удовлетворяется наравнѣ съ частными долгами; но при учрежденіи конкурса весь банковый долгъ немедленно уплачивается, съ тѣмъ только, что банкъ обязанъ возвратить конкурсу всю ту сумму, которая будетъ отъ него отсуждена окончательнымъ рѣшеніемъ дѣла въ конкурсѣ, уплативъ и слѣдующіе на оную проценты со дня поступленія сей суммы въ распоряженіе банка. Затѣмъ банкъ имѣетъ право потребовать отъ конкурса къ своему разсмотрѣнію подлинное дѣлопроизводство, и если найдетъ постановленіе конкурса неправильнымъ, то поручаетъ одному изъ своихъ членовъ принесть на оное жалобу, въ установленномъ судебномъ порядкѣ. 59. Банкъ долженъ имѣть на своемъ замѣчаніи неисправныхъ на срокъ по векселямъ плательщиковъ, съ тѣмъ, чтобы ихъ къ полученію денегъ изъ банка не допускать. Для сего мѣстные городскіе нотаріусы и маклера обязаны доставлять въ правленіе банка свѣдѣнія о протестованныхъ векселяхъ еженедѣльно, а въ случаѣ многихъ протестовъ и чаще.

2) О ссудахъ подъ залоги. 60. Городскіе общественные банки могутъ производить ссуды подъ залогъ: а) процентныхъ бумагъ, б) товаровъ, в) драгоцѣнныхъ и другихъ неподверженныхъ порчѣ вещей и г) недвижимыхъ имуществъ. 61. Въ ссуду одному лицу выдается не болѣе суммы, равняющейся одной десятой части собственнаго капитала банка. Впрочемъ, въ особенно уважительныхъ случаяхъ, при несомнѣнной благонадежности залога, предоставляется увеличивать означенный размѣръ, не свыше однако одной пятой части, по соглашенію правленія банка съ городскимъ головою и членами думы. 62. Размѣры процентовъ по ссудамъ опредѣляются правленіемъ банка, обще съ городскимъ головою и членами думы (или замѣняющаго сего учрежденія), и распубликовываются порядкомъ, указаннымъ въ ст. 15-й сего положенія. 63. Проценты взимаются банкомъ по ссудамъ на сроки менѣе года—впередъ за все время займа, а по ссудамъ на сроки болѣе года—впередъ за каждый годъ. По всѣмъ ссудамъ выданный капиталъ возвращается банку вдругъ, по истеченіи срока займа, кромѣ ссудъ восьми и двѣнадцатилѣтнихъ, по которымъ уплата производится по восьмилѣтнимъ—по прошествіи первыхъ трехъ, въ остальныя пять лѣтъ, по равной (пятой) части каждый годъ, и по двѣнадцатилѣтнимъ—по истеченіи первыхъ двухъ, въ послѣднія десять лѣтъ, по равной же (десятой) части ежегодно; причемъ, какъ само собою разумѣется, проценты уплачиваются, на изъясненномъ выше основаніи, только на остающуюся въ долгу сумму. 64. Заемщику не воспрещается внести въ банкъ всѣ занятыя деньги, или часть оныхъ, и прежде срока, но въ такомъ случаѣ внесенные имъ впередъ, за годъ или менѣе, проценты ему не возвращаются. Примѣчаніе. На семъ основаніи дозволяется конкурсу выкупить заложенное въ банкѣ имущество несостоятельнаго должника, для поступленія съ онымъ по законамъ. 65. Заложенныя въ банкѣ имущества не подвергаются секвестру по частнымъ и казеннымъ взысканіямъ, но въ случаѣ требованія судебнаго мѣста, продажа сихъ имуществъ, для удовлетворенія другихъ исковъ допускается, съ тѣмъ, чтобы банкъ получилъ слѣдующую ему по закону сумму съ процентами сполна. 66. Если продажею заложеннаго имущества неисправнаго заемщика будетъ выручено болѣе, чѣмъ причитается банку на основаніи настоящаго положенія, то о семъ публикуется въ мѣстныхъ губернскихъ вѣдомостяхъ, съ объясненіемъ, что излишнія деньги имѣютъ быть выданы закладчику, или его наслѣдникамъ, либо кредиторамъ, на общемъ основаніи. Но если въ теченіе 10-ти лѣтъ послѣ таковой публикаціи никто для полученія тѣхъ денегъ не явится, то оныя причисляются къ собственному капиталу банка.

А) Ссуды подъ залогъ процентныхъ бумагъ.

67. Банкъ выдаетъ ссуды подъ залогъ билетовъ государственнаго казначейства и государственной коммисіи погашенія долговъ, государственныхъ 5% банковыхъ билетовъ, 4% билетовъ государственнаго банка, безъименныхъ билетовъ другихъ городскихъ общественныхъ банковъ, по которымъ до срока возврата капитала осталось не болѣе 9-ти мѣсяцевъ, и оплаченныхъ акцій или облигацій, выпускаемыхъ частными компаніями и пользующихся гарантіею правительства, или принимаемыхъ въ залогъ по казеннымъ подрядамъ и поставкамъ. Примѣчаніе. Акціи и облигаціи частныхъ компаній принимаются въ залогъ банка лишь въ такомъ только случаѣ, когда ихъ биржевой курсъ не ниже номинальной или первоначальной ихъ цѣны. 68. Представляемыя въ залогъ именныя бумаги должны быть переведены на имя банка, или снабжены передаточнымъ объявленіемъ, либо бланковою надписью, по правиламъ, какія соблюдаются при продажѣ таковыхъ бумагъ однимъ лицомъ другому. Если подпись залогодателя неизвѣстна банку, то она должна быть засвидѣтельствована двумя извѣстными банку частными лицами. 69 При выдачѣ ссуды подъ залогъ процентныхъ бумагъ, банкъ беретъ отъ заемщика особое обязательство выкупить залогъ къ назначенному сроку и, въ случаѣ неисполненія сего, отвѣтствовать предъ банкомъ не только заложеннымъ, но и другимъ своимъ имуществомъ. При залогѣ акцій и облигацій частныхъ компаній заемщикъ обязывается сверхъ того обезпечить банкъ или добавочнымъ залогомъ, или соотвѣтствующею уплатою въ томъ случаѣ, если въ продолженіе времени, на которое выдана ссуда, биржевая цѣна на представленныя въ залогъ бумаги понизится на 10% противъ биржевой цѣны, состоявшей при пріемѣ ихъ въ залогъ. Копія съ обязательства, которая составляется по прилагаемой формѣ лит. б) выдается въ то же время заемщику. Примѣчаніе. Въ случаѣ упоминаемаго въ сей статьѣ пониженія биржевой цѣны акцій или облигацій, банкъ предувѣдомляетъ о томъ заемщика, и если чрезъ десять дней не получитъ добавочнаго обезпеченія, то продаетъ весь залогъ или соразмѣрную его часть.

(Окончаніе впредь.)

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Król Wiktor-Emmanuel dnia 10 kwietnia odpłynął do Neapolu. Oddawna zapowiedziana, a teraz nakoniec ziszczona podróż królewska, zdaje się zwiastować szczęśliwą wróżbę ściślejszego zjednoczenia serc, przekonań i działań między obu głównemi częściami ziemi włoskiéj, północną i południową. Czytelnicy nasi znajdą w dzisiejszym Kurjerze, z różnych źródeł czerpane wiadomości o stanie rzeczy w krajach Obojga Sycylji. Dzienniki wsteczne, podnosząc do najwyższego stopnia siły zbójeckie, ledwie naliczyć mogły 13,830 ludzi i około 2,500 koni. Dla nękania kraju ta liczba jest groźna, ale dla walki z wojskiem prawidłowém niedostateczna, a dla zmiany rządu i przywrócenia na tron Franciszka II tak błaha, że wydziwić się niepodobna, jak można przywiązywać do istnienia drużyn zbójeckich najmniejszą polityczną wagę. Drugi rok mija od upadku neapolitańskiego tronu, drugi rok mieszkańcy miast i wsi dają głośne świadectwo, że pojęli i ukochali wielką myśl narodowéj jednoty włoskiéj, przeciw któréj tylko wsteczni i zbojeckie drużyny protestują. Z drugiéj strony wiadomości, na zupełną wiarę zasługujące, donoszą, że jenerał Lamarmora jest spokojny, że za bespieczeństwo kraju i wytępienie drużyn ręczy, że inaczéj nie pragnąłby obecności królewskiéj w Neapolu, gdyby nie miał czém serca jego rozradować. Tak więc wkrótce mieć będziemy wiadomość o pobycie Wiktora-Emmanuela i o podróżach jego w południowych krajach półwyspu. Rozproszą one te mgły, jakiemi zła wola, albo nawet zbyt trwożliwa miłość jednoty włoskiej, usiłują przyćmić ten blask czysty i pocieszający, jaki ją otacza. Kiedy wszelkie inne postrachy ogólnego narodowego powstania, lub europejskiéj koalicji, na wiatr się rozwiały, dzienniki poczynają trwożyć umysły wielką postacią Garibaldiego i przypisywać mu zamiary, którym całe życie bohatera najgłośniéj zadaje kłamstwo. Powiedzieliśmy już nieraz, że to wzniosłe serce, że ta wulkaniczna głowa, przepełnione są uczuciami i pomysłami samorzutnemi, ale nad których spełnieniem czuwa niezachwiana zasada najwierniejszéj i najgorętszéj rycerskiéj miłości dla Wiktora-Emmanuela. Garibaldi syn ludu, z burzliwéj i w tysiące niebespieczeństw obfitéj młodości, nie wyniósł jasnych pojęć politycznych; przypadkowie pochwycone i zapamiętane wielkie podania starożytnego Rzymu utkwiły w jego ognistéj duszy, a rzucone w mowach, pięknie choć bezładnie z ust jego płynących, porywają słuchające go rzesze, budzą w nich gotowość do poświęceń, potęgują uczucie, ale nie zaszczepiają między ludem ani republikanckich, ani socjalnych zasad. Wyrazy: rzeczpospolita, dyktatura! brzmiące i z oklaskami przez słuchaczów przyjmowane, zastraszają ludzi wyższego ukształcenia, lecz małéj przenikliwości, przywykłych brać rzeczone wyrazy w ich dziejowéj nowoczesnéj doniosłości! Dla tego też mowa Garibaldiego w Pawji, a mianowicie ustęp z niéj, który wnet przytoczymy, przeraziła nawet niektóre światłe umysły, a przeraziła tém silniéj, że pochwycona przez dzienniki wsteczne przybrała rozmiary krwawego, rewolucyjnego widma. Garibaldi rzekł bowiem w Pawji między innemi:

„Powiecie, że mam skłonność do dyktatury; i „cóż stąd? tak jest, wyznaję, podziwiam tę opa„trzną instytucję (providda istituzione) ludu „rzymskiego, który powierzał zbawienie ojczyzny „dyktatorowi, stawiąc u boku jego liktorów. Z lu„dzi, którzy aż do dziś dnia piasto„wali władzę, żaden nie posiadał méj „ufności. Co do was gotujcie przyszłość ojczy„zny nie przez czcze gadaniny jak Grecy, ale „wiernie wstępując w ślady Rzymian!“ Już dawniéj nieco, Garibaldi powiedział w Parmie, że jest republikaninem!

Czyż godzi się stąd wnosić, że Garibaldi postanowił wskrzesić rzeczpospolitą i stanąć na jéj czele jak dyktator, otoczyć się liktorami niosącemi pęki rózg i zatknięte w nich topory, że rozkaże smagać i ścinać głowy „ludziom, którzy aż dotąd piastowali władzę, a nie zasłużyli na jego zaufanie.“ Czyż godzi się twierdzić, że potępiając kłótnie i gadatliwość dawnych rzeczypospolitych greckich, a wysławiając opatrzną instytucję dyktatury rzymskiéj, jest dla tego wrogiem rządu parlamentarnego, że gotów rozpędzić izby, obalić tron Wiktora-Emmanuela i zapanować jak Sylla nad Włochami. Potrzeba być albo najnierozsądniéj łatwowiernym, albo z umysłu kłamać przestrach, aby wyrazom Garibaldiego przypisywać tak dosłówne i nieubłagane znaczenie.

Jeden z publicystów, stateczny skądinąd przeciwnik Garibaldiego, następne dał o nim zdanie. Wszystko jest sprzeczne w tym dziejodziwowym bohaterze: jest on republikaninem z serca i wielbicielem króla, jest zwolennikiem dyktatury i posłem sejmowym. Prawda, że rzadko zaszczyca izbę swoją obecnością. Łatwo pojąć, dla czego ministrów turyńskich nabawia przestrachem to dumne i dziwaczne narzędzie polityki rewolucyjnéj, którego król od czasu do czasu używa podług swéj woli, ale które najczęściéj działa i mówi samorzutnie i według niezależnego natchnienia; które powołuje lud do broni, zapowiada blizkość walki, wówczas gdy rząd zaleca oględność i cierpliwość; które nakoniec z wyżyn ludowéj wziętości okrywa pogardą ministrów królewskich, niegodnych, jak mówi, jego ufności! Co do władzy wykonawczéj Garibaldi więc następnie myśli: Wiktor-Emmanuel powinien służyć za chorągiew, Włochy za godło, miłość rzeczypospolitéj w głębi serca; nieufność przeciw wszystkim ministrom przeszłym i obecnym. Co do parlamentu, Garibaldi oświadcza, że w chwilach uroczystych — a nie przestaje powtarzać, że chwila jest dla Włoch uroczystą, a wielki dzień blizki, — kocha dyktaturę! Dodajmy, że żądał w Turynie powrótu Mazziniego. Nie jest to może zuchwałém przewidzeniem, które jednak ziścić by się nie dało, że Garibaldi zażąda dla Wiktora-Emmanuela dyktatury, pod warunkiem przyjęcia przezeń Mazziniego za ministra. Garibaldi przywykł do zdarzeń niespodziewanych, może to, o którém wspominamy, będzie najniespodziewańszém między temi, jakie ku zdumieniu świata wywołał. Dziennik Opinione zbija dyktatorskie dążenia Garibaldiego, bo jest parlamentowym i konstytucyjnym; ale skwapliwość z jaką oświadcza się przeciw wodzowi rewolucyjnemu, oględność z jaką zarzuty jego wątli, dowodzą, że więcéj niżby chciał wyznać, lęka się wpływu niebezpiecznego królewskiego przyjaciela i tego żyjącego bożyszcza ludu, które odmawia ufności sejmowi i ministrom.

Ostatnia mowa lorda Palmerstona, pełne współczucia wyrazy dla sprawy włoskiéj, wyrzut uczyniony Napoleonowi III, że wojsko francuzkie tak długo Rzym zajmuje, obudziły znowu dziennikarstwo do szukania przyczyn podróży margrabiego de Lavalette do Anglji. Już z pewnością niemal wiadomo, chociaż Monitor milczy, że margrabia de Lavalette do Rzymu wróci a jenerał de Goyon główne dowództwo zachowa, jednak wycieczka do Londynu posła francuzkiego przy dworze rzymskim, nadzwyczaj zaciekawiła powszechność. Objawiony powód odwiedzenia w chorobie jenerała Flahaut, złączonego ścisłą osobistą przyjaźnią z margrabią de Lavalette, zdawał się być tylko pozornym; wolano raczéj przypisać je zamiarowi wytłómaczenia przed gabinetem angielskim, w drodze poufnéj, polityki cesarskiéj względem Rzymu. Wprawdzie półurzędowy dziennik Konstytucjonista, którego uwagi nad mową lorda Palmerstona umieściliśmy w przeszłym numerze Kurjera, dość cierpko zbijał zarzuty pierwszego angielskiego ministra, wprawdzie Monitor zaprzeczył wieści o odwiedzeniu Londynu przez cesarza podczas wystawy, co zdawałoby się zapowiadać pewną oziębłość między obu sąsiedniemi gabinetami, nadając prawdopodobieństwo wskazanéj przez dzienniki przyczynie podróży margrabiego de Lavalette do Anglji; widzi się nam atoli, że bliższy do niéj powód mogła dać prośba okryta 36,000 podpisów, którą posłowie sejmu turyńskiego, panowie: Mauromacchi i Marliani złożyli ministrowi angielskiemu sir James Hudson w celu ubłagania Anglji, aby przez wpływ dyplomatyczny, wyjednała cofnienie wojsk francuzkich z Rzymu. Jeżeli ten krok nastąpił w skutek uprzedniego porozumienia i w zamiarze działania nie na sam rząd francuzki, ale na ten opór, jaki go otacza i nie dozwala przystąpić stanowczo do nieuchronnego rozwiązania sprawy rzymskiéj, ta prośba może być dla Włoch korzystną; lecz jeśliby rzeczywiście istniał jaki antagonizm między Paryżem i Londynem, zwrócenie się przez Włochów do gabinetu angielskiego, zdolne jest wywołać, przynajmniéj chwilowie, szkodliwe dla sprawy włoskiéj powikłania.

Ale jeżeli sprawa rzymska nie może być ostatecznie załatwioną, tylko wówczas kiedy sumienie ludów katolickich ostatecznie rozstrzygnie rozbrat władzy świeckiéj z duchowną, tedy druga część zadania włoskiego a mianowicie powrótu Wenecji obudziła ciekawość Europy i chęć dowiedzenia się, co lord Palmerston myśli o ustąpieniu Austryjaków z półwyspu? Ostatnia jego mowa była w tym względzie nader skąpą, aby można wyciągnąć z niéj mniéj więcéj pewne wnioski. Zwykle tak się w Anglji dzieje, że jeżeli rząd, z łatwo pojąć się mogących względów, cokolwiek przemilczeć postanowił, wówczas zostawuje poufnemu dziennikowi dopowiedzenie własnéj myśli. Dla tego też Ranna Poczta wystąpiła z uwagami, tém więcéj znaczącemi, im zdają się nadewszystko mieć na celu zbicie pogłosek zbliżenia się między Anglją i Austrją. Dziennik Ranna Poczta uzupełnia w niejakim względzie oświadczenie lorda Palmerstona, w którém stawi na równi zbrojne zajęcie Wenecji przez Austryjaków ze zbrojném zajęciem Rzymu przez Francuzów. Dziennik swobodniéj niż minister mógł zająć się roztrząśnieniem tego przedmiotu, i stanowczo oświadcza się za ustąpieniem Austryjaków z półwyspu. Dla niego jest pewnikiem, że według zwykłych prawdopodobieństw politycznych, dzień w którym Austrja wyrzecze się krajów weneckich nie może być daleki. Im więcéj się opóźni, mówi, tém więcéj upokorzeń ściągnie na dom habsburgski. Lord Palmerston dał dowód prawdziwéj przyjaźni, rozpraszając przez swą ostatnią mowę wszystkie złudzenia, jakim mógłby oddawać się jeszcze Franciszek Józef co do uczuć Anglji względem zatrzymywania przezeń Wenecji.

Ze wszystkiego, cośmy wyżéj powiedzieli, prawdziwi a rozumni przyjaciele sprawy włoskiéj uznają, że znajduje się ona na pewnéj chociaż nieco powolnéj drodze. Napoleon III nie może Włochom domierzyć żadnego gwałtu, nie może nikomu pozwolić zbrojnego wtargnienia w granice półwyspu; Anglja uroczyście oświadczyła, że panowanie Austrji nad częścią półwyspu poczytuje za skończone; Garibaldi nie podniesie rokoszu przeciw Wiktorowi-Emmanuelowi, a chociażby na nieszczęście obłęd głowy lub serca wpędził go na tę nieszczęsną i występną drogę, lud włoski go odstąpi i w rzędzie wielkich narodowych postaci potomność wizerunek jego zasłoniłaby rąbkiem żałoby, tak jak w szeregu wizerunków dożów weneckich, przedstawia się oczom widzów smutnéj pamięci wizerunek Marina Falieri!

To cośmy w przeszłym Poglądzie o dojrzałości politycznéj narodu angielskiego powiedzieli, znajduje zupełne potwierdzenie w zdaniu dziennika Gwiazda poranna (Morning-Star), które umieściliśmy w dzisiejszym numerze Kurjera. Rozum tryska z każdego słowa tego artykułu i nie daremnie Pytagoras w liczbach widział głos nieba. Liczba rządzi obrótem ciał niebieskich; liczba powinnaby miarkować wszystkiemi krokami ludzkiemi; Anglicy szanują liczbę i przez nią dochodzą do najwyższych i najsprawiedliwszych wynikłości narodowego i domowego życia. Ale liczba powinna być pojmowana w duchowym, wzniosłym, wolnym od wszelkich naleciałości, znaczeniu, a wówczas będzie prawdziwie świętą, prawdziwie zbawienną dla całych społeczeństw i dla jednostek. Owoż artykuł Porannéj Gwiazdy polecamy uwadze naszych czytelników, a sami uznają, jak przeważnie wpłynąć powinien na oswobodzenie z angielskiego orędownictwa wysp jońskich i na połączenie ich z królestwem greckiém.

Czy to wpłynie na poprawę doli Hellady, któż to odgadnie? Dodanie 300,000 ludności do miljona sta tysięcy, jaką królestwo dotąd posiada, nie zapewni mu warunków bytu, ale jeśli zespolenie ojczyzny Ulissesa i tylu innych mędrców i bohaterów, dokona się w skutek rozumu ludu angielskiego, ten hołd oddany sprawiedliwości będzie może najchwalebniejszym czynem naszego wieku.

Anglja jest dziś zajęta głównie trzema przedmiotami. Potrzebą przebudowania swéj floty; skargą Stanów Zjednoczonych na opatrywanie oderwańców wojennemi zapasami i przeglądem wojska ochotniczego pod Brighton. Podaliśmy w téj mierze dostateczne wiadomości, jakich nam Monitor powszechny dostarczył. Nie wątpimy, że zaspokoją one ciekawość czytelników i przedstawią nowy dowód życia, jakiem tętna wielkiego narodu tak potężnie biją.

W téj chwili otrzymujemy świeże dzienniki. Wiadomości z Grecji i ze Stanów Zjednoczonych amerykańskich obejmują dokładne szczegóły świeżo spełnionych zdarzeń; podamy je w następnym numerze naszego pisma, dziś dla krótkości czasu poprzestaniemy tylko na udzieleniu odezwy Abrahama Lincoln, wydanéj do ludu, z powodu ostatnich otrzymanych zwycięztw. Prostota i pobożność tego pisma tchną dziwną rzewnością, ale niech raczéj czytelnicy sami sądzą. Oto dosłówny jego przekład:

„Podobało się Wszechmogącemu obdarzyć znakomitemi zwycięztwami wojska lądowe i morskie, użyte do stłumienia wewnętrznego rokoszu i do odwrócenia od naszego kraju obcego wdania się i najazdu.

„Poleca się zatém ludowi Stanów Zjednoczonych, aby na najbliższém zebraniu w zwyczajnych miejscach modłów wspólnych, po otrzymaniu niniejszéj proklamacji, złożył Ojcu niebieskiemu wynurzenie dziękczynień za te nieocenione błogosławieństwa, aby błagał o pociechy duchowne dla tych wszystkich, którzy wtrąceni zostali w smutek przez boleśne straty i aby wzywał w pokorze Boskiéj pomocy w radach narodowych dla dójścia do prędkiego przywrócenia pokoju i utrwalenia jedności braterskich stosunków między wszystkiemi stronami ziemi.

„W dowód czego położyłem mój podpis na niniejszém i rozkazałem je opatrzyć pieczęcią Stanów Zjednoczonych.“

(podpisano) Abraham Lincoln.

Przez prezydenta Wm. H. Seward, sekr. stanu.

Nakoniec znajdą czytelnicy w dzisiejszym numerze Kurjera okolnik rządu tureckiego o wyrugowaniu z państw ottomańskich poddanych rossyjskich. Nic nie dodajemy do uwag, jakie tygodnik moskiewski Dzień nad tym okolnikiem uczynił, lecz razem z nim będziemy czekali na bliższe rozjaśnienie tego dziwnego postępku.

Włochy.

Odbyto badanie o okrucieństwach przypisywanych przez listy legitymistów władzom Bajańskim. Okazało się że wieści ogłoszone przez dziennik Stella del Sud i powtórzone skwapliwie przez Gazetę Francji są zupełnie wymyślone. Znajdujemy w dzienniku Italia trzy urzędowe dokumenta, jeden prefekta Avellińskiego drugi Junty Bajańskiéj i trzeci koadjutora kościoła téj gminy.

Pierwszy akt urzędowy podpisany przez prefekta przesłany został jenerałowi Lamarmora i obejmuje deklarację junty Bajańskiéj opatrzoną świadectwem koadjutora miejscowego kościoła; brzmienie jéj jest następne. Roku 1862 dnia 14 kwietnia w domu gminowym w Bajano:

Assesor pełniący obowiązek syndyka Bajańskiego, zwołał juntę municypalną z następnego powodu.

Dziennik Ojczyzna, przez powtórzenie artykułu czasopisma klerykalnego Stella del Sud, stał się bądź to przez błąd, bądź mimowolnie, narzędziem potwarzy przeciw gminie Bajańskiéj, przypisując pierwszym czyn okrucieństwa w rozstrzelaniu czternasto-letniego wyrostka zwanego Collucci i twierdząc o drugich, to jest o mieszkańcach Bajańskich, że przyjęli z oklaskami to straszliwe widowisko; Junta więc umyślnie na ten cel zwołana, poczytuje za obowiązek, zadać mocą niniejszego postanowienia uroczyście kłamstwo tak bezwstydnemu wymysłowi.

Nigdy szlachetni i mężni żołnierze Włoscy nie rozstrzelali żadnego małoletniego. Jedyny mieszkaniec Bajański, który uległ téj zasłużonéj karze, zwał się Antoni Candela, liczący więcéj niż 21 lat wieku, urodził się bowiem 16 grudnia 1839 (jak świadczy przyłączona tu metryka chrztu); schwytany był na gorącym uczynku w chwili kiedy ostrzegał zbójców o przybyciu wojska, przyznał się on, że miewał ciągle stosunki ze zbójcami i uwiadamiał ich o wszystkich poruszeniach żołnierzy. Pominąć niepowinniśmy, że niejaki Andrzej Collucci z Sivignano zginął śmiercią gwałtowną, nie był wszakże rozstrzelany przez wojsko, ale przeciwnie zamordowany przez zbójców ogłaszających siebie za obrońców Chrystusa i praw upadłéj dynastji.

Junta Bajańska również zadaje kłamstwo oskarżeniom dzienników Marsylskich, które donosiły, że cztery niewiasty i jedno dziecię były rozstrzelane. Nigdy w gminie Bajańskiéj ani żadnéj innéj tego obwodu, ani też w gminach obwodów sąsiednich nie były karane śmiercią niewiasty lub dzieci za związki ze zbójcami, lub dostarczanie im jakiéjkolwiek pomocy. Należy zauważać, że wiele niewiast rzeczywiście zasługujących na przykładną karę, skarcono tylko kilkodniowem uwięzieniem.

Aby więc wieści krzywdzące naszych żołnierzy i obywateli tych cywilizowanych krajów niekrzewiły się, junta postanowiła prosić prefekta obwodu o nadanie jak największéj jawności niniejszemu zaprzeczeniu, oraz ogłosić za fałszywe wszystkie doniesienia dziennika Stella del Sud i dzienników Marsylskich, lub czynione przez jakiekolwiek inne organa despotyzmu, aby na przyszłość niepowtarzano wiadomości tak oczywiście fałszywych i wymyślonych tylko na znieważenie ludu, który zajął godne miejsce w gronie wolnych i cywilizowanych Europejskich narodów. Działo się i postanowiono na dniu wyżéj wymienionym.

Junta: Assesor prezydujący: Benedykt Boccieri. Assesorowie: Pompejusz Syanboli, Mikołaj Severo, Karol Collucci. Sekretarz Rafał de Stefano.

— W liście pisanym z Manfredonji do Gońca Florenckiego podana jest przybliżona lista sił zbójectwa w krajach południowych.

Dziennik Italia powtarza ją z wykazaniem źrzódła. I tak: banda Chiavone: 2800 ludzi 300 koni— Crocco 950 l. 150 k.— Cipriano la Galla: 1200 l. 180 k.—Ninco-Nano: 800 l. 200 k.—Gutto: 800 l. 2000 k.—Mastro-Filippo: 300 l.—Gazzolino: 300 l. 50 k.—Orlundo Fracco-Vereta: 100 l. 25 k.—Cardillo 200 l. 30 k.—Della-Guancia: 600 l. 150 k.—Speranzella: 180 l. 25 k.—Carmella: 40 l. 12 k.—Guaglione: 300 l. 30 k.—Giennaro il Rosso: 480 l. 60 k. Tristany: 1400 l. 160 k.—Schrejner: 1300 l. 150 k.—Bracia-Corazza 500 l. 120 k. Schiavone: 580 l. 200 k.—Cappo i Caruzzo: 1000 l. 300 k.—Ogół 13,830 ludzi i około 2,500 koni.

Turyn, 20 kwietnia. Najważniejsze zadanie, od czasu do czasu wstrząsające dzisiejszym gabinetem jest zawsze zadanie Garibaldiego. Prezes rady i minister spraw zagranicznych ciągle kłopocą się położeniem rzeczy, mogącem nietylko silnie zachwiać spokojność wewnętrzną, ale i stosunki zagraniczne.

Dla zdania sobie sprawy z tych trudności, należy trzymać się prawdy i nietworzyć sztucznego stanu rzeczy dla przypodobania się temu lub owemu stronnictwu. Kto ma słuszność, czy mąż stanu lękający się uroczego wpływu Garibaldiego i chcący powściągnąć jego następstwa, czy samotnik Kaprery rozumiejący, że tego wpływu koniecznie używać powinien?

Nie jest rzeczą obojętną wiedzieć co zaszło z początku między baronem Ricasoli i jenerałem podczas jego pobytu na wyspie Kaprera; ułatwi to zrozumienie tego ustępu spółczesnych dziejów Włoskich.

Łatwo przypomnieć sobie, że przeszłego roku rozniesiono pogłoskę o zamiarze wylądowania na brzegi Dalmackie i wtargnienia do Węgier z pomocą powstaniu przeciw Austrji.

Wiedziano, że wielu wychodźców udało się na wyspę Kaprerę dla porozumienia się z Garibaldim; mianowanie rozgłośnéj komissji morskiéj dla obejrzenia portów włoskich i dla urzędowania późniéj w Ankonie, połączyło najwłaściwsze pierwiastki do tego rodzaju przedsięwzięcia, między innymi był członkiem téj komssji, jen. Bixio, najśmielszy towarzysz broni Garibaldiego w Marsalskiéj wyprawie. Baron Ricasoli przeniknął ten zamiar i znajdując, że przedsiębrano grę nader niebespieczną, rozumiał, że burza da się odwrócić, kiedy Garibaldi zostanie wezwany na ląd i otrzyma inne posłannictwo. Senator Plezza sprowadził jenerała do Genui, uprosił go w imieniu barona Ricasoli do przezydowania komitetom Provvedimento i do ich powściągnienia, jeśliby za daleko posuwać się chciały.

Wówczas to potrzebna była cała giętkość i płodność środków, jaką posiadał hrabia de Cavour, dla włożenia ręki w ogień, bez sparzenia się i bez wpadnienia z deszczu pod rynę.

Wylądowanie na brzegi Adryatyku, co byłoby istnem szaleństwem i niemogło udać się tylko w razie czynnego współdziałania rządu, nie nastąpiło, ale ludzie otaczający Garibaldiego wyciągnęli całą możliwą korzyść z jego pobytu na lądzie.

Zjazd komitetów w Genui narobił ogromnéj wrzawy; podróż jenerała po Lombardji i księstwach była prawdziwym tryumfalnym pochodem, mowy miewane przez uwielbianego lądowego wodza programmtami politycznemi, niezawsze zgodnemi z programmatami rządu; Austrja nakoniec była zatrwożoną ukazaniem się Garibaldiego na granicy oraz zamiarem wylądowania w Dalmacji lub we Fiume.

Ta podróż Garibaldiego, w poruczeniu jakie otrzymał od barona Ricasoli uorganizowania towarzystwa strzelnictwa narodowego, dała nowy dowód jego niezmiernéj wziętości i przekonała naocznie o téj boleśnéj prawdzie, że lud skłonniejszym jest do słuchania Garibaldiego niż rządu, a może niż króla.

Oto jest prawda gorzka, straszna, zgubna, ale niezaprzeczona.

Łatwo więc zrozumieć, w jaki kłopot wtrąca to ministrów, którzy powinni albo wyrzec się samoistności, albo rozpocząć najniebezpieczniejszą walkę, chociaż spór między między Garibaldim i Cialdinim dowiódł, że chodzi tylko o odwagę.

Ale byłoby rzeczą próżną nastawać na ten szczegół i poszukiwać na kogo spada odpowiedzialność za obecne położenie. Zapominając więc przeszłości i zwracając całą uwagę na obecność, cóż wypada czynić?

Czy teraźniejsi ministrowie znajdą dosyć tęgości, czy będą dosyć zręcznymi do skorzystania z sił, któremi Garibaldi rozrządza. Czy potrafią bez złamania go tego dokazać? a jeśli go złamią, czyż Włochy niestracą jednego z najnieustraszeńszych i najwziętszych swoich zapaśników?

Czy Włochy zdołają obejść się bez pomocy, jaką urok tego męża może im przynieść w chwili niebezpieczeństwa? Oczywista, że rozwiązanie tego zagadnienia wymagałoby ręki nader wprawnéj i użycia środków, których tylko genjusz hrabiego Cavour posiadał tajemnicę. Tymczasem, dzisiejszy gabinet podobny jest do okrętu miotanego

bałwanami; to ustępuje Garibaldiemu i naznacza margrabiego Pallavicini rządcą w Palermo, to oświadcza, że komitety Provvedimento będą rozwiązane, w razie kiedy wzgląd na spokojność powszechną tego zażąda; z jednéj strony pan Depretis, przedstawiciel lewicy, jest zawsze ministrem, z drugiéj znika wojsko ochotnicze; jest to wieczna gra równowagi. Trudno podejrzewać dobre chęci największéj części członków dzisiejszego gabinetu, ale trudno bezwarunkowo wierzyć w ich sprężystość i zręczność.

Turyn, 21 kwietnia. Nic nowego, prócz straszliwego przypadku na drodze żelaznéj Sieńskiéj w Toskanji, przy wejściu do tunelu Asiańskiego. Pociąg przewoził w nocy żołnierzy; zdaje się, że uderzył o drugi pociąg idący z przeciwnéj strony i że uderzenie było okropne. Mówią, że około sta osób było ranionych lub zabitych. Urządzenie téj kolei jest bardzo niedostateczne, każdy mógł przekonać się o tém pod czas wystaw. Królewicze Włoscy przedsiębiorą podróż; udadzą się naprzód do Konstantynopola, zwiedzą brzegi Grecji, następnie pojadą po obozu Szalońskiego dla towarzyszenia wielkim obrotom wojennym, na które zaprosił ich cesarz Napoleon. W sierpniu popłyną do Londynu na wystawę i wrócą przez Paryż, jeżeli niespodziane wypadki niekażą zmienić porządku podróży. Garibaldi jest dotąd chory, w Rezzato niedaleko Brescia. Z artrytyzmu opuchła mu prawa ręka, doświadcza w niéj silnego bolu. Pyszny pałac w Rezzato jest własnością hr: Fenaroli, którego starszy syn dowodzi gwardją narodową w Brescji. W tym pałacu mężni mieszkańcy tego miasta zaczęli sławny opór przeciw jenerałowi Haynau w 1849, po bitwie Nowarskiéj; tam jenerał Nugent odniosł ranę, z któréj umarł. W tém nakoniec miejscu Garibaldi w roku 1859 ze swymi ochotnikami był napadnięty przez jenerała Urbana, cofającego się w skutek bitwy pod Magenta i utarczki pod Melegnano.

Pan Benedetti udaje się także do Neapolu lecz dopiero pod koniec tygodnia z całą swoją rodziną. Rzecz prosta, że i sir James Hudson, poseł angielski kilka czasów zabawi w stolicy krajów południowych. Mężny i dzielny La Marmora walczy nieustraszenie z trudnościami swego położenia, ma on zamiar całe siły wytężyć na okrążenie, ścieśnienie i wytępienie wielkich band zbójeckich, nieuganiając się za drobnemi najazdami bez prawdziwego znaczenia.

Skoro główne bandy zbójeckie zostaną rozproszone, dalsze same się rozejdą; tym końcem umyślił użyć lekkiéj jazdy, którą ściągnął z innych krajów włoskich. Było to koniecznie potrzebne z powodu, że zbójcy po większéj części walczą konno. Hrabia Brassier de Saint-Simon podczas pobytu swojego w Berlinie oświeci i ministrów pruskich i króla o prawdziwym stanie Włoch.

Osoby składające poselstwo włoskie do Persji, wyjechały dziś z Turynu i dziś wieczorem odpłyną z Genui na pokładzie okrętu Ichnuse.

Neapol, 19 kwietnia. Zbójectwo neapolitańskie jest na schyłku. Prowincja Capitanate, dzięki zręcznym rozporządzeniom jenerała La Marmora jest zupełnie oczyszczona. Ostatnie szczątki zbójców błąkają się w prowincji Molise, część na pograniczu Chieti a druga w powiecie Isernia. Półkownik Maze pisze z Campobasso, że w ciągu kilku dni wyłowi zbiegów.

Nowe drużyny, skupione na ziemi rzymskiéj wpadły między dwa ognie. Spółdziałanie wojsk francuzkich na ten raz jest szczere i prawdziwe Schwytały one dnia 16 kwietnia herszta Centrillo i przejęły 100,000 ładunków i 400 mundurów przeznaczonych dla herszta Chiavone. W skutek umówionych działań, dnia 17 kwietnia oddziały wojska włoskiego z Roccavivi, Sora, Balsorano, Bendinara i Isola wpędziły Chiavonistów, na oddział francuzki obozujący tuż przy granicy.

Mężny prefekt de Rolland donosi dziś zrana, że w prowincji Potenza spokojność jest powszechna. Wiadomości ze wszystkich innych stron są wyborne.

Król przybywa do Neapolu dnia 28; miasto i mieszkańcy przygotowują najwspanialsze przyjęcie.

Francja.

Paryż 21 kwietnia. Sprawa rzymska nie pomknęła się ani na włos daléj; rząd francuzki pragnie utrzymać jeszcze obecny stan rzeczy. Pokazuje się to z powrótu pana de Lavalette do Rzymu, a nadewszystko z jego widzenia się z cesarzem, który niechciał mu dać żadnych nowych instrukcij, lecz jasno, chociaż w półsłowach wyraził zamiar nie przedsiębrać żadnéj zmiany. Cesarz miał powiedzieć między innemi, że ani konieczność, ani przyzwoitość, nie zdają się doradzać bezpośredniego rozwiązania; należy więc cierpliwie czekać.

Obawy, sprawione przez ostatnie zimna, nie długo trwały; od kilku dni ciepło wróciło; jednak wiele drzew owocowych istotnie ucierpiało, nie tylko w Paryżu i kotlinie sekwańskiéj, ale w całéj Francji. Po wielu miejscach, jak naprzykład w Lyonie i Grenobli, śnieg padał; szczęściem winnice nie zostały doktnięte i to wielkie francuzkie bogactwo krajowe nie dozna w tym roku uszczerbku.

Posłowie japońscy udają się dziś do Wersalu, gdzie grać dla nich będą wielkie wodotryski. Łatwo pojąć jakie ogromne tłumy zgromadzą się, by widzieć tę szczodrobliwą grzeczność i jakie fale ludności drogi żelazne obu brzegów, droga amerykańska i wszystkie inne rodzaje przewozów wyleją w to dawne mieszkanie królów francuzkich. Przedstawienie Ochotników 1814 roku ciągle odkładają. Już od dwóch tygodni trwają te zwłoki, nikt nie wie kiedy się to skończy, lub raczéj kiedy się zacznie. Przygotowania muszą być ogromne, bo dyrekcja teatralna chce dać najzupełniejszy obraz ostatniéj bohaterskiéj walki pierwszego cesarstwa. Napoleon III wahał się pozwolić na danie tego widowiska, obawiał się, aby zbyt nie poruszyło namiętności i nieotworzyło pola do objawów zemsty lub nienawiści przeciw cudzoziemcom. W tych odwłokach tyle może być dobrego, że wzburzenie umysłów ukoi się i widowisko przejdzie bez niebespieczeństwa; życzyćby tego należało dla wszystkich, dla sztuki, dla teatru, dla spokojnych widoków, dla niebacznych hałaśników, a nawet trochę dla rządu.

— Czytamy w Monitorze powszechnym: Dzień 18 kwietnia był pożytecznie użyty przez ambatadorów japońskich. Z rana zwiedzili oni warstaty i sklepy pana Christofle. Główną ich uwagę zwróciły pracownie pozłoty, posrebrzania i galwanoplastyki.

Bystrość, z jaką złotem i srebrem okrywano przedmioty, wystawione na prąd galwaniczny; prostota środków wykonania; najwierniejsze naśladowanie wszystkiego za pomocą galwanoplastyki, nadzwyczaj Japończyków uderzyły. Jeden z nich, doktor Mecukuri, wszystko pilnie zapisywał i rozpytywał się najszczegółowiéj o rodzaju ciał przy galwanoplastyce używanych. Przebiegając późniéj warstaty polerowania i bronzowania, widzieli więcéj niż 150 niewiast zajętych tą pracą, która umiejętnie użyta i zastosowana do wyrobów złotniczych, dodaje im tyle blasku i wartości.

W warstatach wyrobów złotniczych sporządzanie ozdob wypukłych i nitowanie gazem, szczególniéj ich zajęło; pierwszy ambasador długo zatrzymał się przy tokarni, któréj dowcipne urządzenie podziwiał.

Między wypracowanemi już, lub będącemi w robocie naczyniami, zdumiały ich najmocniéj piękne posągi, z modelów wyszłych z pod dłuta naszych największych rzeźbiarzy, a będących częścią ogromnego nakrycia stołowego, które p. Christofle właśnie sporządza teraz dla hotelu miasta Paryża. Piękność rzeźby, wierne powtórzenie kwiatów, roślin, owoców, stanowiących część ozdób tego wspaniałego dzieła, nieuniknęły ich światléj uwagi. Posłowie zakończyli odwiedziny obejrzeniem rozmaitych puharów przeznaczonych przez ministra rolnictwa na nagrody, mające się rozdać zwycięzcom na konkursie wystawy płodów ziemiańskich.

Po śniadaniu, pojazdy udały się ku polom Elizejskim i naprzód wysiedli w pałacu przemysłu. Niezmierna wielkość głównéj sali nadzwyczaj ich zastanowiła, niemniéj byli zadziwieni jéj przeznaczeniem, na muzeum Campana. Przyjął ich tam p. Sebastjan Cornu i pokazywał im ten zbiór tak bogaty i zupełny; doskonale pojęli znaczenie i wartość tych zabytków. Drugi minister z powodu niezdrowia nie mógł tego dnia wychodzić, ale usłyszawszy opowiadanie spółczłonków poselstwa, oświadczył chęć zwiedzenia w innym dniu muzeum, którém cesarz wzbogacił Francję.

Wyszedłszy z pałacu wystawy, ambasadorowie oglądali panoramę; uderzyła ich równie piękność malowidła jak wielkość przedmiotu.

Wieczorem ambasadorowie przyjmowali odwiedziny wielu członków ciała dyplomatycznego, a mianowicie wice hrabiego de Paiva posła portugalskiego, któremu towarzyszył cały skład ambasady; pana Kersz pełnomocnego ministra związku helweckiego i książęcia Reuss, zastępcę posła pruskiego.

Dziś w sóbotę 19-go Japończycy mimo najlepszą chęć nie mogli odwiedzić rękodzielni Gobelinów, ale w drukarni cesarskiéj przyjmował ich pan Anzelm Petetin, otoczony głównymi naczelnikami służby. Kolejno przebiegali wszystkie sale, czyniąc wszędzie najrozsądniejsze zapytania o rozwaitych częściach pracy.

Odbito w ich oczach kilka kart jeograficznych i planów bitew, a nakoniec na ogromnym arkuszu tekst francuzki z jednéj a japoński z drugiéj strony, następnego brzmienia: „Dnia 19 kwietnia 1862-go pod panowaniem Napoleona III, za pana Delangle strażnika pieczęci i ministra sprawiedliwości, jego dostojność Takeno Outchi Chimatsoukeno Simodsoukeno Cami, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny najjaśniejszego Taïcouna japońskiego i jego dostojność Matsudaira Iwamino Cami, wice pełnomocnik; jego dostojność Kiogoku Nonoto Cami, trzeci poseł i Chibaia Sadataro, kontroler ambasady, zaszczycili swemi odwiedzinami cesarsko-francuzką drukarnię; Dyrektor Anzelm Petetin z uszanowaniem złożył ich dostojnościom ten arkusz odbity w ich oczach, na pamiątkę ich odwiedzin i jak serdeczny wyraz gościnnych uczuć Francji.“

Egzemplarz tego druku, bogato ozdobionego, wręczony został członkom ambasady. Następnie zaprowadzono ich do gabinetu wzorów odlewu głosek, zawierającego typy wszystkich języków pisanych, a mianowicie też i japońskiego, co zdawało się im wielce pochlebiać. Po obejrzeniu, posłowie przyjęci w salonach dyrekcji chłodnikami.

— Dnia 17 kwietnia w wielu miejscach wyższéj Saony i Doubs, doznano trzęsienia ziemi, które równie dało się czuć o téj że godzinie w Besançon.

Paryż 22 kwietnia. Nowina dość szczególna i która bardzo zadziwi polityków kawiarnianych rozbiegła się dziś po Paryżu a mianowicie, że jen. de Goyon zostanie posłany do Neapolu dla powitania króla Wiktora-Emmanuela. Pole domysłów jest bogate. Jak znajdzie się jen. de Goyon, którego obecność w Rzymie tamuje ziszczenie zamiarów włoskich i jak zachowa się w obec króla, głowy Włoch niezupełnie jeszcze zjednoczonych? Czy to przekonanie i ta ufność, którą król Wiktor-Emmanuel umie przeniknąć każdego, zmienią zasady jenerała? Jest to tajemnica, ale jeśli pogłoska się sprawdzi, wolno stąd oczekiwać wiele dobrego; po większéj części zbliżenie się osobiste bywa zawsze skuteczne. Nieraz półgodzinna rozmowa więcéj sprawić może, niż całe miesiące not i pism dyplomatycznych. Idzie o to tylko czy się wiadomość sprawdzi.

Uwolnienie pana Mirèsa było wczoraj wieczorem przedmiotem powszechnych rozmów, zauważano nie bez zadziwienia, że Monitor dzisiejszy nic o tém nie wspomina. Zapewne dziennik urzędowy czeka nadesłania tekstu wyroku.

Wyznać należy, że wyrok sądowy zadziwił; spodziewano się ponowienia zdania biegłych lub przynajmniéj zmniejszenia kar wyrzeczonych przez sąd paryzki; dla tego też tém większe było zdumienie gdy dowiedziano się, że Mires został uniewinniony, że mu wrócono dobre imię i że wrócił do Paryża. Doniosłość tego wyroku jest niezmierna, rozciąga się bowiem na wszystkie działania giełdy i t. d. i dziś można niejako z pewnością wiedzieć co sprawiedliwość uznaje za godziwe w tego rodzaju pieniężnych obrótach. Kto wie? Możeby dla ogólnego pożytku było dobrze, żeby sąd w Douai, uwalniając Miresa, w swojém zważywszy ściśléj oznaczył prawność obrótów giełdowych.

— Niektóre dzienniki zapewniły, że książe Magenta i w tym roku dowodzić będzie obozem szalońskim, ale ta wiadomość jest niedokładna, bo dowództwo poruczono marszałkowi Canrobert. Obóz poczyna się napełniać, już wiele pułków piechoty przybyło, inne są w drodze. Jazda zbierze się do 20 maja, ćwiczenia rozpoczną się przed 1-m czerwca.

Upewniają, że w tym roku cesarz dłużéj w obozie zabawi i rozkaże wykonać nowe wielkie obróty przyjęte w skutek prac kommisji, prezydowanéj przez jenerała hrabiego Schramm. To nawet tłómaczy zmianę główno-dowodzącego na rok 1862-go. Marszałek Mac-Mahon niebył przychylnym wznowieniom strategicznym, sławionym przez kommisję i może słusznie przenosi strategję, w któréj szerokie pole zostawione jest chwilowemu natchnieniu. Cokolwiekbądź obóz przedstawi się w sposób zajmujący tego lata; zapowiedziano już przybycie książęcia Humberta Sabaudzkiego.

Królowa holenderska przybędzie do Paryża 26 kwietnia; w przyszłym tygodniu zdąży za nią i naj. jéj małżonek.

Paryż 23 kwietnia. Wielkiem zdarzeniem dzisiejszem w Paryżu jest odbyte wczoraj przedstawienie Ochotników, czyli lepiéj mówiąc dzisiaj, bo skończyło się dopiero o godzinie 2-iéj. Spodziewano się objawów; ale ich wcale nie było. Oklasków nie wiele, ale też nikt nie gwizdał; sztuka nie długo pożyje, treść nie jest szczęśliwa, młoda dziewczyna ocala Francję w długim szeregu obrazów; jest to rzecz patryotyczna ale nie ciekawa. Naprowadza mimowolnie na ową cudowną dziewicę Orleańską, któréj wielkość dla tego jaśnieje, że ją mgła wieków przyćmiewa. Dosyć że Ochotnicy, których się tak lękano, przedstawili się Paryżanom spokojnie.

— Uwolnienie Miresa dało powód do najrozmaitszych roztrząsań wielu szczegółów prawodawstwa, o spółkach handlowych i przemysłowych. Mówią że rząd, wzruszony stratami poniesionemi przez tak wielką liczbę drobnych kapitalistów, zamyśla wnieść na izbę prawodawczą projekt do prawa, aby żadna spółka nie mogła w obrotach swoich przekraczać ilości zapowiedzianego i rzeczywiście złożonego kapitału. Ten przedmiot wywoła bez wątpienia wiele pism, w których ludzie biegli w nauce skarbowości postarają się rzecz rozjaśnić. Życzyć i spodziewać się godzi dla dobra kraju, że izba prawodawcza podobnego prawa nie przyjmie, że wiele wymównych głosów przeciw niemu powstanie, bo wówczas spółki na wielki rozmiar byłyby tylko dostępne dla wielkich kapitalistów, co utworzyłoby przeciwną duchowi francuzkiemu, arystokrację pieniężną.

Minister rolnictwa i handlu, przy rozdaniu nagród w Poissy rolnikom za najlepsze ziemiopłody i za najpiękniejszą hodowlę bydła, wyrzekł w mowie mianéj z téj okoliczności, że rząd pragnąłby poznać i zaspakajać potrzeby rolnictwa przez bezpośrednie znoszenie szę z samymi obywatelami. Rzeczywiście rządowi cesarskiemu nie idzie o to, aby narzucał swój sposob widzenia ludności, lecz z drugiéj strony, jeżeli ma zmieniać własny tryb postępowania, potrzeba, aby go przekonano, że cóś lepszego jest do zrobienia, każdy więc powinien wypowiedzieć myśl swoją o tém wszystkiém co poczytuje za dobre i sprawiedliwe. Na tém polega prawdziwy postęp, możnaby przytoczyć liczne przykłady wyraźnéj dążności w tym kierunku zapowiadającym krajowi szczęśliwą przyszłość.

Anglija.

Londyn 17 kwietnia. Wczoraj po południu, p. C. F. Adams, minister Stanów Zjednoczonych w Londynie, przyjął deputację członków komitetu towarzystwa angielskiego i cudzoziemskiego przeciw-niewolniczego, ktore złożyło mu adres komitetu. P. Adams następnie odpowiedział:

„Mości panowie, przyjmuję wasze pismo w duchu, w jakim zostało ułożone i pragnąłbym podziękować za objawione w niem uczucia całemu krajowi w ogóle i każdemu z was pojedyńczo.

Naród amerykański pragnie o ile to pogodzić się może ze wszystkiemi przyjętemi zobowiązaniami, rozciągnąć na całą przestrzeń swych posiadłości, dobrodziejstwa wypływające z wyzwolonych ustanowień. Przeciw dążnościom téj polityki, zbłąkana część ludności uciekła się do oręża. Ten rokosz nie będzie miał innego skutku, prócz przyśpieszenia wypadku, ale w okolicznościach które niepotrzebnie stały się dla wszystkich najdotkliwszemi. Najgorętszém pragnieniem rządu, jest ukończenie téj zatargi bez tych godnych opłakania następstw, jakie wyniknąć mogą z dzikiego i gwałtownego oporu. Spodziewam się, że ci których najbliżéj to pytanie obchodzi, mogą w czasie dogodnym skorzystać z nastręczanych im środków, a mianowicie uchylając, jakeście to mości panowie sami powiedzieli, prawdziwą przyczynę walki i wrócić znowu do jedności.

Sądzę, iż mogę zaręczyć, że rząd troskliwie czuwa nad wytępieniem handlu murzynami afrykańskimi i że administracja, o ile to w obecnych okolicznościach okaże się możliwém, wytęży całą usilność do spółdziałania z rządem najjaś. pani, aby położyć koniec nadużyciom o których wspominacie. Spodziewam się także, że dadzą się wynaleźć skuteczne środki mniemania na przyszłość, aby chorągiew narodowa nie była hańbioną przez zbójców morskich, używających jéj za osłonę zbrodniczego przekupstwa,

Proszę mości panowie przyjąć moją podziękę.“

Londyn, 19 kwietnia. Jacht parowy jéj kr. mości Osborne, po wysadzeniu na brzeg książęcia Walji i jego orszaku w Jaffie, wrócił do Aleksandrji 1 kwietnia, gdzie zatrzyma się przez czas wycieczki do Syrji i Palestyny jego kr. wysokości.

Po powrócie jacht uda się do Bejrutu, dla przewiezienia królewicza do Konstantynopola; po drodze zatrzyma się na wyspie Rodos i w Smyrnie. W stolicy tureckiéj stanie około 10 maja; książe Walji będzie tam gościem posła angielskiego.

Londyn, 21 kwietnia. Dziennik „Gwiazda Poranna“ (Morning-Star) wyraża się następnie o adresie parlamentu jońskiego:

„Rzeczą jest niezaprzeczoną, że naród angielski nie ma żadnéj przyczyny zatrzymywania pod swym rządem wysp Jońskich. Są one dla Anglji ciężkiém brzemieniem podczas pokoju, a według wyznania pana Gladstone, stałyby się zupełnie nieznośném podczas wojny. Ludność wysp Jońskich nie przechodzi 300,050 głów, opłacających rocznie 250,000 f. szterl. na utrzymanie czuwającéj nad nią siły zbrojnéj. Ze sprawozdania komitetu na wydatki wojenne osad, widzimy, że w roku, który skończył się w marcu 1860-go, Anglja wydatkowała 280,000 f. szterl. tak na utrzymanie wojska, jak okrętów na wyspach Jońskich; naród więc angielski corocznie płaci 280,000 f. szterl. za orędownictwo nad krajem, który o to wcale nie prosi. Orędownictwo trwa od lat 48-miu, w ciągu więc tego czasu zapłaciliśmy 13,400,000 f. szterl., nie licząc 1,250,000 f. szterl. wydatkowanych przez Jończyków. Za te ogromne rozchody, czerpane w kieszeni Anglików, rząd ma w zysku nienawiść, a na przypadek wojny miałby jeszcze nieznośne ciężary. Przez wzgląd więc na cześć naszą i na nasze kieszenie, należy zrzec się orędownictwa. Po przyłączeniu wysp Jońskich do Grecji, byłyby równie bezpieczne jak teraz, od wszelkiego najazdu państw obcych, tak jak jest zabezpieczoną i sama Grecja. To królestwo nie zostałoby przez to powiększone do rozmiarów grożących zwichnieniem równowagi europejskiéj, Anglja zaś uwolniłaby się od jątrzącéj odpowiedzialności i od uciążliwych a niewdzięcznych wydatków.

Londyn, 21 kwietnia. Wspaniała pogoda, panująca przez święta, wywołała wszystkich z Londynu, szczególnie pod Brighton, na przegląd ochotników. Ministrowie podobnież skorzystali z téj krótkiéj przerwy, tak dalece, że dla braku potrzebnéj liczby członków, rada gabinetowa sóbotnia nie mogła mieć miejsca. Nawet lord Palmerston wyjechał do swéj posiadłości Broodlands, zawsze prześlicznéj, a na wiosnę czarującéj. Polityka zamilkła na tydzień, ku wielkiemu zadowoleniu parlamentowych zapaśników. Wiejscy dżentelmanowie odbywają roczki gospodarskie po swych hrabstwach; duchowieństwo spełnia obrzędy religijne po wsiach i zebraniach parafjalnych; kupcy i przemysłowcy odpoczywają, lub obchodzą rocznice rozmaitych stowarzyszeń dobroczynnych; parafje wybierają syndyków kościelnych i słuchają rachunków ze składek. Pan Gladstone poszedł za ogólnym przykładem i udał się do Manchester, ale zapewne wkrótce rozlegnie się tam echo jego potężnéj wymowy.

W Irlanji odbyła się wielka liczba uczt antiministerjalnych. Pan O'Donoghue, deputowany, który w izbie stoczył tak żwawy spór z sir Robertem Peel, przyjmowany jest teraz przez swoich mocodawców z największą gościnnością w burzliwém i namiętném hrabstwie Tipperary. Wszakże te objawy zwracają więcéj ciekawości niż obawy.

Chociaż stosunki znacznie polepszyły się między gabinetami, londyńskim i washingtońskim, prezydent Lincoln i minister spraw zagranicznych pan Seward, nie przestają żalić się na to, że Południe opatruje się we wszystkie potrzeby wojenne w Anglji, i te skargi popierane są bardzo natarczywie. Bo chociaż przyznają, że rząd nie może przeszkodzić ajentom południowym zakupowania tych przedmiotów w królestwie, ale żądają, aby kupcom angielskim niewolno było ładować okrętów zapasami wojennemi i wysyłać je pod flagą angielską do portów południowych. Tymczasem dzieje się to na bardzo szeroki rozmiar. Zamiast sprzeciwienia się tego rodzaju handlowi, mówią Amerykanie, rząd na każdą w téj mierze zaniesioną skargę odpowiada, że okręta płyną do portów prawem dozwolonych, i że nie ma sposobu wyraźnie téj żeglugi zakazać.

Lecz najgłówniejszym zarzutem ze strony Amerykanów jest to, że wyspy Bermudez, własność korony angielskiéj, zamienione zostały na skład zapasów wojennych, że Południe czerpie tam do woli i że urządzono zupełną służbę przewozową z pogwałceniem blokady, co jest jeżeli nie bezpośredniém, to moralném złamaniem neutralności.

Stary wróg potęgi angielskiéj w Indji, Dost-Mahomed, głowa Afganistanów, umiera; spadkobierstwo po nim napełnia kraj niewymównym zamętem, a razem obudza zamiary perskie na zagarnienie pogranicza zachodniego; zamiary, którym Anglja statecznie się sprzeciwiała. W przewidywaniu wstrząśnień, pomnożono siły angielskie w Peshawer, prowincji zdobytéj na sułtanach kabulskich. Główno-dowodzący w Indji, sir Hugh-Rose, rozwinął cudowną działalność, świeżo we dwa tygodnie objechał konno 700 mil kraju, dla obejrzenia twierdz i leż wojskowych.

Piszą z Kalkuty 18 marca: W przeszłym tygodniu Kalkuta była nadzwyczaj ożywiona; przyjmowano nowego wice-króla i żegnano jego poprzednika. Przyjęcie jenerał-gubernatora odbywa się z przepychem wschodnim i wykwintem angielskim. We wtorek wieczorem, 11 marca, telegraf oznajmił o zbliżeniu okrętu Feroze, nazajutrz z rana sekretarze i adjutanci lorda Canning udali się małym statkiem parowym na spotkanie lorda Elgin. Skoro Feroze rzucił kotwicę w porcie, wszyscy sekretarze rządowi udali się na pokład. Huk dział napełnił powietrze, lord Elgin przesiadł się na jacht wice-króla i udał się do Chantpol, gdzie go władze bengalskie przyjęły, ludność zaś przedstawiana była przez swego szeryfa. Udając się do pałacu rządowego, lord Elgin przechodził między szeregiem podwójnym wojska i na progu wielkich podwojów przyjęty został przez jenerał-gubernatora; gdyż podług obrzędu, tu dopiéro wolno było lordowi Canning, otoczonego swą radą przyjąć następcę. Rzut oka był wspaniały, złoto mundurów migało się w promieniach słonecznych, nieprzejrzane mnóstwo Europejczyków i krajowców przypatrywało się temu ciekawemu i poważnemu widowisku. Lord Elgin udał się wnet do izby radnéj, gdzie w obec wizerunków Hastingsa, Clive, Wellesleya i innych poprzedników, wykonał przysięgę, podług roty czytanéj przez ministra spraw wewnętrznych.

Zdaje się, że lord Elgin obejmuje urząd w okolicznościach nierównie przyjaźniejszych jak największa część jego poprzedników. Każdy z nich na zwykłym obiedzie w byłym gmachu dyrektorów zagajał swe mowy nadziejami pokoju, ale jakby na przekorę, wyjąwszy tylko jednego lorda Williama Bentinck, każdy musiał toczyć wojny. Dziś państwo angielskie dosięgło już swych przyrodzonych granic i więcéj niż kiedykolwiek pociesza otucha, że ani najazdy zewnętrzne ani wstrząśnienia domowe nie będą miały miejsca.

Rozmaite sprawozdania urzędowe złożone zostały lordowi Canning. W odpowiedziach głównie nastawał na potrzebę prawidłowego i mądrego wymiaru sprawiedliwości, miarkowanego jednak wspaniałem uczuciem przyzwoitem ludowi chrześcijańskiemu. Wynurzył nadzieję, że niechęć istniejąca między dwoma różnemi plemionami, musi wygasnąć i prędko ustać. Najwłaściwszym do tego środkiem jest unikanie każdego kroku, każdego wyrazu, mogącego znowu rozniecić minione pojątrzenia. „Co do mnie osobiście, dodał, wyniosę niewygasłą pamięć tego wielkiego państwa i aż do ostatka życia uszczęśliwiać mię będzie ta myśl, że w przekonaniu ludu, zarząd mój przyczynił się do jego pomyślności.

Londyn, 22 kwietnia. Przegląd brightoński był przepyszny. Postawa ochotników wyższą jest nad wszelką pochwałę i jeżeli jak powszechnie twierdzą nie wiedzieli z góry jakie obróty będą im nakazane, sposób wywiązania się ich w téj mierze powinien przekonać największych niedowiarków, że pod względem karności i ćwiczenia mogą iść w zawody z każdem prawidłowem wojskiem; sposób zaś w jaki wykonali obróty nakazane im przez jenerała tak doświadczonego jak lord Clyde, dowodzi, że zdolni są mierzyć się z nieprzyjacielem na polu bitwy. Pod względem umiejętności i wdrożenia się, przegląd wczorajszy jest największym tryumfem odniesionym przez ochotników. Serce radowało się, patrząc na te obróty. Lord Clyde nie miał mowy, ale zapewne w rozkazie dziennym objawi swe zdanie, podobnież uczyni i pułkownik Mac-Murdo. Liczba ochotników wynosiła 20 tysięcy zbrojnych, liczba widzów do półmiljona; a jeszcze niesłychane tłumy czekały powrótu ochotników na moście londyńskim.

Według odwiecznego zwyczaju lord-major i Lady-majoresa, przyjmowali w poniedziałek świąteczny, w Mansion House, wybor towarzystwa. Po przezdrowiu królowéj i książęcia Walji, p. Cubitt zwrócił uwagę na korzyści, jakie spłynąć mogą z podróży odbytych po obcych krajach przez następcę tronu. Następne przezdrowie było wniesione na cześć wojska, floty i ochotników, do którego lord-major przyłączył imiona sir Johna Burgoyne i admirała Walcatt: Sir John Burgoyne, w mowie dziękczynnéj zauważał, że mimo zarzuty na ogromne wojskowe i morskie wydatki, Anglja postąpiłaby nieroztropnie, wobec olbrzymich przygotowań wojennych w innych krajach,—pozostając z bronią ladajaką lub spuszczając się na opatrzność w rzeczy ocalenia kraju. Polityce angielskiéj przewodniczy chęć utrzymania pokoju ze wszystkimi narodami świata, większość ich, szczęśliwy jestem, że to powiedzieć mogę, ożywiona jest podobnémże uczuciem. Wszakże ta żądza pokoju nie jest powszechną i powinniśmy być gotowymi na wszystkie wypadki. Niektórzy ekonomiści porównywają dawniejsze rozchody na wojsko w ciągu ostatnich lat 30-tu z dzisiejszemi, lecz tracą zupełnie z uwagi, że okoliczności ostatnich lat 30-tu są zupełnie od dzisiejszych różne. Przed 20-tu lub 30-tu laty, obrona morska kraju była w stanie nader podrzędnym. Rzeczy zmieniły się i jeżeli nie chcemy wyzuć się z naszéj morskiéj przewagi, nie powinniśmy żałować żadnych wydatków, jakie postęp umiejętności morskiéj uczynił potrzebnemi.

Admirał Walcott, odpowiadając na przezdrowie na cześć marynarki, powiedział, że świeżo stoczona bitwa w wodach amerykańskich nadaje temu przezdrowiu, tak szlachetnie przyjętemu, szczególną wagę. Wiadomość o tém co zaszło między Monitorem a Merymakiem takie sprawiła wrażenie w całym kraju, iż należało z największą bystrością przystąpić do zmian nieuchronnych. Szlachetny lord, stojący na czele rządu, odpowiedział życzeniom powszechnym,—zapewniając, że nasza flota będzie odbudowaną według nowéj zasady. Kraj bez żalu zapłaci wydatki tego olbrzymiego przedsięwzięcia: nasze kopalnie, nasze kuźnice, nasze zbrojownie, rządowe i obywatelskie, dostarczą żelaza, które ziemia angielska wydaje w niewyczerpanéj obfitości. Cześć i bezpieczeństwo wysp Brytańskich zależy od bezpośredniego wykonania tych wielkich robót. Ale obok tego nie powinniśmy się

trwożyć. Jakiekolwiek zajdą zmiany w wojnach morskich, jakiekolwiek będą różnice obrótów naszych okrętów i warunki taktyki, zachowamy zawsze, mówię to z dumą, duch i męztwo naszych marynarzów, których nigdy nie przestanie ożywiać ta niezłomna odwaga, która ojców naszych prowadziła do zwycięztwa — i potomność zapisze jeszcze w księdze dziejów naszego kraju, karty równie świetne, jak w przyszłości.

Austrja.

Wiedeń 18 kwietnia. Gazeta Dunajska umieściła artykuł pod napisem Złe usposobienie w Lombardji. Rozumowanie jak na dziennik połurzędowy jest zbyt ciekawe, abyśmy je pominąć mogli. Gazeta Dunajska mówi:

Wypadki 1848 r. nie były dostateczną nauką dla rządu austryjackiego. Pozioma polityka lat następnych, zupełne lekceważenie narodowości włoskiéj, z którém połączono ustanowienia policyjne, każdego bijące w oczy, dla każdego uciążliwe, a rzadko skuteczne, mające na celu upędzanie się za drobnostkami, wywołały powszechne oburzenie, które jątrzone zewnętrznemi podszeptami, doprowadziło nakoniec do smutnych następstw 1850 r. Lombardja straconą została dla Austrji, skruszone kajdany upadły i lud wszędzie w upojeniu witał chorągiew swobody.

Lecz miodowy miesiąc prędko przeminął. Lombardowie wkrótce ujrzeli, że zmienili pana ale nic więcéj, bo Piemont zaczął od tych samych błędów, jakie Austrja w ciągu długich lat popełniała. Cóż dziwnego, że ludność odwraca się dziś od nowego rządu? Piemont ma jedynę tylko wyższość, a mianowicie: że chociaż jego policja jest gorszą od dawnéj policji austryjackiéj, ale jest mniéj ciężka, mniéj widzialna, przezorniejsza (klüger), tak dalece, że istnieją warunki, w których Lombardja mogłaby z radością powitać dawnego pana. Niebo chmurzy się, staje się codzień groźniejszém i zaledwie rząd dzisiejszy zdoła uprzedzić, lub uniknąć burzy; sam lud prędzéj, lub późniéj, zmusi go do zanurzenia miecza we krwi. Wówczas kolos nie oprze się wichrowi; już i teraz gliniane jego nogi w proch się rozpadają. Oby te kilka wyrazów służyły za nauczającą przestrogę, gdy owa godzina przeznaczenia uderzy.

— Dzienniki wiedeńskie znowu czynnie zajęły się sprawą węgierską. „Gazeta Austryjacka“ łączy z nią ostatnie pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Źródło tych pogłosek wypłynęło z łowów odbytych w dobrach hrabiego Clam, na których znajdował się kanclerz węgierski hr. Forgach i wiele innych znakomitości stronnictwa feodalnego. Te łowy dość były podobne do kongresu, zapewniają, że ułożono się co do trybu spólnego działania na polu dyplomatu październikowego i konstytucji węgierskiéj 1847 roku. Ale te wszystkie usiłowania kierowników politycznych muszą nieuchronnie roztrącić się o uroczystą obietnicę, uczynioną przez cesarza d. 1 maja 1861, która święcie zostanie spełnioną. Uczucie potrzeby pojednania staje się z każdym dniem powszechniejsze między ludźmi wyzwolonymi po obu brzegach Lejty. Zapewne przyjdzie jeszcze doświadczyć ciężkich kolei, ale rozum zwycięży wstręty, a tam gdzie nawet rozum nie wystarcza, niezbędna konieczność i siła rzeczy wszystko dokończy.

— Wschodnio-niemiecka Poczta nie uważa przedstawienia budżetu trzech kanclerstw: węgierskiego kroackiego i siedmiogrodzkiego, za krzyczącą nieprawidłowość. Jest to bowiem, mówi rzeczony dziennik, dziwne położenie konstytucyjnego zgromadzenia, mającego zadanie opatrywać potrzeby wielkich krajów cesarstwa, które dotąd wejść nie chciały do ciała prawodawczego, na które korona przeniosła prawo dozoru, rozbioru i zastosowania skarbowości państwa. W podobnéj odmowie można widzieć tęgość woli, ale nigdy dowodu roztropności. Nadzieje na które liczono zniknęły. My, co mieszkamy z téj strony Lejty, nie powinniśmy w obec tych oderwańczych zachceń wstrzymywać się od spełnienia tego, co nam konieczność nakazuje. Niech więc rada cesarstwa, według sumienia, roztrząśnie i ustanowi budżet kanclerstwa węgierskiego tak, jakby naród magyarski przysłał na nią swych przedstawicieli. W ten sposób utrzyma nieocenione prawo głosowania budżetu i podatków, nie tylko na dobro krajów, które są w radzie przedstawiane, ale nawet na dobro tych co wejść do niéj nie chciały.

Wiedeń 19 kwietnia. „Gazeta Wiedeńska“ umieściła list cesarski do pana Schmerlinga, z oznajmieniem rozdania orderów wielkiéj liczbie osób, które odznaczyły się ludzkością i szczodrobliwością podczas ostatniego wylewu Dunaju. Osóbnym rozkazem dziennym oficerowie i żołnierze otrzymali liczne nagrody z tegoż powodu.

Budżet spraw zagranicznych przyznał wynagrodzenie 8,000 zł. r. dla poselstwa pruskiego za załatwianie spraw austryjackich w Turynie. Komissja żądała zmniejszenia wydatków o 6,300 zł. r. na legację parmeńską i modeńską; 20,000 zł. r. na rzymską; 14,000 zł. r. na sardyńską; 22,000 zł. r. na legację Obojga Sycylji i 19,000 zł. r. na toskańską; razem około 90,000 zł. r.

Peszt 19 kwietnia. Dzienniki austryjackie cieszą się z przedstawienia „narodu saskiego,“ co do nowéj organizacji politycznéj Siedmiogrodzia; lecz zapomniały uwiadomić powszechność, albo udają, że nie wiedzą co to jest ta narodowość saska. Naprzód „naród saski“ od wielu wieków osiadły w Siedmiogrodziu ma również prawo jak i każdy inny z narodów siedmiogrodzkich w granicach swojego powiatu, lub komitatu, używać służących sobie praw i zupełnego municypalnego samorządu, ale bynajmniéj nie powinien przywłaszczać sobie ani władzy prawodawczéj, ani władzy panującego. Usiłując zmienić z gruntu stosunki polityczne Siedmiogrodzia z innemi krajami „narod saski,“ nie tylko wdziera się w najwyższą władzę służącą sejmowi, ale jest winnym złamania ustawy, jest winnym zdrady. Czémże jest bowiem ten urząd nazywający siebie „narodem saskim?“ Niczem innem tylko biurokracją austryjacką przywłaszczającą sobie wbrew woli ludu saskiego, nazwę narodowego przedstawicielstwa. Czego żądają ci biurokraci sascy? Byłoby trudno domyśleć się prawdziwych ich życzeń z ich długiéj ramoty, pełnéj powtarzań i sprzeczności. Jakiż był cel tego kroku? Przypodobać się ministrom i zalecić się na urzędy, które będą do rozdania. Za to chętnie udadzą się na radę cesarstwa i przyjmą dyplomat 20 października 1860, tudzież statut 26 lutego 1861 roku. Wszakże, pod warunkiem zachowania dawnych przywilejów i posiadania ziemi zwanéj królewską (fundus regius), którą królowie węgierscy niegdyś nadali niemieckim osadnikom.

Żądają nadto, aby ta ziemia, któréj cała ludność nie dochodzi 180,000 głów, była wyjętą od zaciągu wojskowego. Jeżeli rząd, mówią, zmusi powiaty, zwane saskiemi, do dostarczania zupełnego kontyngensu, pierwiastek niemiecki zniknie z powierzchni Siedmiogrodzia. Dosyć tego wyznania, by przekonać się, że przypisywana przez dzienniki wiedeńskie ważność uchwale saskiéj o organizacji Siedmiogrodzia i jego przedstawicielstwie na radzie cesarstwa jest zupełnie urojoną.

Co się ściąga do popisu wojskowego, prośba mówi słusznie, że pierwiastek niemiecki zniknie, bo młoda ludność rumańska, która jest najliczniejsza, zwykła uciekać za Karpaty, skoro usłyszy o rozkazie popisu wojskowego. Właśnie według urzędowego doniesienia sędziego królewskiego w obwodzie kronsztadzkim i teraz wszyscy młodzieńcy rumańscy schronili się do Wołoszczyzny; jeśliby zatem jedni Sasi mieli dostarczyć cały kontyngens powiatowy, rzecz prosta, że to przerzadziłoby niezmiernie ich liczebną mniejszość.

W Kroacji zatargi z namiestnictwem są bardzo żwawe. Naderspan zagrzebski powrócił, niezłożywszy cesarzowi przedstawienia komitatu. Słowiański komitat Werecki podobnież nie w lepszéj żyje zgodzie z rządem, jak sąsiednie jego hrabstwa. Na ostatniem zgromadzeniu wprost uchwalił nalegać na blizko przyszłym sejmie, aby przyjął oskarżenie mające wytoczyć się namiestnictwu królewskiemu, i dla tego właśnie udał się z przedstawieniem do cesarza o prędkie zwołanie sejmu. Tak zwana Dworana (klub szlachecki) w Zagrzebiu, znajduje się w ciągłéj kłótni z rządem, z powodu, że dyrekcja Dworany niechce pozwalać, aby na niéj grano i tańczono pląsy niemieckie. Gdy oficerowie niemieccy dopuścili się licznych dla Słowian obelg i gdy dało to powód do wielu pojedynków, dyrektor klubu kazał zamknąć Dworanę. Namiestnictwo królewskie chciało je otworzyć, lecz dyrekcja znajdując, że to nic do niego nie należało, postanowiła gwałt gwałtem odeprzeć. Takie są stosunki Kroatów z Niemcami, a jednak łudzono się, że wkrótce Kroacja przyszle przedstawicieli swoich na radę cesarstwa w Wiedniu.

Austrja liczy jeszcze wielu gorliwych katolików brzydzących się wszystkiem co tylko różni się od sędziwych podań średniowiecznych. Szczególniéj Tyrol niemiecki przywiązany jest do nich, jak do swoich gór niebotycznych. Burzy się on na myśl, że Austrja niema nadal posiadać jednéj części Włoch, a papież drugiéj; Tyrol więc wyzywa na rękę Włochy i oświecenie naszego wieku. Chce ocalić powagę świecką papieża. Nie jeden zapyta: jaką drogą? Oto błagając papieża, aby zostawił wieczne miasto niegodziwcom, sam zaś przeniosł się w góry wiernych Tyrolczyków, którzy go obronią i kiedyś przy pomocy Boskiéj przywrócą go do pełności władzy. Gdy za Alpami naród włoski błaga papieża, aby zrzekł się rządów świeckich,—w górach Tyrolskich księża chodzą od domu do domu zbierając podpisy na adres do ojca świętego, zachęcające go do wytrwania w raz wyrzeczonem „non possumus“ i aby jeszcze silniéj zaprotestować przeciw wszelkiemu ustępstwu dla Włochów, wzywają go, aby kapitoljum rzymskie zamienił na Syon tyrolski.

Gdy rada cesarstwa próżnuje, p. Schmerling udał się na pielgrzymkę do opactwa zwanego Moelk. Nowiniarze stąd wnieśli, że chce zostać benedyktynem, dla odpokutowania za związki swoje z wyzwolonymi, którzy domagali się zmiany konkordatu i że następcą jego będzie p. Plenner.

Wiedeń 21 kwietnia. Sprawa bankowa, opozycja koła biskupów czeskich przeciw ministrom, bierna postawa Węgier i następstwa dla Austrji traktatu handlowego między Francją i Prusami, zdaje się, że na długo jeszcze dostarczą artykułów wstępnych, dla wiedeńskiego dziennikarstwa. Co do umowy z bankiem, było by tém daremniejszem mówić dziś o tém, im trudniéj przewidzieć jest rozwiązanie. Dwuznaczne postępki biskupów czeskich, jednomyślnie są potępiane przez czasopisma wyzwolone. Gazeta austryjacka mówi: że jak zawsze tak i teraz nieprzyjaciele swobody i rządu konstytucyjnego szukali sprzymierzeńców między poplecznikami rozdwojeń religijnych i politycznych. Chcieli także wciągnąć pierwiastek możnowładczy, lecz ten, wyjąwszy kilku panów tyrolskich i czeskich, których ograniczony umysł porwał z obawy liberalizmu w wir demokratyczny, stanowczo się im oparł.

Rzecz prosta, że w obec takiego postępowania wyższego duchowieństwa, konkordat stał się znowu przedmiotem gorzkiego rozbioru; dzienniki silnie wystąpiły przeciw wypowiedzianemu przez biskupów, rozbratowi z wszelkim udziałem w sprawach kraj cały obchodzących. Gazeta Austryjacka mówi z tego powodu: „Oświadczenie, że kościół jest odrębnym od państwa w którem istnieje, jest wyraźnem zaprzeczeniem wszelkiego działania rządowego na kościół, obok zostawienia mu ogromnego wpływu na najważniejsze gałęzie życia politycznego i społecznego; jest przyznaniem mu prawa władzy nad państwem, co w żaden sposób cierpianem być niepowinno. Dla tego konkordat potrzebuje być najściśléj i najsurowiéj wytłómaczony.“

Im dzienniki wyzwolone wiedeńskie usilniéj zajmują się sprawą węgierską, tém czasopisma węgierskie i niektóre organa broniące téj sprawy w Wiedniu, zamykają się w oziębléjszem milczeniu. Z tego powodu dziennik Najnówsze wiadomości mówi: „Naprożno gazety rządowe chciały wytoczyć znowu na stół, to co nazywają żywotnem zadaniem Austrji. Publicyści węgierscy odpowiadają im, albo kilku lakonicznemi słowami albo szeregiem znaków zapytania, które znowu wywołują ze strony prassy wiedeńskiéj znaki pauzy lub wykrzyknienia. Na jedno tylko zachodzi zobopólna zgoda; a mianowicie, że ani ta, ani owa strona nie chce wziąć na siebie zagajenia zbliżenia się lub układów.

Przed kilku dniami poselstwo pruskie udzieliło hrabi Rechberg odpis zawartego traktatu handlowego między Francją i Prusami. Rząd natychmiast naznaczył kommisję dla roztrząśnienia rzeczonego traktatu. Zgromadziła się ona po raz pierwszy d. 18 kwietnia i znalazła w nim pakt wprost przeciwny zamiarom traktatu handlowego austryjacko-niemieckiego z d. 19 lutego 1853 roku, w którym na wstępie wyrażona była myśl dojścia do jednoty handlowéj państw niemieckich, gdy tymczasem teraźniejsze zastrzeżenia między Prusami i Francją niemal wyrównywają zupełnemu wyrugowaniu Austrji z obrębów związku celnego. Wszakże nie koniec na tem; niektóre zastrzeżenia traktatu francuzko-pruskiego, tchną duchem jawnéj politycznéj nieprzyjaźni przeciw Austrji. Tak naprzykład: zakaz ze strony związku celnego wyprowadzania koni, byłby bezskutecznym względem Francji, skutecznym też względem Austrji. Niektórzy twierdzą, że poufne przełożenia gabinetu austryjackiego przeciw wymienionym artykułom nic nie sprawiły w Berlinie, gdzie odparto je teorją dokonanego czynu. Niewiadomo dotąd krajowi, co przedsięweźmie rząd austryjacki w téj ważnéj sprawie.

Piszą z Wiednia d. 19 kwietnia do Gazety Augsburgskiéj: że wielki książe Toskański, Ferdynand, zaręczył się z królewną Marją Annuncjatą siostrą króla Franciszka II. Ślub będzie miał miejsce d. 12 maja w Wiedniu, lub w Monachjum; nowożeńcy udadzą się potem do Lindau, gdzie wielki książe posiada willę.

Prusy.

Berlin 22 kwietnia. Gazeta Kolońska podług listu otrzymanego z Berlina, pisze: Krążące wieści o zmianie gabinetu w duchu wyzwolonym należy przyjmować z największą ogl ędnością. Wszakże wiadomości zaczerpnięte z dobrego źrzódła przedstawiają jako możliwą, cząstkową zmianę ministrów; mianowicie położenie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych ma być zachwiane. To pewna, mimo zaprzeczania dzienników służebnych, że król nie jest zadowolony z postępu wypadków.

To niezadowolenie wywołane zostało głównie przez okolniki wyborcze i sposób, w jaki urzędnicy je zrozumieli. Jakoż rodzaj cofnienia się pana Jagow, przypisywany jest królewskiemu natchnieniu.

— Korrespondencja Sterna mówi, że wieść o zmianie ministrów jest tak upowszechniona, że nawet od d. 21 kwietnia poczęła krążyć lista członków nowego gabinetu, którego skład ma być następny: minister spraw wewnętrznych, przezes policji p. Winter; oświecenia i wyznań, hr. Schwerin; skarbu, baron von Patow; handlu, hr. Puckler; wojny, jen. von Bonin. Te pogłoski są bezzasadne, bo dzisiejszy gabinet, chociaż bardzo słaby, czekać będzie na wypadek wyborów, nim pomyśli o odwrócie.

— Gazeta Gwiazdy donosi pod dniem 22-m kwietnia, że na żądanie królowéj Wiktorji, następca tronu pojedzie do Londynu, dla znajdowania się na wystawie powszechnéj. Królewicz wyjedzie d. 28 kwietnia i wróci do Berlina 4 maja. W czerwcu znowu odbędzie podróż do Anglji na wesele królewny Alisy z następcą tronu heskiego.

Księżna następczyni, któréj połog oczekiwany jest za 9 lub 10 tygodni, przeniesie się pod koniec sierpnia na niejaki czas do zamku Reinhartsbrunn. Około tego czasu królowa Wiktorja odwiedzi dwór książęcy Sasko-koburgski.

Podług gazety Gdańskiéj, kommisja jenerałów przedstawiła królowi oprócz sprawozdania przeznaczonego do jawności, memorjał, w którym przypuszcza, że dwuletnia służba dostateczna jest do wyćwiczenia żołnierza we wszystkich obrótach wojskowych; oddaje więc na najwyższą uwagę j. k. mości postanowienie, czy nie byłoby właściwem przyjąć téj zasady w projekcie praw wojskowych, mającym przedstawić się blizko przyszłemu sejmowi.

Przeciwnie Korrespondencja Sterna pisze: „Dowiadujemy się dzisiaj, że z wypadku konferencji wielkiéj kommisji wojskowéj na tem stanęło, iż niepodobna więcéj oszczędzić z budżetu, jak 1,300,000 talarów, i to prócz uwolnień pojedyńczych udzielanych w pewnych czasach żołnierzom w trzecim roku służby. Postanowiono też zmniejszyć liczbę ludzi i koni pociągowych.“

Hr. von der Goltz wyjeżdża do Petersburga, jako nowy poseł pruski przy rossyjskim dworze.

Na posiedzeniu 22 kwietnia wszyscy członkowie głównéj kommisji żeglugi reńskiéj, zebrani nadzwyczajnie w Koblenc, podpisali w imieniu krajów nadbrzeżnych uchwałę pobudowania stałego mostu na Renie.

Podług Gazety Giełdowéj, zamknięto ostatecznie rachunki w ministerstwie domu królewskiego wydatków na koronację. Rzeczone wydatki o niewiele przewyższyły zakreśloną z początku ilość 800,000 talarów, które opłaci lista cywilna.

Berlin 22 kwietnia. Gazeta Narodowa ciągle ogłasza rozmaite protestacje przeciw okolnikom wyborczym i dziś oznajmuje, że oskarżenia zawarte w okolniku pana von Kamptz, naczelnika sekcji spraw wewnętrznych przy rządzie prowincjonalnym królewieckim, zniewoliły trzech członków stronnictwa postępowego, byłych posłów sejmowych panów Philippsa, von Vorckenbeek i von Hokerbeck, do pozwania przed sąd pana von Kamptz, jak potwarcę. W Gdańsku sąd odrzucił domaganie się jeneralnego prokuratora, który żądał, aby redaktor miejscowego dziennika był zmuszony wymienić pod przysięgą osobę, która mu doręczyła okolnik wyborowy ministra wojny.

Gazeta Pruska ogłasza odpowiedź ministra oświecenia na protestację uniwersytetu królewieckiego. Rzeczona protestacja łagodniejsza od berlińskiéj, otrzymała też nie tak cierpką odpowiedź, jak ta, którą dano uczonéj wszechnicy berlińskiéj. Minister pisze, że: jeżeli rektor i rada ogólna została obrażoną z tego powodu, że okolnik przypominał wykonaną przysięgę najpanu, niech się ukoją dowiedziawszy się, że ta myśl nie była natchniętą przez powątpiewanie o prawości uniwersytetów, ale tylko przez żądzę, że uniwersytety, przewidując mogące zajść nieporozumienia i błędy, zechcą dać świadectwa zgodne z prawdą i w postępowaniu swojem usprawiedliwią położoną w sobie ufność.

Berlin 23-go kwietnia wieczorem. Gazeta Krzyżowa oznajmuje, że księstwo Sasko-Altenburgskie zawarło z Prussami umowę wojskową. Prusy mianować mają pułkowników i majorów kontyngensu Altenburgskiego, kapitani zaś Altenburgscy mogą wchodzić do wojska pruskiego. Podobnaż umowa z Wejmarem i księstwem Reuss młódszéj dzielnicy, ma być niebawem podpisaną.

Podług tegoż dziennika, król miał odmówić prośbie mieszkańców miasta Szczecina, którzy prosili o wyniesienie stamtąd twierdzy wojennéj.

Turcja.

Czytamy w Pszczole Północnéj dnia 15 kwietnia pod napisem Wygnanie poddanych rossyjskich z Turcji następny artykuł:

Gazeta Morska w N-rze 73-m umieściła tłómaczenie okolnika rządu tureckiego, doręczonego wszystkim poselstwom zagranicznym. Okolnik ten ogłoszony w dzienniku „konstantynopolskim“ dnia 26 marca brzmi temi słowy:

„Mając na względzie roszczenia przedstawiane przez niektórych poddanych jasnéj Porty, żyjących w stolicy i rozmaitych krajach cesarstwa tureckiego, a którzy odwołując się do cudzoziemskiéj narodowości lub orędownictwa, uchylają się od osobistych powinności i od opłaty podatków należnych z posiadanych przez nich własności, jakiemi władają w charakterze poddanych ottomańskich; zwracając także uwagę na trudności wypływające stąd dla władz miejscowych, Porta znalazła być potrzebném, dla przecięcia tego nienaturalnego porządku rzeczy, sprawdzić prawa narodowości osób tego rodzaju i urządziła na ten cel komissję mięszaną.

„Rzeczona komissja zebrała się niedawno w gmachu Wielkiéj Galackiéj komory celnéj, otworzyła swe działanie i rozpoczęła od sprawdzenia praw tych osób, które będąc pierwotnie poddanymi rządu sułtańskiego, utrzymują teraz, że nabyły narodowość rossyjską od czasu wojny wschodniéj. Rzecz oczywista, że po ukończeniu téj pracy komissja będzie musiała równie zająć się i osobami przywłaszczającemi sobie inne narodowości i że dla tego znajdzie potrzebę, na osnowie traktatów, porozumienia się z każdem z osobna poselstwem, dla oznaczenia trybu działania względnie poddanych tego rodzaju.

„Postanowiono: że „każdy, który zapragnie pozostać poddanym rossyjskim, powinien będzie wyjechać z Turcji do Rossji“ po upływie 3-ch miesięcy, dozwolonych na to, aby mógł sprzedać swą własność i pokończyć rachunki kupieckie. Prócz tego zastrzeżono, że ta zwłoka może być przedłużoną dla ludzi nie mogących ukończyć spraw swoich we 3 miesiące, z powodu jakichkolwiek trudności, ze strony sułtańskiego rządu. W skutek wszystkiego co poprzedziło okazuje się nieuchronnem, aby wszystkie osoby, które zażądają zachować narodowość rossyjską i będą zmuszone wyjechać z cesarstwa tureckiego, pokończyły w zakreślonym czasie wszystkie sprawy i różnego rodzaju stosunki, jakie mają z kupcami lub dalszymi poddanymi innych państw. Że zaś czas pobytu ich w Turcji nie może być w żaden spsób przedłużony z powodu ich spraw, jasna Porta uwiadamiając o tém wasze poselstwo równie jak i wszystkie inne, żąda, abyście zechcieli uwiadomić o tém rozporządzeniu kupców i wszystkich poddanych swojego rządu.“

Ogłosiwszy ten okolnik Pszczoła Północna umieszcza nad nim następne uwagi wzięte z dziennika Dzień.

„Nie jest nam znajoma cała dyplomatyczna korrespondencja, która według podobieństwa do prawdy toczyła się w téj mierze a może i dotąd toczy się między Portą i gabinetem rossyjskim. Nie możemy pomyśleć, aby podobne skrzywdzenie ruskiéj narodowości, podobne naruszenie między-narodowego prawa, było dopuszczone bez żadnego zarzutu ze strony Rossji! Według podobieństwa do prawdy pociągnie ono za sobą wygnanie wszystkich poddanych tureckich z obrębów rossyjskiego cesarstwa i w każdym razie zada znaczny cios handlowi rossyjskiemu w Konstantynopolu. Sądzimy, że roszczenia Porty mogłyby być zaspokojone w drodze polubownéj między Rossją a Turcją, w ten sposób, że poddani rossyjscy posiadający własność, powinni opłacać sułtanowi podatki należące z téj własności, ale nie więcéj. Osobistych powinności nie może znosić i nie znosi obcy poddany w żadném państwie. Co się ściąga do sądu, pytanie o porządku sądu nad chrześcijanami jest już rozwiązane przez traktat paryzki. Wszelkie więc ścieśnienie praw Rossji w tym względzie tyleżby znaczyło w praktyce, w rzeczywistości, co wyzucie z możności dawania chrześcijanom téj opieki, do któréj Rossja razem z innemi państwami została wezwaną przez traktat paryzki. Czyż Porta uczyniła to postanowienie o poddanych rossyjskich bez wszelkiego poprzedniego zniesienia się z poselstwem rossyjskiém. W tureckim urzędowym okolniku niema zgoła żadnéj wzmianki o naszém poselstwie, jakby okolnik nie dopuszczał żadnego zarzutu i tylko doprowadzał postanowienie Porty do wiadomości i nieodzownego wykonania! Dla czegoż to rozporządzenie dotknęło tylko wyłącznie rossyjskich poddanych? Dla czego nie uczyniono takiegoż rozporządzenia względem poddanych francuzkich, angielskich, pruskich, austryjackich i sardyńskich? Być może, że jeszcze zostanie uczynioném? Wątpimy, dla tego, że rzecz chodzi o zasadę i nie potrzebuje żadnych osobnych wstępnych badań. Nawet i sam ton okolnika okazuje, że w obecnym razie Porta czerpie swą siłę z obcych natchnień. To rozporządzenie prawdopodobnie podszepnęła Anglja. Jeżeli Rossja pozbawioną zostanie możności ratowania nieszczęśliwych chrześcijan, współwyznawców i spółplemiennych z sobą na Wschodzie od ucisku islamskiego, przyjęciem ich w swoje poddaństwo; jeśli nazwa poddanego rossyjskiego nie nada od dziś dnia w Turcji żadnéj ochrony, polityczne znaczenie nasze na Wschodzie poniesie cios straszliwy: ale być może, że to wszystko jest tylko nieporozumieniem; poczekajmy na objaśnienie urzędowe.

Depesze Telegraficzne.

WIEDEŃ, piątek 25 kwietnia. Korrespondencja Scharfa zapewna, iż dowiedziała się, że wkrótce ukaże się manifest cesarski, tyczący się prawa odpowiedzialności ministrów.

KORFU, wtorek 22 kwietnia. Osoby, na które nierozciąga się amnestja nauplijska, udają się na wyspy jońskie.

SCHANG-HAI, 6 marca. Wojska francuzkie i angielskie połączone z wojskami cesarsko-chińskiemi wielokrotnie występowały przeciw powstańcom o 20 mil od Schang-hai i przyprawiły je o znaczne straty.

LONDYN, sóbota 26 kwietnia. Zakład Reutera donosi z Schang-haï 15 marca, że Taipingowie byli przez przymierzonych pobici w Minghong i że stracili tysiąc ludzi. Taipingowie zabili trzech missjonarzów francuzkich. Wieść rozbiegła się, że w Newchwang życie i majątek cudzoziemców były w niebezpieczeństwie.

☽ Czytelnikom pism naszych czasowych nieobce są porozrzucane wszędzie po inseratach stręczenia robotników i officjalistów Niemców dla naszego kraju; niektórzy z gospodarzy wiejskich próbowali już nawet wymacać doświadczeniem prawdziwość tych głośnych zaleceń. Jeszcześmy niemieli dość czasu przyjść do nieuniknionego rozczarowania,— a oto nowy, daleko potężniejszy, bo wyżéj od obu poprzednich ukształcony zastęp niemiecki, zarzuca u naszych brzegów kotwicę i ku wylądowaniu się zabiera. Przybyły do Wilna obywatel pruski, niejaki p. Zollitz, ogłasza wszém w obec, iż: „ma wielu kapitalistów z Prus, żądających nabyć na własność lub zadzierżawić majątki i folwarki“. Snadź osięgnięcie panowania nad dziewiczemi łany Litwy przez piérwszych, poczytane zostało za mniéj pewne.

Nieprzeto myślimy uwłaczać plemieniowi germańskiemu. Gdybyśmy mogli zapatrywać się ze stanowiska niemieckiego na ten pochód cichy, ale dziejowéj doniosłości: bylibyśmy dumni z przewag, rządności i intelligencji, jakie to plemię odnosi na Starym i Nowym świecie; widzielibyśmy w nich zakład wielkiéj żywotności i wielkiéj roli, jaką Niemcy odegrać jeszcze mają i muszą. W poziomym pochodzie tych mrówek można byłoby widzieć zdobywcze wyprawy legjonów rzymskich. Ale skoro tę działalność przychodzi nam zbliżyć do naszych zadań społecznych, ilości dodatnie germanizmu stają się w równaniu odjemnemi:— w prądzie jego na nas, jakiejkolwiek jest on natury, niemożemy nic więcéj widzieć, jak ową „hydrę piasku, co lądy żyjące podbija.“

Chwilowy zamęt w stosunkach rolniczych i wynikający stąd nieuchronny pewien rodzaj osłupienia pracowników, odciągnięcie robotnika od roli do kolei żelaznéj i kilka innych równie przemijających okoliczności, dały uczuć niedostatek rąk w gospodarstwie:— poczyna się napływ Niemców robotników. Dotychczasowy systemat gospodarowania nie-

był zdolny wykształcić officjalistów naszych do kierownictwa potrzebném dziś gospodarstwem rozumowaném, na cale innych zasadach niż poprzednie opartém:— poczyna się nowy napływ Niemców officjalistów. Łatwe do przewidzenia kłopoty w piérwszych latach przełomu, obrzydzają niektórym nielicznym właścicielom ziemskim rolnictwo; jeden chciałby się wyprzedać, drugi puścić majątek dzierżawą, trzeci, jeśli ani jedno ani drugie niedojdzie, gotów nawet czas jakiś zostawić swe łany odłogiem:— poczyna się jeszcze nowy napływ Niemców, kandydatów na właścicieli i dzierżawców. Krótkowzroka nieoględność może się z tego cieszyć, że siły pracowite, że zdolności, że kapitały do kraju napłyną. Ale co będzie potém? Gdy lud nasz wiejski, z rychłém obudzeniem się nowych potrzeb zażąda sprzedać równy tym potrzebom nowy nadmiar pracy, gdzie go złoży, kiedy ziemia, jedyny nasz warstat dzisiejszy, będzie tam właśnie zajętą przez obcych? Co poczną biedni officjaliści krajowcy, których przybysze wyrugują, a których jest tylu, jeżeli ani pola do nauki nowéj, ani kęsa chleba mieć niebędą? Nakoniec, i to najciekawsza, co przedsiębrać mają z kapitałem ci, którzy się wyprzedaćby radzi? Odpowiedź nietrudna, ale zasmucająca. Dodajmy do niéj, że Niemcy przecię ani swych kapitałów ściągać dla naszego pożytku, ani pracować dla nas niemyślą. Nie o podniesienie gospodarstwa i bogactwa naszego kraju im chodzi,— i mieć im tego za złe niemożemy.

Ale mielibyśmy bardzo za złe temu, ktoby obowiązany do przestrzegania potrzeb kraju, zapominał o nich i usuwał się od pracy, zostawiając ją innemu, wbrew przeświadczeniu, że ów inny korzystać będzie tylko z praw, a do obowiązków się nienachyli. Nieprzypuszczamy, iżby się tacy pomiędzy nami znaleźli, i najmocniéj ufamy, że odezwa p. Zollitza pozostanie bez echa.

Przegląd miejscowy.

WILNO.

Na dniu 14 b. m. kwietnia odbyło się zwyczajne posiedzenie komissji archeologicznéj, pod przewodnictwem Prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza, który po dwumiesięcznéj nieobecności zagajając posiedzenie, następnie do zgromadzonych członków przemówił:

„Panowie moi! Za dni kilka upływa siedm lat istnienia naszego stowarzyszenia naukowego. Zamierzony cel zupełnie przez nas został osiągnięty. Nikt z razu przewidziec nie mógł, do jakich rozmiarów dojść może ta instytucja, a każdy zważając na przeszkody i prawie niepokonane trudności, miał słuszność wątpić poniekąd w jéj powodzenie. Inaczéj jednak przy łasce Boskiéj się stało, i w téj chwili zagajając zwyczajne miesięczne zgromadzenie, nie mogę nie wyrazić mojéj najgorętszéj wdzięczności mieszkańcom prowincji całéj i miasta, w szczególności zaś współczłonkom naszym za ich udział i pomoc w prowadzeniu i rozwijaniu celów naukowych Komissji i połączonego z nią Muzeum. Długa moja tu nieobecność nakazuje złożyć mi także publiczne podziękowanie zastępcy mojemu J.W.X. prałatowi Bowkiewiczowi, który gorliwie kierował interesami i przewodniczył zgromadzeniom dostojnych naszych współ-kolegów.

Wracając ze stolicy, winienem przed wami panowie zdać sprawę z moich czynności, które zawsze dobro i byt téj instytucji miały na celu. Nowa organizacja, która tymczasową Archeologiczną Komissję ma zamienić na stałą, jeżeli w szczegółach swoich nie będzie jeszcze na ten raz dostateczną dla rzeczywistych jéj potrzeb, to ani na chwilę nie wątpię, że po krótkim da Bóg upływie czasu ustawa jéj na nowo przejrzaną zostanie.

Mając zaszczyt być honorowym członkiem Cesarskiéj Akademji nauk i Cesarskiéj publicznéj Bibljoteki w Petersburgu, za święty poczytywałem obowiązek wyciągnąć i z tego jakąbądź naukową korzyść dla celów narodowego oświecenia rodzinnéj naszéj ziemi. Jakoż widząc, że bogactwa naukowe stolicy przechodzą jéj potrzebę i dublety są udzielane do innych w Cesarstwie księgozbiorów, udałem się jako członek tych korporacij do władz miejscowych o udzielenie dla Wilna dzieł przeznaczonych do rozdania. W skutek tego Akademja nauk ofiarowała nam wszystkie własne wydania od czasu swojego istnienia i dublety, jakie uczony nasz współczłonek akademik Kunik uzna za możliwe do oddania. Ofiara ta jest wielka, prawie bezprzykładna, a katalog samych tylko tych wydań składa się z trzech dosyć sporych tomów dzieł ogłoszonych w rozmaitych językach. Księgi te, podług otrzymanych przezemnie wiadomości, są już w drodze do Wilna; o dojściu ich i o ważności dubletów w znacznéj części mających się składać z ksiąg bibljoteki Nieświeżskiéj, będę miał honor złożyć w przyszłości sprawozdanie dostojnemu towarzystwu. Co do dubletów Cesarskiéj publicznéj Bibljoteki, któréj za kamień węgielny bibljoteka Załuskich służyła, te w znacznéj części obejrzane na miejscu przezemnie zostały. Dzieła z drukarń dawno już w naszym kraju nieistniejących prawdziwą rzadkość bibljograficzną stanowią. Bardzo wiele dzieł oznaczonych jest ręką nieśmiertelnéj chwały jej założyciela, z notatami tąż ręką na marginesach wypisywanemi. Oddział pierwszy przygotowany do wysłania składa się z tysiąca dzieł treści teologicznéj i filologicznéj. Drugi oddział jeszcze w tym miesiącu będzie wysłanym z Petersburga i tak następnie. W téj chwili oznaczyć niepodobna liczby dzieł i tomów, wielki to wszakże przybędzie skarb naukowy dla kraju. Szczęśliwy jestem, że posiadając godności naukowe, mogłem je użyć na korzyść oświaty w Litwie, ogołoconéj tak długo ze wszelkich naukowych pomocy.

Niemniéj ważnym dla nas nabytkiem są kopje rękopismów z Cesarskiej bibljoteki, wiernie przez znanego z sumienności swych prac p. Wiktora Kalinowskiego z podobiznami pisma zdjęte. Szczegółowa ich treść jest następująca: 1) Listy Benedykta Wojny biskupa wileńskiego do Radziwiłłów, Jerzego kardynała biskupa krakowskiego i Mikołaja Krzysztofa wojewody trockiego, spisane z kopij archiwum Radziwiłłowskiego, odnoszące się do r. 1595—1607. 2) Listy Janusza Radziwiłła do ojca i pp. Piotra i Pakosza od r. 1596 do 1603, z kopij spisanych z archiwum Radziwiłłowskiego. 3) Listy Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego do Radziwiłłów: Mikołaja Krzysztofa wojewody trockiego, Krzysztofa hetmana w. ks. lit., i Janusza podczaszego w. ks. lit. od roku 1593 do 1625, z kopij z archiwum Radziwiłłowskiego przepisanych. 4) Wiadomość o rękopiśmie p. t. „Dzieje polskie czyli przypadki znaczniejsze od czasu interregnum po śmierci Augusta III króla oraz od początku panowania n. Stanisława Augusta etc. od r. 1763 zdarzone“ w 8-miu tomach. 5) Sprawozdanie o rękopiśmie „Dyaryusz anni 1736.“ 6) Wiadomość i treść rękopismu p. t. „Zycia Sapiehów y listy od Monarchow, książąt y różnych panuiących do tychże pisane“ z godłem „Moribus antiquis stat res romana virisque.“ 7) Listow i Instrukcyy XXXII w sprawie JW. JMści Pana Lubomirskiego marszałka w. i hetmana polnego koronnego iako roku P. 1665 w związek wstąpił; przekopiowany w Lipsku 1738 (z podobiznami). 8) Wiadomość o rękopiśmie p. t. „Actorum konfederacyi Generalney koronney y w. ks. lit. sprzymierzonych stanów pod laską jw. jmci pana Michała Jana hrabi Paca starosty Ziołowskiego etc. od d. 27 października 1769 aż do d. 18 Aprila 1772 r.“ Rękopism ten znajduje się w bibljotece sztabu jeneralnego i zawiera na 256 stronicach wszystkie uniwersały i akta konfederacji Barskiéj. 9) Treść rękopismu p. t. „Zwierciadło elekcji króla“ 1668—1670 (Michała Wiszniowieckiego). 10) Wiadomość o rękopiśmie zawierającym między innemi ciekawe listy króla Jana III z pod Wiednia pisane. 11) Historja Dymitra fałszywego, kopja z rękopisu Cesarskiéj publicznéj bibljoteki. 12) Dyaryusz seymu 1605 z rękopismu Andrzeja Lisieckiego, znajdującego się w Cesarskiéj bibljotece publicznéj. W tym rękopiśmie liczącym kart przeszło 5000 znajdują się znakomite materjały do rokoszu Zebrzydowskiego i szczegóły o Demetryuszu fałszywym od r. 1605 do 1614. 13) Wiadomość o rękopiśmie p. t. „Opisanie Imperyi Tureckiey“ (z bibl. Załuskich). 14) Wiadomość o rękopiśmie zawierającym ważne materyały: a) do epoki Demetryusza Samozwańca I-go., b) Dyaryusz wyprawy pod Smoleńsk, c) Dyaryusz wyprawy Chocimskiéj przez Jakóba Sobieskiego (w bibl. jeneralnego sztabu). 15) Wiadomość o rękopiśmie (w Bibl. pub.) p. t. „Klucz własny do wszystkich domów książąt litewskich y niektórych ruskich w naszych znaydujących się kronikach, prawdziwie według kronik przypadający“ (z bibl. Józefa i Aleksandra książąt Sapiehów). 16) Wiadomość o rękopiśmie (w Ces. bibl.) p. t. „Żywot królowey angielskiey Klementyny“ z relacyą ks. Ignacego Łukasza Olszowskiego. 17) Wiadomość o rękopiśmie p. t. „Wiadomości seymowe y inne rozmaite zebrane roku 1789“ (z bibl. Ces. publ.) 18) Wyszczególnienie pism zawartych w rękopiśmie p. t. „Różne manifesty, memoryały, instrukcye dla posłów, listy w kopiach i niektóre oryginalne z własnoręcznemi podpisami etc., od 1740—1790 roku (w Ces. pub. bibl.) Materjały do dziejów nadzwyczaj ważne. 19) Wiadomość o rękopiśmie: „Zdania arcybiskupów, biskupów, wojewodów, kasztelanów i t. d. 1758 r.“ (w Ces. publ. bibl.) 20) Wiadomość o rękopiśmie: „Zbiór pism publicznych od r. 1753 do 1769 (w Ces. p. b.) 21) Poszczególnienie pism zawartych w rękopiśmie: Zbiór pism publicznych od r. 1753 do 1769,“ (materjały do konfederacji Barskiéj i do piérwszego rozbioru). 22) Poszczególnienie rzeczy objętych rękopismem p. t. „Zbiór pism publicznych i tranzakcyj różnych od 1770 do 1773 r. (w Ces. publ. bibl.) 23) Wiadomość i treść rękopismu p. t. „Korespondencja p. Benoit 1742 r. i korespondencya Łopuskiego z tegoż roku. 24) Wiadomość o „dyaryuszu seymu ordynaryjnego warszawskiego, pod związkiem konfederacyi oboyga narodów r. 1788 odprawionego.“ 25) Wyszczególnienie pism zawartych w rękopiśmie „Pisma ciekawe od początku panowania najjaśn. Stanisława Augusta króla Polsk. w. ks. Litewsk. zebrane.“ 26) Rejestr pism w rękopiśmie p. t. „Historya konfederacyi Barskiey“ znajdujących się. 27) Rękopism zawierający różne ważne materjały do dziejów Polski i Litwy od r. 1560 do 1625. Mieści na początku odpis przywileju Panów litewskich na Unją, A-o 1569 lipca 1 dnia.

Mam zaszczyt złożyć tę pracę w bibljotece towarzystwa naszego, prosząc czcigodnego kolegę Maurycego Krupowicza o zapisanie ich w ogólnym katalogu rękopismów naszego księgozbioru.

Znane już są powszechnie, bo ogłoszone w osóbno drukowanym katalogu i w naszéj miejscowéj gazecie dary, które współziomkowie nasi podczas bytności mojéj w Kronsztacie dla Muzeum Wileńskiego złożyli. Są to przedmioty nabyte przez nich w czasie podróży odbytéj na około świata. W znacznéj części pochodzą one z Japonji, Chin i Egiptu. Złożone już są podług swojego przeznaczenia: nie pozostaje mi więc w téj chwili jak tylko oświadczyć publiczną i najszczerszą wdzięczność, zapisując imiona: Walerego Witkowskiego, Jana Hryncewicza, Adama Sieniewicza, Antoniego Sajkiewicza, Stronga, Wincentego Przyałgowskiego, Krusera, Franciszka Królewickiego, Frydowskiego, Klaudjusza Reszki, Jakowickiego, Augusta Tawastszerna, Placyda Przyłęskiego, Jana Jackiewicza, Aleksandra Mienickiego, Gojslera, Michała Rutkowskiego, Aloizego Cywińskiego, Józefa Krukowskiego, Ferdynanda Mączyńskiego i księdza Wołczackiego — w księdze dobroczyńców jedynéj naukowej na Litwie instytucji.

Nie mniéj bibljotekę naszą wzbogaciły dary znakomitego mecenasa nauk w Rossji, hrabiego Kuszelewa-Bezborodko, jako też wydawców Sadlera i Tieblena. Publiczność nasza wie z gazet francuzkich o niedawno odbytéj naukowéj podróży do Egiptu przez współczłonka naszego hrabiego Michała Tyszkiewicza. Hojny w swych darach dla muzeów zagranicznych, nie przepomniał i rodzinnego swojego grodu. Nadesłane 222 przedmioty starożytności egipskich, świadczyć będą o oświeconéj hrabiego dla kraju gorliwości, a dla nas stanowi to znaczne wzbogacenie oddziału, którego dostojny hrabia Aleksander Branicki był założycielem.

Szanowny nasz kolega Adam Kirkor, złożył nabyte po ś. p. ks. Adamie Mirskim pancerze, hełmy, halabardy, karwasze i inne części dawnych zbroi, w liczbie 37 egzemplarzy. Pódobne zabytki do wielkich dziś na Litwie rzadkości należą, i w bardzo małéj liczbie do zbiorów naszych wpływają; dla tego też, ta po naddziadach naszych spuścizna nieoszacowaną stanowi pamiątkę.

Jenerał Józef Chodźko zbiór nasz mineralogiczny wzbogacił znaczną kollekcją skamieniałości z Kaukazu nadesłanych. O innych darach, które w ubiegłym miesiącu do towarzystwa naszego zostały nadesłane, sekretarz naukowy zda szczegółową sprawę. Miesiąc ten był obfitszy od innych i to nam przyniósł, na co gdzieindziéj kilka lat czasu byłoby potrzeba.

Panowie moi! Niewiem jaka jest przyszłość tych zbiorów, tak hojnie przez naród wzbogacanych, bo żaden człowiek nie może znać i niepowinien odgadywać missji na niego przez Opatrzność włożonéj, ale jeżeli każda rzecz ma swoje przeznaczenie, to to upragnione słowo uniwersytet, które oby Bóg ziścić raczył dla szczęścia kilku miljonów ludzi, już znajdzie przygotowane naukowe zasoby, na które inaczéj kraj długoby musiał oczekiwać. Co do mnie, przekonany jestem, że umierając, jeszcze z rozkoszą wspomnę o tém, że z waszą, dostojni koledzy, pomocą, pokonywając wszystkie przeciwności, napotykane w sprawie rozwoju narodowéj oświaty, potrafiliśmy na Litwie utrzymać tę iskrę Znicza, która stanowić będzie wieczne ogniwo przeszłości naszéj z przyszłością.“

Następnie zabrał głos rzeczywisty członek Mikołaj Malinowski, i w imieniu całego Towarzystwa wyraził najczulszą wdzięczność dostojnemu Prezesowi za niezmordowane z narażeniem własnego zdrowia podjęte starania koło utrwalenia bytu Towarzystwa i pomnożenia zbiorów i bibljoteki Muzeum. Potém czyniąc zadość wezwaniu Prezesa, zdał szczegółową sprawę z treści i ważności listów Janusza Radziwiłła do ojca i poufnych przyjaciół pisanych, i dotknął w tém sprawozdaniu współczesnych wypadków zaszłych w Wilnie, a mianowicie porwania Zofji księżniczki Słuckiéj i małżeńskich związków z margrabianką brandenburgską, przełożył oraz konieczną potrzebę wydania tych nieoszacowanych materjałów do dziejów naszych, oraz uzupełnienia ich listami oryginalnemi, znajdującemi się w archiwum książąt Radziwiłłów w Nieświeżu.

Z kolei po odczytaniu protokołu przeszłego posiedzenia oraz korespondencji za miesiąc ubiegły, odczytany został przez sekretarza naukowego spis ofiar, które w ciągu miesiąca wpłynęły do zbiorów Muzeum i za które Towarzystwo nasze za najprzyjemniejszy sobie poczytuje obowiązek złożyć tutaj publiczne podziękowanie. Oto jest spis imienny tych darów:

1. Ks. Wacław Żyliński arcybiskup mohylewski, metropolita wszech rzymsko-katolickich kościołów w cesarstwie filiżankę z saskiéj porcelany z herbami króla Augusta III.

2. Ministerjum marynarki, zeszyt dziennika swego za m. Luty.

3. Kondratowicz Ludwik (Syrokomla) napisany przez siebie poemat p. t. Śmierć Izmaela Czyngis-Agi i widok zamku Nieświeżskiego przez Szklennika rysowany.

4. Karnowicz Eugenjusz cztéry poszyty wydawanego przez siebie pisma p. t. Mirowy pośrednik.

5. Sadler Jerzy, wydane przez siebie dzieła w 3 tomach.

6. Tieblen Leon, wydane przez siebie dzieła rozmaitéj treści w 5 tomach.

7. Hrabia Kuszelow Bezborodko, wydane przez siebie dzieła rozmaitéj treści w 12-tu tomach.

8. Hr. Sergjusz Stroganoff, opis posągu bronzowego Apollina Boedromios, znajdującego się w jego zbiorach, przez Ludolfa Stephani. Petersb. 1860.

9. Dr. Podgórski Aleksander, wyd. przez siebie Obrazki niefantastyczne, Kijów 1850 r. i psa morskiego z morza Kaspijskiego.

10. Kątski Antoni: 1) dziesięć guzików bronzowych od fraka, z datą uchwały sejmowéj 1791 r. 2) medal srebrny na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, i 3) sześć brakteatów wykopanych w Szlązku.

11. Dr. Witkowski Walery, 73 przedmioty z Chin, Japonji, i z wysp Oceanu południowego przywiezione.

12. Dr. Hryncewicz Jan, 5 przedmiotów z podróży koło świata przywiezionych.

13. Dr. Sieniewicz Adam, 10 przedmiotów z Chin i Japonji.

14. Dr Sajkiewicz Antoni 20 przedmiotów z Japonji i z półwyspu Korei.

15. Strong, obywatel Stanów Zjednoczonych 4 przedmioty z Japonji i z wyspy Sumatry.

16. Ks. Przyałgowski Wincenty, proboszcz Kronsztadzki, rękopisma rozmaitéj treści.

17. Kruser, porucznik artyllerji morskiéj, 5 przedmiotów z Chin, Japonji i z wysp Azorskich.

18. Radziewicz, flakonik chiński do opium.

19. Zbyszewski porucznik, pikę wodza z wyspy Cejlon.

20. Dr Królewiecki Franciszek, 23 przedmioty z Egiptu, Japonji i z Jerozolimy przywiezione.

21. Frydowski, porucznik artyllerji morskiéj, 11 przedmiotów z Japonji, Chin, i z wysp oceanu południowego.

22. Reszka Klaudjusz radca dw., łuk baszkirski z kołczanem, strzałami i z częściami ubrania Baszkirów.

23. Jakowicki, filiżankę japońską porcelanową.

24. Tawestszern August 1 konchę.

25. Przyłęski Placyd, 2 konchy

26. Jackiewicz Jan 22 konchy i 3 korale.

27. Mienicki Aleksander 1 konchę.

28. Gojsler Eugenjusz, 2 skamieniałości.

29. Rutkowski Michał, 2 mineraly.

30. Dr Cywiński Aloizy, 2 filiżanki japońskie porcelanowe i jajo strusie.

31. Dr Krukowski Józef, 2 dzieła, bilardzik chiński, bóstwa japońskie i 3 narzędzia ciesielskie.

32. Ks. Wołczacki, 4 monety.

33. Łopaciński Bolesław, 1) monetę srebrną bitą w Rzymie podczas conclave przy obiorze nowego papieża i 2) konchę perłową z ziemi świętéj z arabskiemi napisami, przyniesioną przez pielgrzymów.

34. Iwanowski Antoni, czł. współpr., bibljotekarz Ces. pub. bibl. trzynaście dzieł i broszur rozmaitéj treści, oraz kalendarzyków politycznych berlińskich z r. 1794, 5 i 6 ze sztychami Chodowieckiego.

35. Miaskowski Feliks, dwie broszury własnnego wydania p. t. La Banque foncière i projekt ustawy rossyjskiego banku ziemiańskiego.

36. Narolski Aleksander, trzy rękopisma z XVII wieku.

37. Tyszkiewicz hr. Eustachy, 12 dzieł rozmaitéj treści w 13 tomach i 33 gatunki drzew amerykańskich, azjatyckich i z południowej Europy.

38. Chądzyński Oktawjan, ozdobę wojenną z wykopaliska pod Mołodecznem.

39. Małachowski Antoni lekarz z Saratowa, 154 monety miedziane, rossyjskie, tatarskie, rzymskie i perskie.

40. Pawłowicz Tomasz, oryginalną indulgencję zupełną, daną od papieża Klemensa XII Chrystjanowi Grimmerowi.

41. Tamulewicz Kajetan, kollekcję motylów amerykańskich.

42. Towarzystwo Ryzkie, historji i starożytności pierwszy zeszyt X-go tomu swoich „Mittheilungen“

43. Hołyński Arkadjusz podpułkownik artyllerji 7 medalów pamiątkowych rossyjskich.

44. Hr. Tyszkiewicz Michał, 222 przedmioty przywiezione z Egiptu, po większéj części bóstwa, żuki święte i inne symbola z czcią religijną dawnych Egipcjan związek mające.

45. Moraczewski Lucjan, dyplom massoński francuzki, wydany Dawidowi Schwebs roku 5804 i 2 znaki wojskowe Honwedów węgierskich, z pola bitwy pod Waitzen.

46. Jaworski szt. kap artyl. sześć dzieł do prawodawstwa rzymskiego, cywilnego i kanonicznego odnoszących się, oraz 10 monet srebrnych i 12 miedzianych, i krzyż masoński.

47. Korzeniowski Michał, dwie monety srebrne Jana Kazimierza i Sobieskiego.

48. Przezdziecki hr. Aleksander, członek rzecz. następujące dzieła: 1) ks. Aug. Theinera Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae etc. T. II-gi Romae 1861 r. 2) Kronikę Wincentego Kadłubka przez siebie wydaną.

49. Jakutowicz Dyonizy, 1 pieniądz miedziany i muszlę perłową.

50. Rukujża Antoni leśniczy, monetę srebrną turecką.

51. Giedrojć Adolf książe, dwa obrazy chińskie.

52. Mączyński Ferdynand, 9 dzieł rozmaitéj treści, 2 latarnie chińskie i 1 przedmiot z wysp azorskich.

53. Żebrawski Teofil, dzieło przez siebie wydane p. t. Owady łuskoskrzydłe czyli motylowate z okolic Krakowa. 1860 r. Kraków z tablicami.

54. Zienkiewicz Romuald, dzieła przez siebie wydane: 1) o uroczyskach i zwyczajach ludu pińskiego, Warszawa 1853, 2) Próbki Rymowe, Wilno. 1856 r. 3) Piosnki gminne ludu pińskiego, Kowno, 1851 r. i 4) Wesele, przedślubny podarek rymowy, Wilno 1857 r.

55. Herburt z Fulsztyna Juljan, obywatel powiatu trockiego, Siedm godeł obrzędowych rozmaitych loż masońskich krajowych, herb paważa złocony w kościele karmelitów we Lwowie znaleziony i portret sztychowany Kalwina.

56. Kroaze Henryk, monetę srebrną biskupów moguncłich z roku 1722.

57. Tyszkiewicz hr. Konstanty 47 sztuk bursztynów z owadami i łyżeczkę bronzową, w kurhanie znalezioną w powiecie Borysowskim.

58. Szrejer Juljusz, wydany przez siebie doręcznik telegraficzny Wilno 1862 r. i odbitek rozprawy własnéj o sztuce wojennéj w Litwie.

59. Wolan Konstanty, dzieło dawne p. t. Wonność mistycznéj róży z kościoła Różanostockiego WW. OO. Dominikanów Prowincji Litewskiéj funduszu JW. Ich Mści PP. Tyszkiewiczów na całą Oyczyznę naszą wdzięcznie się rozchodząca etc. w Supraślu 1756 r. in 4to.

60. Chodźko Józef, jenerał porucznik, czł. rzecz. 98 minerałów i skamieniałości z gór Dagestanu i Czeczni oraz 42 paczki nasion z roślin na Kaukazie zebranych.

61. Ks. Rajuniec Antoni czł. współpr. statut w. ks. litewskiego wyd. w Wilnie 1819 r. i assygnatę 25 rubową z r. 1818.

62. Rossyljon baron czł. rzeczyw., grammatykę języka osetyńskiego z krótkim słownikiem osetyńsko-rossyjskim i rossyjsko-osetyńskim przez Andrzeja Szoegrena, Petersburg 1844 w 2-ch tomach.

63. Zimodro Adam, lekarz floty kaspijskiéj czł. współpracownik, 2 skóry Sajgaków (Antilope Saiga—Antylopa Suhak) dwa gniazda remizowe i kollekcję owadów.

64. Kirkor Adam czł. rzecz. 1 starożytną halabardę, dwie halabardy z późniejszej epoki, 2 pancerze, 4 naszyjniki zbrojowe, 15 części zbroi, karwasze, naramienniki etc., 3 szyszaki, 1 uzbrojenie głowy konia, 9 rękojeści dawnych mieczów i karabeli, w ogóle 37 przedmiotów.

65. Leopold Walicki, deskę od oprawy bibljı staréj Szerfenbergera, wydanéj r. 1577 i przypisanéj Annie Jagiellonce.

66. Golecki Konstanty, student akad. med.-chirurgicznéj St. Petersburgskiéj, Dictionnaire français et latin par Joseph Joubert. Lyon 1757 r. in 4-to.

67. Gejsthauzen, oficer stacji telegraficznéj: 2 monety królowéj Krystyny Szwedzkiéj.

68. Cesarskie tow. archeologiczne 1-szy zeszyt, IV tom swoich Izwiestij.

69. Cesarska publiczna bibl. sprawozdanie swoje za r. 1861.

70. Chodźko Dominik 6 dzieł rozmaitéj treści.

Nakoniec na wniosek prezesa i rzeczywistych członków, Malinowskiego, Kirkora i Krupowicza wybrani zostali na członków rzeczywistych: radca tajny Delanow, kurator Petersburgskiego okręgu naukowego i dyrektor Cesarskiéj publicznéj bibljoteki, baron Edward Rastawiecki i hrabia Kuszelew Bezborodko.

PRZEGLĄD WSZECHSTRONNY.

O KLASSIE WYROBNIKOW W ANGLJI.

(Dokończenie ob. N. 30).

W 1851 r. na usilne nalegania hr. Shaftesbury, wyszedł akt obowiązujący władze miejscowe do skutecznego polepszenia części sanitarnéj mieszkań robotników— oraz drugi także do korporacij municypalnych, zalecający pobudowanie nowych zdrówszych mieszkań i poprawienie dawnych. Donioslość tych rozporządzeń dała się wkrótce ocenić. Dr. Southwood-Smith w swoich sprawozdaniach nadmienia, iż w ulepszonych kwaterach robotników londyńskich umiera 7 osób z tysiąca, wówczas gdy w całéj okolicy ogólnie na tysiąc przypada 22 umierających. W 1853 r. z 1308 domów liczących przynajmniéj 25,000 mieszkańców w upływie trzech najniezdrówszych miesięcy zimowych, niebyło na regestrach ani jednego chorego na gorączkę, gdy tymczasem przed rokiem 1851 z każdego domu oddawano po 20 chorych do szpitalu gorączkowego. Nakoniec w polepszonych mieszkaniach prawie całkiem niebyło cholery i tyfus, lubo w jesieni 1854 roku liczono w Londynie po 6 ofiar z każdego domu.

W innych miastach dostrzegają się również pomyślne rezultaty. Powyższy sprawodawca wzmiankuje o podniesieniu moralności robotników jako błogiem następstwie ochędóstwa i porządku w mieszkaniach.

Lecz niesądzimy, aby te cząstkowe dotąd jeszcze próby wiekowéj prawie chorobie całkowicie zaradzić mogły. Przeciwnie, są to zaledwie pierwsze nieliczne ziarna ulepszeń, na niwę niedoli społecznéj rzucone, z których obfite plony w dalekiéj chyba przyszłości zbierać sądzono.

Z tego, cośmy powiedzieli o pomieszkaniach, możemy już mieć poniekąd wyobrażenie i o zaspokojeniu innych potrzeb życia. Wilgotne powietrze Anglji oraz częste jego przemiany, narażając na łatwe przeziębienie, czynią niezbędném używanie flaneli; lecz czyliż wyrobnik, któremu niestać na poddasze, może się należycie odziać? Płótno i wełna są mu całkiem nieznane; materjalne środki zaledwie wystarczają na kupienie bawełnicy, która jak wiadomo utrzymuje chłód i wilgoć. Gdybyż przynajmniéj choć odzież mogła być przyzwoicie całą,— ale to najczęściéj zbieranina łachmanów z najrozmaitszych gatunków i kolorów stanowi zwyczajne okrycie, na głowie koniecznie jakiś kapelusz, chociażby z papieru, nogi zaś po większéj części zwłaszcza u Irlandczyków bez obuwia; oto jest ubior wyrobnika.

W żadnym kraju niedaje się widzieć tyle łachmanów jak w W. Brytanji (szczególnie w Irlandji) do takiego stopnia, iż w samym Londynie jedno dobroczynne stowarzyszenie w ostatnich czasach otworzyło osóbny kościół dla obdartusów (ragged church).

Już z powyższych uwag samo przez się wynika, że jadło wyrobników musi być jak najtańsze. Więc drobni kramarze zakupują wszystkie niezdatne do użycia produkta, jako to zjełczałe masło lub sadło, nadgniłe kartofle, stare chude albo z zarażonego bydlęcia mięso i wszystko to za najprzystępniejsze ceny wyrobnikom sprzedają. A gdy do tego dodamy jeszcze rozmaite podrabiane produkta, jakowe z postępem chemji coraz bardziéj się upowszechniają, wówczas będziemy mieli pojęcie o ile takie pokarmy sprzyjają zdrowiu tudzież do rozwijania sił fizycznych wyrobnika pomagają. Przyczém fałszowania te dziś już tak dalece się zagęściły, iż mimo największą zapobiegliwość, mimo najściślejszy dozór policji uchylenie ich stało się niepodobném.

Dobroć i ilość pokarmu wyrobnika zależy od wysokości jego dziennéj płacy, tak, iż gdy takowa jest wyższą, pokarmy mięsne stanowią codzienną strawę, przy stopniowo niższéj opłacie mięso staje się rzadszym odświętnym pokarmem, albo całkiem schodzi z programmatu, a natomiast występuje okrasa, séry i w końcu kartofla, która u Irlandczyków jest prawie jedynym artykułem żywności. Herbata jest téż koniecznym napojem nawet najbiedniejszych.

Lecz wszystko to wyrobnik mieć może tylko wtenczas gdy zdobędzie sobie pracę; w razie zaś przesileń handlowych lub wojny, kiedy fabryki zawieszają czynności i całe tysiące rodzin pozostają bez sposobu utrzymania,—wówczas już smutna perspektywa żebraniny, kradzieży, a w końcu straszne widmo głodu stają przed oczyma tych nieszczęśliwych. Nietylko zupełny brak zajęcia stawia ich w tak opłakanym stanie, ale też nawet przy dostatku pracy, gdy ta jest bardzo nizko wynagradzaną, zdarza się zwykle, iż wyrobnicy muszą żyć nawpół o głodzie, t. j. jedzą tyle, ile koniecznie potrzeba dla uniknienia śmierci: tak np. w Londynie daje się widzieć mnóstwo wygłodniałych ludzi zbierających na śmietniskach łupiny od kartofli lub owoców, z których przyrządzają dla się jedzenie. Łatwo pojąć, iż taki pokarm nietylko nie wzmacnia sił, ale raczéj przy stopniowém osłabieniu sprowadza jeszcze rozmaite defekta lub całkowitą niemoc. W tym ostatnim wypadku pozostaje dla nieszczęśliwych opuszczonych dobroczynność publiczna jako jedyna deska ocalenia.

W większych miastach przedstawiają się najwyraźniéj rozmaite stopniowania w położeniu wyrobników wahających się pomiędzy dwóma krańcami: w najlepszym razie przyzwoite utrzymanie (comfort), w przeciwnym głód i nędza. Przyczém perspektywa téj ostatniéj jest najprawdopodobniejszą. Należy też wiedzieć, że nigdy prawie stanowczo określić niepodobna, która mianowicie gałęź pracy (przemysłowéj) zabezpiecza stałe niezmienne utrzymanie, gdyż wszystkie zarówno się chwieją i w danym czasie mogą wyrobnika doprowadzić do stanu krytycznego.

Głównym powodem takiego stanu niepewności jest owo perpetuum mobile świata ekonomicznego ochrzczone przez naukę wiele mówiącą nazwą konkurencji, co po prostu nazwaćby można wojną, nieustannie na śmierć i życie prowadzoną, przy współubieganiu się o pracę,—o dzienny kawałek chleba; walka w któréj wygrana zawsze jest po stronie silniejszego. Przedsiębierca, mając do wyboru tysiące ludzi potrzebujących pracy, może według własnych korzyści obniżać im wynagrodzenie — i to jest jego oręż zwycięzki; z drugiéj strony wyrobnicy mają pełną wolę nieprzyjąć jego warunków i w takim razie nieznalazłszy zajęcia innego, mogą umierać z głodu; lecz taka wygrana nie wszystkim się podoba, a wybierając z dwójga złego

snadniéj jest przyjąć choćby najlichszą opłatę niż umierać z głodu. Atoli przy najbardziéj obniżoném wynagrodzeniu często się zdarza, iż jeszcze mnóstwo ludzi pozostaje bez pracy, bądź z powodu wielkiego napływu robotników, bądź też z widoków samego przedsiębiercy, który np. zamiast 9 godzin dziennéj pracy, może kazać pracować po 10 godzin, przez co naturalnie każdy 10-ty robotnik stanie się zbytecznym i musi iść szukać innego zajęcia jako to: zamiatać ulice, zbierać śmiecia, dźwigać ciężary, ciosać kamienie, w końcu pójść po żebraninie, a nawet uciekać się do kradzieży. U podwoi wszystkich nadbrzeżnych składów, w Londynie, tudzież przy dokach, co rana zjawiają się seciny ludzi oczekujących przypadkowéj pracy. Kiedy młodzi z nich lub silniejsi zostaną wybrani, wówczas pozostali zrospaczeni ostatnią zawiedzioną nadzieją, powracają do swych mizernych pomieszkań, gdzie może ich rodzina z głodu umiera.

Takie jest oddziaływanie konkurencji na losy wyrobników. Pokazuje się więc, iż oni najniższy stopień wynagrodzenia zmuszeni są oznaczyć sami przez wzajemne współubieganie się o pracę, gdy tymczasem najwyższy ustanawiają przedsiębiercy, a mianowicie: jeżeli potrzebowanie jakiegoś wyrobu zwiększa się w miarę ubywającéj liczby robotników; wówczas konkurencja tych ostatnich pomiędzy sobą ustaje, a zaczyna się pomiędzy przedsiębiercami, którzy chcąc pociągnąć do siebie większą ilość robotników, muszą im stopniowo podnosić wynagrodzenie. Średnia zaś cena opłaty ustanawia się wtedy, gdy ofiarowanie pracy równa się w danym czasie jéj poszukiwaniu.

Zastanawiając się nad położeniem dzisiejszego wyrobnika w Anglji, przyznać potrzeba, iż ono niewiele się różni się od stanu niewolnika w jakim bądź kraju, a nawet w Ameryce. Swoboda wolnego robotnika leży chyba w tym, iż okoliczności zmuszają go zaprzedać się przedsiębiercy, wówczas gdy niewolnika zaprzedają inni; że pierwszy podczas przesileń handlowych ma zupełne prawo umierać z głodu, wówczas gdy utrzymanie życia niewolnika ściśle jest połączone z interesem właściciela. Zaiste to porównanie niewypada na chlubę tak słynnéj ze swéj cywilizacji Anglji. Zestawiając następnie stan niewolnictwa pierwszych wieków z dzisiejszym wolnym robotnikiem zgodzić się nam wypadnie, iż różnica bodaj tylko utrzymała się w słowach, z resztą jeśli przez to porównanie otrzyma się jaka wygrana, to ta chyba jest po stronie kapitalistów, a w żadnym razie wyrobników. Ci ostatni będąc skaleczeni pracą, stargani wiekiem, dziś mało obchodzą przedsiębiercę, bo na ich miejsce znajdą się natychmiast zdrowi i silni.

Wprawdzie miejsce osobistéj opieki i czuwania nad losem nieszczęśliwych zajęły dziś stowarzyszenia dobroczynne, które bez zaprzeczenia wiele świadczą ludzkości a mianowicie w Anglji szeroko rozwinęły swą opiekuńczą działalność; lecz nim jéj skutki choć w znacznéj części odpowiedzą wymaganiom czasu, wiele jeszcze łez wyleją nieszczęśliwe rodziny wyrobników dotkniętych kalectwem, chorobą lub innemi przyczynami pozbawiającemi ich sposobu do życia.

Nędza wyrobniczéj klassy w Anglji nosi na sobie szczególny charakter. Mąż z żoną nieraz z całą swą rodziną śpiewają na ulicach jakieś ponure pieśni, albo też stojąc na rogach przecinających się ulic, milczkiem, lecz z wyrazem rozpaczy na wynędzniałych twarzach, przypatrują się przechodzącym, rachując najwięcéj na podobnych sobie wyrobników, bo ci łatwiéj rozumieją ich stan i chętniéj obdarzą ostatnim kęsem chleba lub od gwałtownych swych potrzeb odjętym groszem, — niż jakiś ekscentryczny dżentleman, co dla dogodzenia chwilowemu zachceniu niezawaha się stracić cały fundusz.

Dla tego to nędzarze ci trzymają się głównie kwartałów roboczych i właśnie dla tego turyści, przebiegając tylko najwspanialsze ulice, rzadko kiedy mają zręczność przypatrzenia się ujemnéj stronie cywilizacji dzisiejszéj. Czyż po tém wszystkiem możemy się dziwić, że proletarjusz wyrobił w sobie nieprzyzwyciężoną niechęć ku majętniejszemu mieszczaństwu niechęć, która nareszcie musiała wybuchnąć w zatrważających, groźnych objawach, jak częste napady robotników na zakłady i niszczenie machin, jakto miało miejsce z machiną Arkwright'a i t. d. Poszło to głównie ztąd, że człowiek będący przez całe życie machiną, zdemoralizowany nędzą, mający ledwie w nocy czas na konieczny odpoczynek, pozbawiony możności ugruntowania się w zasadach religji i obyczajowości, stał się przystępnym wszelkim ideom epoki rewolucyjnéj zaszczepiającéj niechęć ku możniejszym, nieposzanowanie własności i pragnienie równouprawnienia ze wszystkimi do życia i używania.

Lecz były to jeszcze po większéj części tylko cząstkowe oppozycje, z łatwością przez władze usuwane; gdy tymczasem sama konstytucja angielska przyszła im w pomoc, przywracając w 1824 r. prawo stowarzyszeń robotników (prawo wolnych assocjacij) dążących do utrzymania wynagrodzenia na pewnéj wysokości, w ten sposób, iż stowarzyszeni zobowiązywali się, w razie niedostatecznéj opłaty, całkiem zawieszać roboty, a to wcelu zmuszenia przedsiębiercy do podwyższenia zarobku. Jednak cel ów niemógł być przez to osiągnięty, bądź z braku jedności działania, przez co część robotników nienależąca do assocjacji zawsze paraliżowała zamiary stowarzyszonych, zkąd naturalnie powstawała nienawiść partij kończąca się nieraz gwałtownemi bójkami,—bądź jeszcze bardziéj dla tego, iż żadne sztuczne wysilenia nie zdołają odmienić tego prawa ekonomji politycznéj, skutkiem którego „płaca reguluje się według stosunku zachodzącego pomiędzy potrzebowaniem pracy i jéj ofiarowaniem.

Zapytamy więc dla czego przy całéj bezsilności podobnéj protestacji, stowarzyszenia jednak istnieją i niekiedy zawieszają roboty? Odpowiedź na to leży w określeniu proletarjatu. Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, wynika, iż proletarjat w istocie swojéj jest ubóstwem, przy całéj swéj nędzy, przy swym moralnym upadku, uznającém prawa człowieka, prawo posiadania własności, a obok tego poczuwającém, że jego nędza i upadek są niesprawiedliwością. To są właśnie pojęcia i poczucia wspólne każdemu proletarjuszowi, wiążące go z resztą ludzi téj klassy w jedną organiczną całość. Nadto pamiętać należy, że to jest proletarjat angielski, że praktyczny syn Albionu musi czynem okazać swoje oburzenie niezważając na następstwa, nie tak jak niemcy-teoretycy, którzy spokojnie zasypiają, skoro tylko protestacja została należycie zformułowaną i *ad acta* zaniesioną, aby tam spocząć równie jak sam protestujący spokojnie. Takie czynne wystąpienie Anglika, chociaż na razie bezskuteczne, a nawet przy użyciu siły szkodliwe dla samychże protestujących, pozostawia ślady życia w historji i przypomina krzywdzicielom, że zaspokojenie istotnych potrzeb człowieka niemoże być *ad acta* złożone. Protestacje te nareszcie tem są dziś niebezpieczniejsze, iż kiedy dawniejszy proletarjat uważał swoją nędzę poniekąd za zrządzenie opatrzności, dziś nauczony rewolucją widzi główną jéj przyczynę tylko w fałszywym podziale dóbr wynikającym z fałszywéj organizacji państwa.

Chociaż doktrynerja wszelkie podobne rozruchy przypisywała pojedyńczym agitatorom, ludziom złéj woli, demagogom, a nawet podżegaczom szukającym ztąd zysku własnego; jednak przy częstém powtarzaniu się, ich przekonania te zmieniły się, gdy zamiast prześladowania mniemanych wichrzycieli porządku społecznego, poczęto poważnie z całą sumiennością przemyśliwać nad istotnemi środkami zaradczemi. I oto potworzyły się stowarzyszenia ludzi z prawdziwém poświęceniem dla dobra powszechnego, którzy uznawszy pracę za jedyną moralną dźwignię człowieka poczęli takową upowszechniać nawet po więzieniach. Zaraz też pomyślano i o 2,000,000 dzieci, które zostając bez żadnéj opieki, bez żadnego wychowania wyrastają na hańbę i krzywdę oświeconego kraju, będąc wystawione na pokusę kradzieży i innych zbrodni. Dla takich nieletnich zbrodniarzy w Aberdeen istnieją osóbne więzienia, w rodzaju szkółek elementarnych, założone w r. 1841 na wniosek szeryfa Watson'a. Za tym też idąc przykładem pootwierano wkrótce początkowe szkoły rzemieślnicze i przemysłowe, tudzież po wszystkich miastach ochronki, których już w r. 1858 Londyn posiadał 172 i w nich 41,803 dzieci, kształconych przez 330 nauczycieli płatnych i 2,139 bezpłatnych. Lord Stanley, w mowie swéj roku zeszłego w Leeds do wyrobników mianéj okazał, iż gdy 1853 tylko 6,000 dziatwy wyrobników brało wychowanie w zakładach publicznych, teraz liczba uczących się w tych zakładach wzrosła do 10,000. W całéj zaś Anglji podług ostatnich wiadomości pracuje nad edukacją dzieci 38,000 mężczyzn i 80,000 kobiét. Cyfry te już aż nadto wymównie świadczą, że usiłowania filantropów nie kwitną tylko w dobrych chęciach lecz zaczęły już wydawać błogie owoce.

Szkółki te i ochronki, które z równą korzyścią zakładają się i po wsiach, prócz nauki czytania i pisma, mają na względzie szczególnie wdrażanie uczących się do moralności i porządku, dla tego w nich wszystkie dzieci bez różnicy płci uczą się szycia, ażeby w potrzebie umieć załatać swe łachmany, które strasznie się w ostatnich czasach zagęściły pomiędzy klassą biedniejszą, zwłaszcza w Irlandji, co pochodzi nietylko z nieochędóstwa, niewykształcenia lub z braku czasu, ale ztąd, iż wyrobnik, poświęcając się od dzieciństwa jakiemuś wyłącznemu zajęciu na fabryce, niemógł się nawet nauczyć trzymać igły w ręku.

Zwracając się do tych zakładów pierwiastkowego wychowania, będących po większéj części dziełem prywatnych stowarzyszeń, przez co działalność ich stała się bardzo obszerną i łatwo zapobiegającą potrzebom, niemożemy pominąć téj okoliczności, iż w tym razie stowarzyszenia powinny były mieć jak najtroskliwsze czuwanie, aby kierunek wychowania nie wpadł w ręce ludzi złéj woli, jak to miało miejsce w Aberdeen około r. 1854, gdzie towarzystwo złodziejów z professji, niby na wzór istniejących tam od r. 1841 zakładów otworzyło ochronkę w celu systematycznego kształcenia dzieci w sztuce kradzieży. Wychowańców takich potwornych zakładów z nieporównanym talentem maluje w swych powieściach Dickens.

Oprócz szkółek początkowych, w których wychowanie młodzieży trwa mniéj więcéj do lat 10, pootwierano prawie we wszystkich znaczniejszych parafjach szkółki rolnicze, gdzie przyjmują dzieci po ukończeniu wzmiankowanych zakładów.

Takim sposobem z niesłychanéj liczby istot mogących przy zaniedbaniu przynieść szkodę lub hańbę krajowi, społeczność zyskała sobie zastępy użytecznych we wszystkich gałęziach prac publicznych i prywatnych obywateli.

Lecz śledząc daléj zapobiegliwość, z jaką Anglja postępuje na drodze leczenia ciężkich swych ran społecznych, przekonywamy się, iż nie poprzestała ona na wyliczonych powyżéj, cząstkowych środkach zaradczych, jako to na ulepszeniu mieszkań wyrobników, reformie więzień i podniesieniu oświaty ludowéj; ale z równą energją przystąpiła do usunięcia jeszcze jednego zgubnego wpływu, wywieranego na jéj organizm przez poniżającą wadę narodową a to— niewstrzemięźliwość w użyciu napojów.

Statystyki urzędowe zaliczają $^{9}/_{10}$ kryminałów na rachunek pijaństwa popełnionych. Mogą li jakiekolwiek summy dać krajowi wynagrodzenie za szkody zrządzone przez demoralizację, co ubezowocnia najszlachetniejsze dążności ku podźwignieniu klass upadłych w społeczeństwie? Dziwną zaiste wydaje się ta okoliczność że w cywilizowanéj Anglji, gdzie święcenie dni świątecznych, z przesadzoną rzec można sumiennością bywa przestrzegane, tak ze strony kościoła jak i rządu, wówczas gdy wszystkie nawet najniewinniejsze miejsca zabaw lub rozrywek są zamknięte, jedne tylko szynkownie stoją otworem dla pijaków, których w samym Londynie liczy się 150,000.

Przed trzema niespełna laty zawiązało się szeroko rozgałęzione towarzystwo pod nazwą **Przymierza zjednoczonych królestw** w celu przeprowadzenia zupełnéj wstrzemięźliwości. Prezesem onego jest p. Walter Trevelayn; w załatwieniu bieżących spraw towarzystwa uczęstniczy 33 wice rezesów, między którymi jest hr. Harrington, oraz komitet wykonawczy z 21 członków złożony, któremu pomagają agenci we wszystkich miastach państwa; przytem towarzystwo ma swój osóbny bank. Główne zaś siedlisko onego jest w Manchester, gdzie wychodzi jego organ, pismo tygodniowe, którego celem jest wyjednanie u rządu poparcia swoich dążności ku zabronieniu wszelkich trunków wyrabianych przez fermentację, nie wyłączając nawet piwa ulubionego napoju narodowego, bez którego, jak się wyrażają wyrobnicy, przyszłoby zapomnieć o swej ojczyznie, a język musiał by przyrosnąć do podniebienia. Każdy amator piwa dziś z pewnym rodzajem dumy wskazuje tawernę gdzie przychodzili na piwo: znakomity publicysta (1700 r.) i pierwszy krytyk zapoznanego jeszcze pod owe czasy Miltona, Addison; żyjący dziś w tradycji wszystkich biednych doktor filantrop .Garth (1671 r.) niesmiertelny filolog i belletrysta (1709 r.) Johnson i t. d.

Chociaż może zanadto radykalne i przez to zbyt trudne do przeprowadzenia jest zadanie rzeczonego towarzystwa, a tém bardziéj jeszcze że i sam klimat wilgotny Brytanji skłania do używania niektórych napojów; wszelako nienależy idei téj uważać za jakąś utopję, powstałą w umysłach niewielkiéj garstki zagorzałych postępowców; przeciwnie towarzystwo to jest tłómaczem gorących życzeń opinji publicznéj, a idea jego dziś już stała się przedmiotem jednéj z takich agitacij, które w Anglji nieraz zwycięzko przeszły w życie, mimo wszelkich prawie nieprawdopodobnych do zwalczenia przeszkod.

Oceniając te znakomite i z każdym dniem wzrastające a przytem trudne i powolnie postępujące prace ku podźwignieniu nędzy i niedoli, musimy oddać sprawiedliwość, że chociaż rezultata onych spoczywają pod zasłoną dalekiéj jeszcze, przyszłości, to dziś już Anglja stanęła na téj drodze, po któréj idąc wytrwale i pomnażając szlachetne swe usiłowania, w imię wielkiego poświęcenia i miłości, wkrótce będzie mogła zupełnie odwrócić nieszczęścia, co za lada silniejszém przesileniem handlowém zagrażały jéj rewolucją socjalną, mogącą poruszyć kilko-miljonowe massy ludzi, których wątpliwy sposób do życia uczynił gotowymi do wszelkich rozruchów, przytem ludzi tchnących podaniową nienawiścią ku klassom uwłaszczonym, i z każdym dniem wyrabjających w sobie silniejsze poczucie potrzeby równouprawnienia w podziele bogactw.

———

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 92).

— Piszą z Poznania d. 13 kwietnia. W miarę zbliżania się terminu wyborów, wzmaga się też u nas coraz bardziéj ruch wyborczy, a jak się zdaje dokończona już, z naszéj strony przynajmniéj, znaczna część prac przedwstępnych do wyborów. Po pewném poruszeniu opinji publicznéj przez pisma publiczne, choć tylko odzywające się na ten raz półgębkiem, przez narady powiatowe odbywające się między 4 a 10 kwietnia w całéj prawie prowincji, przez stawiane nareszcie tu i owdzie listy przyszłych kandydatów poselskich, nastąpił dnia 12 b. m. zjazd delegowanych wszystkich powiatów, w Poznaniu, w celu wspólnéj, walnéj narady. Rezultatem zjazdu było, o ile nam wiadomo, zamianowanie nowego komitetu centralnego wyborczego, składającego się pod względem barwy politycznéj, nader przeważnie z tych samych żywiołów, co poprzedni (*) a następnie uchwała, aby z wyjątkiem kilku modyfikacij, spowodowanych dobrowolnem ustąpieniem niektórych deputatów, zatwierdzić cały skład dawniejszych wyborów. Teraz naturalnie wypada już tylko wziąść się gorliwie do rzeczy, aby obecne wybory nie wypadły przynajmniéj „liczebnie“ gorzéj, jak grudniowe. Z niemałém zadowoleniem widzimy też, iż jarmark na konie gnieźnieński, który byłby przeszkodził niewątpliwie wielu polskim wyborom, przeniesiony przez władzę z 28 kwietnia na 1 maja. Szóstego maja jest już termin wyboru deputowanych samych. Ze strony władz i ludności niemieckiéj dzieje się wszystko, aby zwycięztwo nasze w wyborach udaremnić. Wspomniałem już w jednym z przeszłych listów o posiedzeniu i odezwie towarzystwa do popierania interesów niemieckich w Poznańskiém. Obecnie czytamy oddrukowany w tutejszych, pół-urzędowych gazetach reskrypt ministra spraw wewnętrznych, p. Jagowa, do naczelnego prezesa, p. Bonina, upoważniający go z góry do zamknięcia ócz na różnice stronnictw niemieckich przy wyborach poznańskich, byle tylko nie dopuścić zwycięztwa Polaków. Rozumie się samo przez się, że podobne, tak jasne, tak wcale nie dwuznaczne kroki powołują nas tylko do czystéj wzajemności.

Procesów politycznych i na wpół politycznych przeciw księżom, obywatelom wiejskim i miejskim, czasopismom, pełno jeszcze u nas ciągle. W Poznanin samym, w Rawiczu, w Kościanie, w Ostrowie, w Śremie, w Pleszewie nie ustają procesa. Dość często zapadają wyroki potępiające. Tak np. skazani, były księgarz poznański Walenty Stefański i współredaktor „Nadwiślanina“ Ignacy Danielewski, piérwszy na dwa lata, drugi na rok więzienia za artykuł wydrukowany w „Nadwiślaninie“, wyrokiem trybunału dla spraw politycznych w Berlinie. Szczęśliwszym był w tutejszym sądzie, oskarżony znów w osobie redaktora Jagielskiego, „Dziennik Poznański“. Proces ten wykazał w całéj pełni smutne położenie żywiołu polskiego, a mianowicie uczącéj się młodzieży polskiéj w obec grubéj niedelikatności pedagogów niemieckich. Przed kilku miesiącami zamieścił nasz „Dziennik“ z Krotoszyna korrespondencję, zawierającą różne szczegóły o tamtejszém gimnazjum, a mianowicie, że niektórzy wymienieni z nazwiska profesorowie, dopuszczają się przy lada sposobności grubijańskich i nieprzyzwoitych zaczepek przeciw Polakom. Wymienieni z nazwiska nauczyciele udali się do prokuratorji poznańskiéj, która wytoczyła „Dziennikowi“ skargę o oszczerstwo. Redakcja „Dziennika“ nie przestała twierdzić, że fakta zawarte w korrespondencji są prawdziwe, a zarządzone sądownie śledztwo wykazało, na nieszczęście, że pomieniona korrespondencja nie zawierała nawet całéj prawdy, gdyż rzeczywistość była o wiele jeszcze gorszą. Tak np. udowodniono, że pewien nauczyciel, wykładający język grecki, nie mógł się nigdy wstrzymać od złośliwych przeciw Polakom uwag, skoro była mowa o greckim wyrazie „pollakis“ (często). Tak daléj odezwał się inny nauczyciel, wskazując na mappę Królestwa Polskiego; „Hier wohnen Pollacken aus der Polackei!“ tak nareszcie tłómaczył inny, że Polacy gospodarowali tutaj (w Poznańskiém) jak dzikie zwierzęta i że Bogu trzeba dziękować, iż się ich panowanie skończyło nareszcie. Na mocy tych i tym podobnych zeznań, została redakcja „Dziennika“ uwolniona od zarzutu oszczerstwa, ale cóż, zapytalibyśmy teraz, zamyślają uczynić władze z osobistościami, które święte stanowisko nauczyciela i przewodnika młodzieży w podobny kalają sposób? Jest to przedmiot, któryby powinien zwrócić baczną uwagę przyszłéj naszéj deputacji sejmowéj.

— Piszą z nad Dniestru pod dniem 13 kwietnia: Z prawdziwą radością widzieliśmy w tych dniach w naszéj okolicy pana Andrzeja hrabiego Zamojskiego, obierającego stosowny port dla piérwszego statku parowege, który w Żurawnie ma być puszczony na szumne fale naszego rodzinnego Dniestru, i już we wrześniu b. r. jak mówią, ma stanąć parowiec gotowy do walki z przesądami, które dotychczas jedyną stanowiły zaporę na téj potężnéj drodze handlowéj, dotąd tak długo leżącéj odłogiem, a ku któréj pomału zaczną się zwracać wszystkie płody naddniestrzańskiéj ziemi. Cześć mężom, którym Galicja to przedsiębierstwo zawdzięczać będzie! Mając dobro kraju na oku, nie lękają się poświęcać swą pracę i materjalne zasoby, nie obzierając się na możebne straty, na które początkujące przedsiębierstwo chwilowo narażone bywa, na szepty niedowiarków i na żarciki niemyślącéj gawiedzi.

— Piszą ze Lwowa pod d. 16 kwietnia: W sprawie kolei żelaznéj z Gałacza do granicy bukowińskiéj, nadeszła wiadomość telegraficzna, że zgromadzenie narodowe Zjednoczonych Księstw Naddunajskich, udzieliło ostatecznie koncessję do budowania téj kolei księciu Leonowi Sapieże i panu Mawrojeni. Prócz tego, dowiadujemy się, że rząd Księstw Naddunajskich gwarantuje akcjonarjuszom sześć od sta procentu rocznie i daje Towarzystwu bezpłatnie grunta rządowe i kościelne, przez które miałaby iść koléj.

— Ze Lwowa donoszą, że p. Konstanty Kluczeńko, urzędnik tamtejszego Towarzystwa kredytowego, zajmujący się od lat wielu hodowaniem pszczół, chcąc choć w części powetować stratę, jaką pszczolnictwo krajowe poniosło przez śmierć wielce zasłużonego śp. Juljana Lubienieckiego, otwiera w swéj pasiece, we Lwowie, na Zieloném Przedmieściu, już w tym miesiącu kurs nauki praktycznéj, racjonalnego hodowania pszczół w ulach Dzierżona i naukę robiona Dzierżońskich ulów, że słomy w ramach drewnianych. Pasieka jego, składająca się z przeszło 100 pni, dostarczy dostatecznéj praktyki.

— Piszą z Rawicza pod d. 5 kwietnia: Wczoraj stawali przed tamtejszym sądem powiatowym ksiądz Respondek i ksiądz Prusinowski, piérwszy oskarżony o kazanie dążące do zakłócenia spokojności mieszkańców a drugi, jak się wyraził prokurator, o spólnictwo czynu, zasadzające się na wydrukowaniu tego kazania w Tygodniku Katolickim. Prokurator wnosił o skaranie każdego z obwinionych na zapłacenie 50 talarów kary. Na żądanie księdza Prusinowskiego sprawa toczyła się po polsku i po niemiecku, później oskarżeni doznawszy téj przyjemności, że sąd przyznaje równouprawnienie języków, zezwolili na dalsze prowadzenie czynności po niemiecku. Po świetnéj obronie księdza Respondka i księdza Prusinowskiego, który dowodził, że jeżeliby i można mu co zarzucić, to jedynie przewinienie prawa prasowego, radca sprawiedliwości p. Tschutschke, prowadzący interes obu oskarżonych, wykazał, że nie ma tu żadnego powodu do skargi, że kazanie natchnione tylko głęboką wiarą religijną, mniéj było w stanie wywołać niespokojności i wzburzenia, niż dzisiejsze śledztwo. Po krótkiéj odpowiedzi prokuratora, sędziowie ustąpiwszy na chwilę, uznali niewinność oskarżonych. Dodać należy, że sąd rawicki raz już tę samą sprawą oddalił a teraz z rozkazu sądu apellacyjnego powtórnie ją sądził. Smutne i przykre wrażenie zrobiła ta sprawa na obecnych, stąd, że już nie czyn namacalny, ale słowa mieli sądzić sędziowie nierozumiejący języka w którym były powiedziane, tak, iż w tym razie polegała cała sprawa na zrozumienieniu i dokładności tłómacza, który też co chwila tłómaczenie kazania prostować musiał, gdyż częste zachodziły w niém niedokładności. Sprawa ta zyskała Polakom zwolenników pomiędzy licznie zgromadzonymi Niemcami, którzy przekonali się o bezzasadności czynionych piérwszym zarzutom.

— Konstantego hrabi Tyzenhauza „Oologia ptaków polskich,“ to jest opisanie sposobu gnieżdżenia się, niesienia i lęgnienia wszystkich ptaków dzikich, które w kraju naszym mieszkają lub do niego przylatują, dzieło napisane przez W. Taczanowskiego a poprzedzone pochwałą Tyzenhauza przez A. Wagę, puszczone zostaje w obieg. To okazałe dzieło, do którego należy atlas złożony ze 170 tablic in 8vo, przedstawiających jaja ptaków polskich, rysowane i kolorowane z natury przez śp. hr. Tyzenhauza ornitologa naszego, dla kosztowności i niewielkiéj liczby tych tablic w Paryżu rytych i kolorowanych, wybite zostało w pewnéj ilości nadliczbowych egzemplarzy, tak, ażeby przedawane być mogło i bez atlasu. Nadliczbowe te egzemplarze złożone są w księgarni G. Gebethnera i R. Wolfa na Krakowskiém Przedmieściu, Nr. 17, gdzie już można je nabywać po cenie złp. 20 za każdy. Dzieła p. Taczanowskiego, pisane z sumiennością i znajomością rzeczy, nie potrzebują zaleceń. Pełną jest szczegółów ważnych dla naturalisty a ciekawych dla każdego czytelnika jego oologja, służąca za objaśnienie atlasu Tyzenhauza, który, że nie może być jeszcze dla handlu księgarskiego oddany, słuszną zdawało się rzeczą ułatwić nabycie szacownego teksu, zwłaszcza tym którzy na nim samym poprzestac mają zamiar. Wszakże osoby pragnące mieć i atlas, będą go mogły nabyć, bądź sam, bądź z tekstem, w tejże księgarni, skoro ta o otrzymaniu egzemplarzy jego doniesie.

Gazeta Polska (do N. 92):

— Piszą z Poznania d. 17 kwietnia: Rezultatem zjazdów powiatowych względem wyborów jest, iż kandydatów na posłów do Berlina większością głosów oznaczono dotychczasowych posłów, oprócz ks. Prusinowskiego, p. Platera i Łączyńskiego, na których miejsce postawiono Kantaka, A. Radońskiego i C. Stablewskiego. Tym sposobem sądzi opinja, iż solidarność kółka polskiego w Berlinie jest zabezpieczona, jak w ogóle jego postępowanie w duchu narodowym. Ze składu komitetu centralnego publiczność nie bardzo jest zadowolniona, gdyż w nim zanadto przeważa żywioł klerykalny. Uznając poczciwe chęci i podejmowane trudy p. Łączyńskiego chciano go wynadgrodzić za usunięcie od poselstwa, lecz w takim razie uważając ks. Janiszewskiego za całkiem zbytecznego w komitecie, który na sejmie także ma zasiadać, a w zdaniu od zdania p. Łączyńskiego czyli na odwrót różnić się niezwykł. Jednem słowem, ks. Janiszewski tak obok p. Łączyńskiego jak i obok biskupa jest zbytecznym. Należało uwzględnić raczéj żywioł ludowy, i zawezwać do komitetu centralnego wielkie u ludu mającego znaczenie w ogóle i poważanie Esmana, młynarczyka, a tym sposobem byłoby duchowieństwo reprezentowane przez ks. biskupa Stefanowicza, obywatelstwo wiejskie przez p. Łączyńskiego, stan urzędniczy i ich intelligencja przez syndyka Wegnera, przemysł przez dr. Cegielskiego a lud przez Esmana. Cały zaś komitet składałby się z osób stojących poza kółkiem sejmowém, którego interesami mógłby się zajmować, jako też z osób w samym Poznaniu mieszkających, przez coby jego czynności nader były ułatwione i na sprężystości zyskały. Wpływ na lud należy nam się jak najstaranniéj i wszelkiemi zabezpieczać środkami tak dla najbliższych wyborów jak i na potém i dla tego sądzimy, że ksiądz Janiszewski nie przyjmie, albo zrzecze się mandatu do komitetu centralnego przyjmując mandat na sejm do Berlina.

— Piszą z Mezenia: Właściciele ziemscy, powodowani szlachetném uczuciem, przy ustanawianiu czynszu pewny jego odsetek przeznaczają dla utworzenia kass gromadzkich, któreby dostarczały wsparcie ubogim, chorym, kalekom i t. p. Nie od rzeczy więc sądzę, wytoczyć teraz kwestję, w jaki sposób urządzić się z przeznaczonym na nie funduszem. Może kto powié, że zawczesny to jeszcze kłopot, trzeba bowiem pewnego przeciągu czasu, by urosł fundusz, aby zeń już można było użytkować. Mnie się to nie zdaje z następujących powodów: naprzód, że dobrze pomyślana instytucja, jako forma użytkowania i wzrostu funduszu, może przyśpieszyć wzrost takowego i uczynić go odrazu użytecznym; powtóre, że przy małym funduszu łatwiéj się obeznać z samą instytucją, co nie jest małoważném, gdy zważymy, że włościanie dopiéro co zaczynają się oznajamiać z początkami nauki życia społecznego.

Fundusz przeznaczony dla kass gromadzkich, może być zarazem użyty, jako fundusz zakładowy dla „banków gromadzkich,“ t. j. banki gromadzkie za używanie kapitału, przeznaczonego dla kass gromadzkich, powinny takowym wypłacać pewne odsetki—np. 12 groszy od rubla rocznie.

Prawo użytkowania z banku, t. j. wypożyczania zeń pieniędzy i t. p., służy całéj gromadzie; lecz zarząd takowym i otrzymywanie zeń dywidendy wyłącznie należy tylko do tych, którzy zapłaciwszy wpisowe, już przez to stają się jego członkami. Z pomiędzy siebie członkowie obiorą jednego, który będzie prowadził rachunki, wydawał i przyjmował pieniądze; a za to wyznaczą mu pewne wynagrodzenie. Zarządzający bankiem powinien w pewnych terminach przedstawiać „zgromadzonym“ członkom dla sprawdzenia wszystkie rachunki, które jak najdokładniéj powinny być prowadzone. Bank udziela pożyczki za pewny odsetek i sam pożycza, opłacając także odsetek, lecz stosunkowo już mniejszy; tak przypuśćmy, że za rubla wypożyczonego wypada płacić do banku 2 grosze miesięcznie odsetku, to za pożyczonego rubla do banku takowy zapłaci np. tylko 16 groszy rocznie, czyli $1\frac{1}{8}$ grosza miesięcznie. Pożyczki można udzielać albo na fanty, albo za poręczycielstwem członków, lecz w ostatnim razie wypada dokładnie określić warunki poręczycielstwa. Maksimum pożyczki i odległość terminu trzeba stosować do wielkości całego kapitału, zważając na to, by co najwięcéj mogło użytkować z banku, i by pieniądze były ciągle w obiegu. Połowa odsetków należy się do kassy gromadzkiéj, $^{1}/_{6}$ część idzie na zwiększenie kapitału, reszta zaś t. j. $^{1}/_{3}$ część, po odtrąceniu rozmaitych wydatków, może być uważaną jako korzyść członków banku. Schultze-Delitsch twierdzi, że po otrzymaniu piérwszéj dywidendy, pożyczki do banku i ilość uczęstników w niemieckich narodowych bankach znacznie się zwiększają. Dywidendę nie wcześniéj można

(*) Inna korespondencja powiada, iż w skład komitetu weszły następujące osoby: A. Łączyński, H. Cegielski, ks. biskup Stefanowicz, ks. Janiszewski i syndyk Wegner.

otrzymać, jak po spłaceniu zupełnem wpisowego, które się opłaca albo odrazu, albo cząstkowo. Ze zwiększeniem się kapitału i ilości uczęstników można przedsiębrać i inne operacje, jakto: kupowanie ryczałtem soli i cząstkową jéj wyprzedaż, skupowanie od włościan do wyprzedania przeznaczonych produktów rolniczych i t. p.

— P. L. Myszkowski rzeźbiarz wykończa pomnik dla Szymona Czechowicza. Pomnik ten cały z kamienia ciosowego będzie mieć 3 łok. wys. a $2^1/_2$ szer., u góry powieszoną zostanie tablica z napisem wyrobiona z marmuru czarnego krakowskiego, a pod powyższą tablicą staną dwie figury symboliczne przedstawiające: pobożność i sztukę, utrzymujące portret Czechowicza okolony wieńcem laurowym. Portret pęzla p. Rafała Hadziewicza prof. szkoły sztuk pięknych. Pomnik o którym mowa, zaraz po świętach wmurowanym będzie w kościele OO. Kapucynów po nad piérwszą arkadą bocznéj prawéj nawy, obok ołtarza śgo Feliksa.

— D. 13 b. m. przeniósł się do wieczności śp. Kazimierz Baranowski, piérwszy skrzypek teatrów Warszawskich, urodzony w Warszawie w roku 1819. Zmarły jakkolwiek nic nieskomponował miał jednak tak żywą fantazję, że 2 do 3ch godzin fantazjować potrafił na ukochanym przez się instrumencie. Ton skrzypców jego, przewyższał ton wszystkich słyszanych u nas wirtuozów, jakkolwiek w mechanizmie mógł im ustępować. Sola przez niego odegrywane w niektórych operach jak w „Jerozolimie oraz w baletach, z nadzwyczajnym entuzjazmem przez słuchaczy przyjmowane były. Zgon tego artysty szczerą łzę żalu niejednemu z oka wycisnął.

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

LISTY O kwestjach dawnéj Rusi.

II.

A. J. Gorzałczyńskiego. Przekłady pisarzy małorossyjskich — Taras Szewczenko (z portretem) Tom 1 Kijów. Nakładem Marcewicza. 1862 r. str. XX—148 druk. uniw. św. Włodzimierza.

Szereg zapowiedzianych przez p. Gorzałczyńskiego przekładów, których tom pierwszy, poświęcony poezjom Szewczenki, odbieramy, znajomić nas pragnie ze skarbami współczesnéj literatury małoruskiéj. Podobieństwo i pobratymstwo języka rusińskiego z naszym są tak blizkie, że niewielu z pomiędzy nas nierozumie téj barwnéj i pełnéj prostoty mowy. Wszakże, próbki poetyczne w narzeczu ukraińskiém, Padury, Ostaszewskiego i innych, a co większa, cały cykl pieśni ludowych, obiegają w naszéj literaturze, bez wszelkiéj cechy obczyzny. Wypadałoby tylko, szczególniéj przy utworach autorów małoruskich, mieszkających za Dnieprem, a przez to wprowadzających częstokroć, wyrazy czysto-rossyjskie, dodawać w odsyłaczach, albo osobnych słównikach, pomienione neologizmy. Szewczenko jednak, najmniéj może, jako ziemlanin téj strony Dniepru, potrzebowałby podobnych objaśnień. Język jego, najbardziéj zbliżony do narzecza wołyńsko-ukraińskiego, nie odbiega właśnie od téj łączności pobratymczéj z naszym, któréj niechcielibyśmy zaprzeczać potrzebą tłómaczeń. To tylko pewna, że nakładca by niestracił a utalentowani mistrze mowy rusińskiéj pozyskaliby niewątpliwie szersze koło czytelników i wielbicieli.

Uwagi te zobojętniają nas nawet na zalety przekładów tak doskonałych pod względem formy, jak przekład p. Sowińskiego, Hajdamaków Szewczenki, który, pomimo zgodności z oryginałem, uważany być może za utwór samoistny. Bardziéj niechętnie patrzeć nam przychodzi na tłómaczy, zdzierających z pieśniarzy ukraińskich sukienkę rodzinnéj mowy i strojących ich natomiast, w formy, dość niekiedy udatne, ale nie bez pewnego uszkodzenia oryginałów, i nie bez pewnego szwanku mowy naszéj. Cechy podobieństwa i wspólności obu języków pociągają częstokroć tłómaczy, do tyla, że dają im zapominać drobne na pozór odcienia, które stanowią jednakże właściwość każdego z nich. Wyraz, rytm, albo zwrót grammatyczny, pojęty i uczuty przez nas, w języku rusińskim, przeniesiony nieostróżnie do nas razi jeżeli nie makaronizmem, to przynajmniéj prowincjonalizmem. Przyznajemy całą trudność, uniknienia podobnych usterek, wynikającą właśnie z mniemanéj łatwości dosłównego tłómaczenia. W języku obcym, lub mniéj do naszego zbliżonym, bardziéj trzymamy się na wodzy i nieulegamy tylu złudzeniom Tu zaś, niechcąc, żałując odbiegać od oryginału, powtarzamy go niekiedy literalnie, narażając się na niezrozumiałośc lub dwuznaczność, a w każdym razie na skażenie mowy własnéj.

Obecne przekłady p. Gorzałczyńskiego z Szewczenki, chociaż dają się czytać i przypominają w niektórych miejscach oryginał, niezdołały jednak ominąć wspomnionych wyżéj trudności. Język polski, niejest tu czysty, dla tego właśnie, że tłómacz, albo niemiał względu na formę i duch obu języków, albo wiersze całe oryginału, tłómaczył dosłównie. Ograniczymy się kilku przykładami.

Z Najemnicy, stronica 10.

Wchodzi w futor młoda dziewa,
Bladość krasi lice,
Prosi starych, by przyjęli
W chatę najemnicę.

Z Katarzyny stronica 35.

A bez doli, białe liczko,
Jak kwiatek, wśród poli.

Z dumki, p. t. Dola stronica 147.

O! tyś mię nieoszukała:
Przyjacielem, bratem stała
Biedakowi.

Poprzestając na podkreśleniu usterek, sądzimy, że tłómacz, równie jak czytelnik, niepotrzebują grammatycznych wskazówek, żeby je uznać. Znalazłoby się może więcéj podobnych wykroczeń przeciw językowi, ale wykazanie ich, nieposłuży za erratę dla wyszłéj już z druku książki. Zacytowaliśmy po jednéj omyłce, z początku, ze środka i z końca tomu, żeby, w razie dalszéj pracy, zniewolić tłómacza, do nieco większéj oględności, tak przez szacunek dla ojczystego języka, jako też dla dobréj sławy pierwowzoru.

Zejdźmy teraz do przedmowy, którą tłómacz poprzedził swoje przekłady. Dowiadujemy się z niéj, że p. Gorzałczyński, chcąc rehabilitować przed naszą publicznością dobre imię Szewczenki, które widzi narażoném przez p. Sowińskiego na dwuznaczność, przez ogłoszenie w przekładzie jego Hajdamaków, podjął się odsłonić przed nami inne strony pieśni ukraińskiego kobziarza. Powód, w każdym razie, piękny i szlachetny, szkoda tylko, że niewziął tego na siebie sam p. Sowiński; bo przez to, pośrednictwo między zmarłym poetą i naszym ogółem byłoby skuteczniejszém. Niesądzę jednak, żeby p. Sowiński, zawinił tyle względem Szewczenki i nas; mniejsza, ile mu przypisuje p. Gorzałczyński, ale o ile go obwinia bezimienny krytyk w Bibljotece Warszawskiéj, za styczeń bieżącego roku. Pojmujemy szlachetną myśl, jaka przewodniczyła recenzentowi, ale czyliż nie lepiéj, żeby inne utwory Szewczenki zatarły niemiłe dla nas wrażenie Hajdamaków niżeli, żeby poemat ten poznany na końcu, zzię!bić miał następnie powziętą do jego utworów sympatję? Zresztą, we wszelkich, a tém bardziéj plemiennych stosunkach, nigdy nie jest zawcześnie, poznawać objawy, choćby najbardziéj krańcowych niechęci, żeby módz rzucić w odwecie, co najskorszém uczuciem miłości i przebaczenia. Prędzéj, czy późniéj trzeba było spożyć gorzki ten migdał, lepiéj więc zgryźć go na początku i pomimo doznanéj goryczy, dotrwać w ewangeliczném myśli pojednania. Ta, a nie inna myśl przewodniczyć musiała p. Sowińskiemu, który wcale nie zaniechał wskazać na ogólny charakter utworów ukraińskiego poety, i zawiódł może jedynie tém, że się niepośpieszył z ich przekładem.

Pan Gorzałczyński, stara się go w tém uprzedzić, i oprócz znacznéj liczby drobniejszych poezij, przepolszczył celniejsze poemata Szewczenki, jako to: Najemnica, Katarzyna, Żołnierska krynica, i kilka obszerniejszego rozmiaru dum historycznych. Faktami więc, usprawiedliwia niejako umiłowanego przez siebie poetę, dając nam poznać inne strony jego pieśni, chociaż przypisek do Nocy Tarasowéj wcale nas nieprzekonywa. Przekład zaś téj dumy, odznaczający się takiemi wyrażeniami, jak np. na rozstaju, zamiast na rozdrożu, albo trupy leżące, wśród rozdoła, zamiast rozdołu, nieprzynęca nawet formą. Lecz, niefortunniéj jeszcze broni p. Gorzałczyński Szewczenkę w przedmowie swojéj. Posłuchajmy, co mówi o poecie:

Oto, chcąc go w najlepszéj intencji chwalić, i nazywając wieszczem ludu, dodaje: Że, z wpojoną w duszę, z macierzystém mlekiem nienawiścią do panów, chciał biedz w świat wyższy! Jakto, wieszcz, z nienawiścią do panów, dla tego tylko, że są panami?... Jakto z nienawiścią w duszy, wyssaną z mlekiem matki, chcieć biedz w świat wyższy? Co za wysokie pojęcie wieszcza i ludu!

Daléj wyznaje, że Szewczenko, niemiał zasadniczego wykształcenia, a pomimo to nazywa go wieszczem! wypadało chyba wyrazić się inaczéj, bo bez zasadniczego wykształcenia, można zaledwo być śpiewakiem, ale nie wieszczem, w należytém rozumieniu tego wyrazu. Nakoniec, charakteryzując Szewczenkę, powiada p. Gorzałczyński: Kiedy uczucie godności człowieczéj porówna z nędzą swą (?) ryknie jak lew i zaśpiewa nam pieśń taką, jaką nucili hajdamacy, jego ojcowie!

To już za boleśne oskarżenie. Jakto, więc Szewczenko, w obec nędzy swoiéj materjalnéj, bo nie duchowéj przecię, widział narażoną na szwank godność swoją człowieczą?... I drogę wyjścia widział tylko w uczuciu bliźniém hajdamaczyźnie?...

Nie—wolimy być przekonani, że poeta, w utworze o Hajdamakach, był tylko ślepym niewolnikiem podań swego plemienia, w którego nierozbudzonym jeszcze umyśle, błądzi jeszcze senna ta zmora. Pisząc brudne te kartki, niemiał na względzie, ani własnéj niedoli, ani godności osobistéj, tylko jak twórca krwawego drammatu, odgadywał zbrodnicze pochopy swoich bohaterów i może szeptał w duchu z Szyllerem: Co ożywa w pieśni, niech ginie w rzeczywistości. Sam p. Gorzałczyński, pod koniec przedmowy, inaczéj już i właściwiéj ocenia poetę, przecząc niejako sarkazmom, któreśmy zacytowali wyżéj. Wolałby jednakże przemazać je od razu, niżeli stawić poetę a raczéj siebie, w jakiejś dwulicéj postaci.

Lecz widoczném jest, że p. Gorzałczyński pisał swoją przedmowę, pod wpływem dwóch, wbrew sobie przeciwnych przekonań. W pierwszéj jéj połowie, podobnie jak Szewczenkę, tak cały lud z którego poeta powstał, wystawił mściwym i nienawistnym, jak pogańskie jakieś bożyszcze. Co gorsza, brał na siebie drażliwą rolę, nietylko usprawiedliwiania téj zemsty i nienawiści, wywołanych nadmiarem jakoby ucisku, ale sankcjonowania ich nawet. Powiada naprzykład między innemi, opisując po swojemu stanowisko ludu względem klass wyższych: „Klassy wyższe ukształceniem nobilitują się, przyjmują inne wyobrażenia, a lud pozostaje jeden, jak był od wieków ciemny, biedny, zapomniany. Z tą tylko różnicą, że język i religja różniły go od panów.“

Jednakże, sam pan Gorzałczyński zdaje się być niby na drodze innych przekonań, mówi bowiem nieco niżéj: że naród obejmować może różne języki i wyznania jako ciało z rozlicznych złożone elementów. Wiedząc to, po cóż było ubolewać nad tą różnicą, przedzielać mającą lud od panów?... Lecz wróćmy jeszcze na chwilę do zacytowanego perjodu:

P. Gorzałczyński wyrzeka, że w falowaniu społeczném dawnéj Rusi, klassy wyższe ukształceniem, nobilitowały się, przyjmując inne, a zatém postępowe zapewne wyobrażenia, a lud pozostał zawsze jednakim?... Więc chciał może, żeby go nobilitowano także, pomimo ciemnoty i niewykształcenia?... Nie na wieleby się to mu przydało. czego widzimy próbkę w massach szlachty okolicznéj, pociąganéj gromadnie do wykształcenia i przywilejów a pomimo to pozostałéj w pierwotnéj swéj sferze. Najtroskliwsi rodzice i najuczeńszy pedagog, niewyuczą krnąbrnego lub leniwego chłopca, a najlepsze instytucje niepodniosą massy, póki niewyrobi w sobie dodatniéj siły życia społecznego. Co zaś do różnicy języka i wyznania, którą p. Gorzałczyński, na usprawiedliwienie ludu przytacza, jest to już broń zużyta i krucha. Fatalna ta różnica istnieje tylko, z téj strony Dniepru, a po tamtéj stronie lud i panowie jednym mówią językiem i jednéj są religji. Właściwa więc Małorossja, wolna od wieków, od tych wpływów, winna była stać się Atenami rusińskiéj cywilizacji i szczęśliwości społecznéj. Niewidząc zaś tam tych warunków, spokojnie przyjmujemy pociski adwersarzy, powodowanych duchem partji.

W końcu swojéj przedmowy, jak już powiedzieliśmy, p. Gorzałczyński zmienia ton, i jak inny człowiek przemawia. Gdyby autor zaczął był swoją przedmowę, tak jak ją skończył i gdyby gdzie indziéj niewypisał się z innym poglądem na przeszłość Rusi i stan jéj obecny, uniknąłby posądzenia o brak naukowéj podstawy i jasnego pojęcia traktowanego przedmiotu. Bez tych zaś warunków, wysokie posłannictwo do jakiego p. Gorzałczyński zdaje się zmierzać, może tylko—skończyć się zawodem.

J. Prusinowski.

Królewiec, *24-go kwietnia 1862 r.*

Czas nader dżdżysty, rzadko pogodny przytem przejmująco zimny.

Targi Angielskie w skutek zimnego powietrza znacznie się ożywiły. Przy miernych dowozach krajowego ziarna na wielu placach prowincjonalnych ceny pszeniczne w przecięciu 1 szyling na kwarterze się podniosły. Obrót interesów był z przyczyny świąt ograniczonym. Za przykładem Angielskich poszły targi Szkockie i Irlandzkie okazując tendencję ku poprawie.

Francuzki handel zbożowy także się rusza i to również najwięcéj z powodu tam trwającego zimna, które robi obawy o oziminy już bardzo wybujałe. Gdzie niegdzie skarżą się na wyrządzone przez ranne przymrozbi szkody, których wpływ na przyszłość handlu nie da się jeszcze osądzić. Wszelako ochota do kupna nadzwyczaj się wzmogła, a krajowi producenci z dowozami się wstrzymują.

W Holandji i Hamburgu panuje mocne usposobienie, transakcje jednak zawierają się jeszcze stosunkowo w szczupłéj mierze.

Nasze targi nadzwyczaj a pośpiesznie się ożywiły. Nie tylko, że wiele mamy ruchu, ale nawet ceny z każdym dniem postępowały.

Dzisiaj było trochę spokojnie.

Mimo tego ceny w notowaniu naszem nie będą wyższe, albowiém kurs rubla z niewiadomych dotąd powodów w jednym prawie tygodniu o cały srebrnik się podwyższył (zobacz przy zamianach):

Płacono na giełdzie naszéj:

	za szefel pruski				beczkę litewską z doliczeniem 19% agio.	
	funt. holl.	sbr.	rub.	kp.	rub.	kp.
pszenicy jasnéj z wagą	125—131	91—100 pap.	25	20	26	—
czerwonéj „	121—128	80—93	22	5	25	22
żyta . . . . „	113—120	52—58	14	17	15	75
„ . . . . „	121—125	—— 61	—	—	16	29
owsa . . . . „	70—71	26—29	7	10	7	87
grochu białego . „	— — —	52—56	11	89	15	42
bobu	— — —	55——	—	—	15	22

Rubel zamienia się po sbr. $29^1/_{12}$

Kursa zamian: Londyn 3 m. $200^5/_4$; Amsterdam 71 dni $101^5/_4$; Hamburg 9 tyg 45; Berlin 2 m. $99^1/_2$; 3 m. 99.

Agencja Domu Nadniemeńskiego J. GOŚCICKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W przyszły czwartek, d. 26 kwietnia, w teatrze wileńskim ma się rozpocząć bardzo krótki, zaledwie z kilku widowisk składający się, kurs przedstawień scenicznych.

— W Kijowie wyszedł pierwszy tom „Przekładów pisarzów małorossyjskich“, obejmujący siedmnaście pomniejszych poezij Szewczenki w tłómaczeniu p. Gorzałczyńskiego. Dalsze tomiki mają zawierać inne utwory tegoż poety oraz pisma prozą Osnowjanenki i Marka Wowczka.

— Pożar w Grodnie z d. 25 na 26 marca, o którym donosiliśmy uprzednio, zniszczył 12 śpichrzów ze zbożem i solą, należących po większéj części do kupca Kahana i 14 drewnianych domów na Zaniemeńskiém przedmieściu. Straty wynoszą w ogóle przeszło 80,000 rub. sr. wartość zniszczonego zboża szacują na 25,000 rubli, soli zaś na 8040 rubli. W kościołach katolickich odbywała się w wielkim tygodniu kwesta na biednych pogorzelców.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 17 (29) kwietnia.

Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem . . . . 109 %.
Pięcioprocentowe 1-széj pożyczki. . . . . 94, 95 %.
„ 2-éj „ . . . . . 109 %.
„ 3-éj „ . . . . . 96 %.
„ 4-éj „ . . . . . 96 %.
„ 5-éj „ . . . . . 95 %.
„ 6-éj „ . . . . . 109 %.
Pięcioproc. bilety banku państwa — 96, $95^1/_2$ %.
Czteroprocentowe, 2-éj, 3-éj i 4-éj pożyczki . . 88%.
„ 5-éj poż. . . . . . . $87^1/_2$ %.
Akcje głównego Tow. kolei żel. 113.
Obligacje $4^1/_2$ proc. tegoż Towarz. 90 %.
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaznéj 100 r.
Półimperjały 5 rub. 74 k.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn $^1/_2$ $35^3/_4$ p.
— — na Amsterdam 171, 173 c.
— — na Hamburg $31^1/_2$ 31 sz. b.
— — na Paryż $310^1/_2$, 366 c.

WARSZAWA, 24 (12) kwietnia.

Listy zastawne oprócz kuponu 15 r. 6 k.
Obligi skarbowe, — — 92 — 23 —
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńskiéj 69 — 25 —
— — warsz.-bydgoskiéj 83 — 33 —
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal. 102 r. 90 k.
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m. 156 — „ —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr. 82 — 50 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr. 76 — 60 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst. 6 — 95 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r. 100 — „ —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r. 99 — 50 —

RYGA, 11 (23) kwietnia.

Pięcioproc. 5-éj pożycz.. . . . . . 96 %
Pięcioproc. bilety banku państwa . . . . 96 %
Weksle: na Londyn . . . . $35^1/_{16}$ p.
— na Amsterdam . . . . . . 171 c.
— na Hamburg. . . . . . . $31^1/_4$ sz. b.
— na Paryż . . . . 366 c.

ODESSA, 33 (25) kwietnia.

Weksle: na Londyn za 1 fs. . . . . 6 r. $82^1/_2$ k.
— na Paryż za 1 r. . . . . . $368^1/_2$ c.
— na Marsylję za 1 r. . . . . $369^1/_2$ c.
— na Genuę za 1 r. . . . . . $369^1/_2$ c.

BERLIN, 25 (13) kwietnia.

Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż. . . . $80^1/_2$ %.
— — 6-éj poż. . . . $97^3/_8$ %.
Czteroproc. metall. bankowe bil. za 100 r. $97^3/_4$ t.
Bilety kredytowe ross. za 90 rub. . . $87^1/_2$ tal.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup. . . 82.
— listy zastawne . . . . . 88.
— bilety bankowe. . . . . . 88.
Złoto czyste 459 tal. za funt 1.
Weksle: na Petersburg (3 mies.) za 100 rub. $97^1/_2$ tal.
— na Warszawę (krótki term.). . . $88^1/_2$ r.

HAMBURG, 25 (13) kwietnia.

Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki . . . $81^3/_4$ %.
— — 6-éj pożyczki . . . $91^7/_8$ %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. . . $30^3/_4$ sz. b.
Złoto za 1 m. kol. 425 $^1/_2$ m. b.
Disconto $3^3/_4$ %

AMSTERDAM, 25 (13) kwietnia.

Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki. . . $81^3/_8$ %.
— — 6-éj pożyczki. . . $91^7/_8$ %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. 165 c.

LONDYN, 25 (13) kwietnia.

3-procentowe ang. konsolidy. . . . . $93^3/_4$, 94.
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż. . . . . 99 %.
Srebro w sztabach. . . . . . . $5^1/_4$ sz.
Weksle na Petersburg (3 mies.). . . . $34^3/_4$ p.

PARYŻ, 25 (13) kwietnia.

Renta 3-proc. . . . . 70 fr. 50 c.
Akcje kredytu ruchomego. . . . . . 837 fr.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji 423 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r. . . . 359 c.
Disconto $2^1/_2$ %.

CENY TARGOWE W WILNIE.

od 12 do 16 kwietnia.

Żyta beczka 16 r., pszenicy beczka 24 r., jęczmienia beczka 12 rub., owsa beczka 7 rub. 50 kop., grochu beczka 16 rub., gryki beczka 10 rub., siana pud 50 kop., słomy pud 25 kop., kartofli beczka 7 rub. 50 kop., masła pud 12 rub.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 16-го по 19-ое апрѣля.

Минскій военный губернаторъ, генералъ-адъютантъ Кушелевъ.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Ант. Юшкевичъ.—Карлъ Кублицки.—Сиг. Чеховичъ.—Викт. Мирски.—Фр. Пржигоцки.—Карлъ Гелингъ.—Фел. Магнушевски.—Графъ Ст. Потоцки.—Янъ Урсинъ.—Нѣмцевичъ.—Гр. Ник. О'Руркъ.—Гр. Алек. О'Руркъ.—Графиня Ѳеофила О'Руркова.—Каз. Шеткевичъ.—Влад. Сальмоновичъ.—Землем. Іос. Деревински.—Колл. асс. Дэгай.—Колл. Секр. Влад. Липински.—Чин. жел. дор.: Янъ Кадо.—Ѳеод. Гейдегеръ.—Губ. Секр. Иванъ Самохваловъ.—Купецъ Коганъ.

— Полковники: Добровольски.—Фишеръ.—Сорокинъ.—Дѣйств. Стат. Сов. Повстаньски.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 16-го по 19-ое апрѣля.

Вейсъ.—Корзонъ.—Рыбкинъ.—Чернѣевъ.—Липински.—Висневски.—Будкевичъ.—Ясюковичъ.—Бергманъ.—Домбровичева.—Жена Сенатора, Статсъ Секретаря, Тайнаго Совѣтника Александра Гагенмейстеръ.—Секр. Цыпр. Сузинъ.—Колл. асс. Оттонъ Виллярть.—Пом. Вонцлавовичъ.—Колл. асс. Гавроньски.—Пом. Бол. Ромеръ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 16-go do 19-go kwietnia.

Miński wojenny gubernator, jenerał-adjutant Kuszelew.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Ant. Juszkiewicz.—Kar. Kublicki.—Zyg. Czechowicz.—Wikt. Mirski.—Fran. Przygocki.—Kar. Goehling.—Fel. Magnuszewski.—Stefan hr. Potocki.—Jan Ursyn-Niemcewicz.—Mik. hr. O'Rurk.—Alek. hr. O'Rurk.—Teofila hr. O'Rurkowa.—Kaz. Szetkiewicz.—Władysł. Salmonowicz.—Mierniczy Józ Derewiński.—Ass. koll. Degay.—Sekr. koll. Wład Lipiński.—Urzęd. kol. żel.: Jan Kado — Teod. Gejdeger.— Sekr. gub. Jan Samochwałow.— Kupiec Kohan.

— Półkownicy: Dobrowolski.—Fiszer.— Sorokin.— Rzeczyw. radca stanu Powstański.

Wyjechali z Wilna, od 16-go do 19-go kwietnia.

Wejss.—Korzon.—Ryfkin.—Czerniejew.—Lipiński,—Wiśniewski.—Budkiewicz.— Jasiukowicz.—Bergman.—Dąbrowiczowa.— Żona Senatora, Sekretarza stanu, radcy tajnego Aleksandra Hagenmejster.—Sekr. Cypr. Suzin.—Ass. koll. Otto Willart.—Ob. Węcławowicz.—Ass. koll. Gawroński.—Ob. Bol. Romer.

Печатать позволяется. Вильно, 19 Апрѣля 1862 г. — Ценсоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. Мухинъ.

W drukarni A. H. Kirkora.